BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 2,150

Aristoteles
Problemata albo
pytania o przyrodzeniu
człowieczym z łacińskiego
na polski przetłomaczone
przez .... Do których
przydane są y niektóre
ny aktom weselnym
i pogrzebnym służące
przez Kalixtego Sako-
wicza. W Krakowie
(1620)

Estr 12 Fr. 215

Jeº Mości Pánu /

IAVRENTEM REWINSKIEMV. CZESNIKOWI WOLYNSKIEMV,

Pánu á Dobrodźieiowi Miłościwemu

14873

ZNátury to máia wßyßcy ludźie, Mćiwy Pánie Czeßniku, że prágną wiedźieć, iáko o tym twierdźi naywyßßy Philozoph, wiádomość záś náten czás naydoßkonálßa bywa, gdy rzeczy przez ßwoie właßne przyczyny poznáwáne bywáia, y owßem Poetá niektory, ßczeßliwym tego názywa, ktory może przyczyny rzeczy poznáć. Felix qui potuit rerum cognoßcere cauſas. Tákiego ßczeßćia prágnąc ßobie nábyć on Alexánder Wielki Krol Mácedonßki, wielkie odwagi, y koßßty ná to czynił, áby był mogł wßßytkich źwierząt, drzew, y źiol, nátury poznáć, ktore ießli ßię w iego pán

A ßtwách

h nie náydowáły, tedy z oſiá-
o kráiow świátá ſtárał ſie ich
wáć, á potym onemu ie po
nſtytki
ieki ſławnemu Philozophowi Ari-
ſtoteleſowi præceptorowi ſwemu od-
dawał, áby on według náuki ſwoiey
z nich experiencya czyniąc, onego w
poznánie nátur ich przywodził. A ie-
ſli to Krol on w poznániu cudzego
przyrodzenia czynił, dáleko więcey
należy człowiekowi w poznániu ſá-
mego ſiebie prácowáć, áby pozna-
wſzy práwdy y własności przyrodzenia
ſwego, według nich na świecie żył,
á tego co icſt nárußeniem y zgubą
przyrodzeniu iego, pilnie ſie wiáro-
wał. Mym zdániem, nawiekſza
mądrość, naywyżſza Philozophia,
naypotrzebnieyſza Theologia, pozna-
ſámego ſiebie. Ná vważeniu y roz-
bierániu tey ſentencyey wſzyſcy, ktorzy
ſie chćieli Pánu Bogu podobáć, ży-
wot

XVII - 2150 - II -

wot swoy wstytek trawili, náwet sá-
zyoni pogánie, według przyrodzone-
go tylko biegu ná świećie żyiąc, ták
sie w tey sentencyey kochali, że iadla
ieyzacności, złotymi literámi wyry-
sowawszy, γνῶθι σεαυτον, w Kościele
Apollinowym w Delphie iáko ora-
culum iákie záwieśili, áby kiedy-
kolwiek ná nie spoyżrzawszy, w pozná-
nie sámych śiebie przychodźili. A cho
ćiaż, że trzech tylko słow tá sentén-
cya złożona iest. Ale wielkich trzech
rzeczy człowieká náucza: to iest, prze-
szłych, teráźnieyszych, y przyszłych, z v-
ważenia bowiem iey poznawa człek,
czym był nim sie náten świát naro-
dźił, czym iest ná świećie żyiąc, czym
potym będźie. A wiec to máta náu-
ká, ábo ládáiáka práktyká? Nápisa-
no nie gdźieś w práwie: Ze sprosna
rzecz iest Mężowi oyczystemu, nie
wiedźieć praw oyczyzny swoiey. Mo-

ge ia mowić: Że sproßnieyßa rzecz człowiekowi, nie wiedzieć o práwách nátury swoiey, niewiedzieć o własnoećiách y powinnośćiách członkow swych, ktore w swoim ćiele nośi, niewiedzieć, co przyrodzenie iey w całości záchowuie, y co wzgubę przywodzi. Godny wßelkiey nágány ták gospodarz, ktory domem swoim dobrze rządzić, czeladka przystoynie władnać, niebeßpieczeństwom z dáleká zábiegáć nie vmie. Tákim káżdy ieſt, ktory domem ćiátá swego ſmyſłámi, rozumem, pámięćia, y inßymi członkámi rządzić nie vmie, ták predka zgubę ſobie y onym nániesie. Dwiemá bowiem ſpoſobámi iáko czeladká w domu, ták członki w ćiele, vſtáią y gina zbytkiem y defektem, w iedzeniu y pićiu zbytek, w niedoiedzeniu y nie doſpániu defekt, oboie to zgubę náturze przy-

noſi

noſi. Zeby tedy tákim zbytkomy defektom zábieżáło ſie. Vſitowiłem ileże mnie być mogło, ábym przez te kſiążke, w ktorey náuká o záchowániu w cále przyrodzenia zámyka ſie, z Láćinſkiego ná Polſki iezyk ia przetłumáczywſſy, ná świát pod zacznym Tytułem y ſtárożytnym Herbem W. M. Mćiwy Pánie Czeſtniku wydał máiąc do tego ták pobudkę iáko y pewna obietnice w nałożeniu ná druk od W. M. mego Mćiwego Páná, iáko od człowieká wielkiego, ná rzeczách dobrze ſie znáiącego, y miłośniká wielkiego ludźi w náukách ſie obieráiących. Czego mi poświádczáią owe Tyſiącámi od W. M. dawáne, iátmużny ná fundácyą ſkoł, w narodzie náſſym. Widźi bowiem W. M. moy Mćiwy Pan, iáko ſkoły, y náuki ku ozdobie Cerkwi y pomnożeniu chwały Bożey potrzebne y

bne y pożyteczne ſą, á mogę ia powiedźieć, że ſwoim ſpoſobem mowiąc, potrzebnieyſſe ſą ná niektorych mieyſcách teráźnieyſſego cżáſu ſkoły, niż ták wiele Cerkwi bez iedney ſkoły, bo bywa to, że w iednym mieśći będźie dźieśięć ábo piętnaśćie Cerkwi, á ſkoły żadney nie będźie, á ſkądże będą wychodźić, dobrzy czytelnikowie, piſárze, ſpiewacy, á potym y prezbitery, ieśli ſkoł nie będźie? ále o tym ſię gdźie indźiey mowiło (w Dezyderożie polſkim) iákobyſmy mogli rzeczy náſſych podeprzeć, o czym y vſtne náſſe z ſobą rozmowy dowolne bywáły, ktore żdarz Pánie Boże, ábym w pożądány ſkutek przyść mogli. Ażem tu przypomniał o iátmużnie W. M. ná ſkoł fundowánie ofiárowáney. Ktora ieſt publica eleemozyná: Nie od rzeczy że przypomnię y o drugiey priwátney iátmużnie, ktora

ktora W. M. non per tertias perſonas, ale ſam ſoba do naliżſſego vbogiego ſkłániáiac ſie, á práwie vpokarzáiac, z rak ſwoich iátmużne dáieß, w czym onego Pátryárchi świętego Abráhámá náśladuieß, ktory choć wiele ſług máiac, ſám iednák gośćiom y pielgrzymom vſługował, y nogi im vmywał, ktorey vſługi nie może ſie wychwalić Chryzoſtom święty. A tom dlatego przypomniał, żeby y żacne potomſtwo W. M. y inßy Ich M. przykładem W. M. nie wſtydáli ſie ku vbogiem y wzgárdżonym członkom, bráćiey Chryſtuſowey náchyláć, y ich potrzebámi należnymi opátrywáć, wielce bowiem tym Pánu Bogu ſie przyſłuża. Ale co ia mam ſigillatim wßytko wyliczáć. Lepiey iednym ſłowem zámknąć, wßytko co ad bonum ciuem, bonum virum, bonum patremfamilias

milias *należy w iednym W. M. się znáyduie. Ieśli mądrość, rostropność, rzeczy wiádomość, y inśe dźielności* bono ciui competentes, *ktore Ich Mość Pánowie obywátele Wołyńscy w W. M. moim Mśinym Pánu vpátruiąc, ták częśto iednośtáynymi głosy ná Seymikách poślem W. M. obieráią: y Krol Iego M. tęż godność y wysokość dowćipu v W. M. vpátruiąc, częśtokroć do wielkich spraw społ z inśemi Ich M. W. M. deputuie. Nie wykroczył W. M. y w powinnośći* boni patris familias *zwłaśzá w dániu dobrego ćwiczenia, Cnemu potomstwu swemu, ktore ták tu w oyczyśtych progách, ták y cudzych źiemiách, wstawnych Collegiách, w zacnych Akádemiách choć z wielkim kośztem, lecz z znácznym w vczćiwych náukách profektem látá swoie trawiło, á ztámtąd*

wroći-

chodzące wysychaią/ co się snádnie może obaczyć ztąd/ że niemáß nic suchßego w człowieku nád włosy/ á w ptaku nád pierze/ ktore iáko powiáda Albertus Magnus, suchße są nád kości/ ponieważ niektore zwierzetá karmią się kośćmi iákie są psi/ &c. A włosow y pierza żadne zwierze nie zażywa/ bo się zgolá żadnym sposobem strawić nie mogą/ y dla tego w iedzeniu y piciu słußna się włosow strzedz/ á nie tylko sámym ludźiom/ ále y zwierzętom/ iáko koniom w sienie pierza y włosow nie dawáć/ czego dobrzy gospodarze y forytarze posttzegáią.

PYTANIE.

Czemu ludźie dłużße włosy máią ná głowie, niżeli inße zwierzetá?

ODPOWIEDZ.

Naprzod/ iż człowiek miedzy wßytkiemi zwierzętámi/ má mozg

wilgotnieyszy/dlategoż wiecey máteryey włosom z niego wychodźi. Druga/ iż wilgotności w człowieku są tłuste/ ktore sie nie rychło wysuszáią/ záczym włosy przedłużáć sie muszą. W inszych záś zwierzętách/ iż wilgotności są suchsze/ dlatego też przedłużenie włosow predko w nich vstáie.

PYTANIE.

Czemu w inszech zwierzętách włosy zwierzchu tylko skory wydàne są, w człeku záś gleboko wkorzenione?

ODPOWIEDZ.

Że w człowieku wiecey máteryey máią z ktorey sie rodzą/ dlategoż we wnątrz wkorzenione są. A táż przyczyná iest/ czemu włosy w inszych zwierzętách odmieniáią sie zá odmiennością skory/ á w ludźiech bynamniey/ chyba czásem ná bliźnie/ ábo ná ránie ináksze włosy bywáią.

Odpo-

włosy od zbytku oney wilgotności twárdsze sie rodzą. A gdźie záś skorá iest gestsza/ tám iż mniey wilgotności przez nie wychodźi/ dlatego miękkie y subtelnieysze sie włosy rodzą. A ten to iest znák/ co Arystoteles powiádá/ iż białeygłowy miękkie y wolnieysze włosy máią/ niżeli otrocy. Dlatego iż dla oźiębłości/ ktorą z przyrodzenia máią/ skorá w nich zámknięta y ściśla iest.

Odpowiedź II.

Iż ludźie Choleryczni miąższeysze y twárdsze włosy máią/ niżeli inszey płci/ á to dla gorącości ich/ dla ktorey w nich skorá bárzo otworzystá iest/ záczym też bárzo prędko zárastáią. Czego Arystoteles poświadcza mowiąc/ że zwierzętá ktore śierć twárdą na sobie máią/ śmielsze są/ że włosy tákie z Cholery są/ á Cholerá śmiałe y

ádliwe zwierzetá czyni. Dáie rzyklad Arystoteles o Niedźwiedźiu/ y dźikim wieprzu. Przeciwnym záś sposobem/ zwierzetá ktore śierć máia/ miekße sá boiázliwe y zimne/ iáko Záiace y Jelenie. A to też mowi Arystoteles/ że w krá-inie goracey miaßeyße sie włosy rodzą/ iáko to v Murzynow/ ániżeli w zimney y pułnocney.

Pytanie.

Czemu niektorzy ludźie màia włosy kędźierzàwe, à niektorzy proste?

Odpowiedź.

Że przyczyny kędźierzáwośći iest ćieplo zbytnie/ ktorego ieśli śiłá w człowieku będźie/ ná ten czás rodzą sie włosy kędźierzáwe/ że ćieplo idźie ku gorze/ tego znák iest że gdy kto pod czás do łáźnie gorącey z włosámi prostymi wnidźie/ á potym od ćieplá mu sie pokędźierzáwią/ ták łáźiebnikowie y murzynowie

wko sobie w zdrádzie/máiąc go na quæstią y śmierć wydác: Ale obaczywszy go názáiutrz ośiwiáłego/ cudem onym wzrußony/ winą y gárdłem go dárował.

PYTANIE.

Czemu zołte włosy prędzey bieleią niżli inße?

ODPOWIEDZ.

Że żołtość rodźi śie z máteryey mdłey y słábey/ dlategoż nie mogąc śie śiwiźnie y białości przećiwić/ łatwie ią ná śie przyimuie.

BIBL. N. IM. OSSOLIŃSKICH

PYTANIE.

Czemu ludźie łyśieią?

ODPOWIEDŻ.

Według Arystotelesá tá przyczyná ieśt/ czemu ludźie łyśieią drzewá z liśtow opádá wilgotności przyczyn oboygá. Co śie pokázuie ktorzy śie zbytni bi mi báwią/ prędko łyśieią/ wi

-ożial Hippokrates.

Ante vsum Veneris nemo calueſcit.

Przed doznaniem Wenery żaden nie łyśieie.

Przyczyná tego ieſt/że taka ſpráwá zbytnia zguba ieſt przyrodzonego ćiepłá y wilgotności/zá ktorą łyſość náſtępuie. A to ſie ná oko baczy w białychgłowách y Eunuchách ábo rzezáńcách ktorzy nie łyśieią / bo w nich táka wilgotność nie oddźiela ſie/ iż ták białegłowy iáko y rzezáńcy wilgotni y zimni ſą/ co oboie záchowuie włoſy/ bo wilgotność im dáie tuczy/ á zimno ſkore ściąga.

PYTANIE.

łyśi ſą kłamliwi według
Láćińſkiego

n vis falli, fugias comer-
tia calui.

Strzeż

ODPOWIEDZ.

Aby trzy władzy duße rozumney ktore w głowie sa lepiey rozdzielone były/to iest: Fántázya w przodná czole/ Discurs, ábo wyrozumienie w środku. Pámieć ná tyle. Ale o tych trzech śiłách: O Smysle pospolitem: o Twarzy: o Fántázyey: o Pámięći/ w drugiey części trzy Xiążki w Tráktacie o dußy rozumney exprofesso będźiem tráktować/ teraz nie bawiąc sie tym/ do inßych quæstiy postępuie.

PYTANIE.

Czemu głowá zewßząd kośćiámi obwárowána.?

ODPOWIEDZ.

Powiedzieliśmy wyżey że głowá iest nayprzednieyßa część ciáłá/ w ktorey sie mozg z inßymi zámyka/ przeto náleżało to naturze/ áby te naprzednieyßa część dobrą municyą opátrzyłá/ aby iey ledá co

ßkodzić

ożić nie mogło/dlatego ż ia tak
ocnymi kośćmi / á prawie iáko
oy ſyſzakiem iákiem zewſząd opá-
trzyłá/ y człowiek głowy ſtrzegąc/
inſze członki broniąc iey w niebe-
ſpieczeńſtwo wydáie.

PYTANIE.

*Czemu głowá nie tàk wiele ma
nà ſobie ćiàtà iàko inſze członki?*

ODPOWIEDŹ.

Boby tákim ſpoſobem bárzo
ćiężáłá/ y ſyieby przytłumiáłá/ prze
to poſpolićie/ v kogo będźie głowá
wielka y mieśiſtſza/ táki bywa leni-
wy y tępego dowćipu.

PYTANIE.

Czemu głowá czeſto ćierpi bole?

ODPOWIEDŹ.

Że głowá proſto nád żołądkiem
(iákoby komin w domu) wynie-
śiona ieſt / od ktorego żołądku
wſzytkie kurzáwy z nieſtrawnośći
ſie rodzące/ proſto do głowy idąc/
boleśći

brážone / żadna miárą człowiek żyć nie może.

PYTANIE.

Czemu mozg iest wilgotny?

ODPOWIEDŹ.

Aby ná śiebie przyimował wszytkie wyobráżenie / co śnádnie wilgotność przyimuie. Jáko to z woſku co zechceſz vlepiſz / y co zechceſz ná nim wyryſuieſz.

PYTANIE.

Czemu mozg ieſt żimny?

ODPOWIEDŹ *dla dwu przyczyn.*

Pierwſza / áby ſwym żimnem oświecił y ſiuptelnieyſzym czynił rozum człowieczy. A dlatego podobno w Akádemiách zimie w Lektoryách Philozophſkich nie paláią / żeby ſtudenci nie drzymiąc od ciepłá / ále żimnem pobudzeni rzeźwiey lekcyi ſłucháli.

Druga przyczyná / dlatego mozg żimny / áby żimnośćią ſwoią temperó-

perował ábo vstramiał gorącość serdeczną.

ROZDZIAŁ IV.

O Oczách.

PYTANIE.

Co iest Oko?

ODPOWIEDZ.

Oko iest instrumentem ábo naczyniem mocy widźiáney z rożnych humorow składáiące się.

PYTANIE.

Czemu mamy dwie oczy á ieden nos?

ODPOWIEDŹ.

Iż wzrok potrzebnieyßy iest człowiekowi/ niżeli zápach/ dlatego ż przyrodzenie dálo człowiekowi dwie oczy/ áby ieśliby ktorego kto z przypadku postrádał/ áby drugim pátrzył. A iest to tak/ że gdy kto iedno oko zámruży/ tedy duch onego zámrużonego okā bieży do drugiego okā/ czego znák

widoś-

widomy iest/ że gdy iedno oko zámrużyß / tedy w drugiem zarázem wiekßa ſie źrzenicá ſtáie/bo do iednego okà wßytkà ſie śiłá widzenia zbiega.

PYTANIE.

Czemu czarne oczy lepiey w dźień widzą niżeli w nocy?

ODPOWIEDZ.

Że ſie to dźieie dla viećia świátłá ktore oświeca oko/ y też dla zgromádzenia wielkich wilgotnośći do okà w nocy: w wilkách iednćk y kotách/ ktorych oczy y w nocy widzą / vſtąpienie świątłá dźiennego nmieyßą przeßkodę czyni/bo ich oczy ſpecialiter ſzczególnym ſpoſobem wilgotnośćiámi iáſnymi od nátury opátrzeni: bo gdyby wilk w nocy nie widźiał/ pewnie w dźień nieboraczek nie pożywiłby ſie dla hukánia páſtußego y ſzczeku pśiego.

A to nie od rzeczy zda ſie wiedźieć iż w oczách czworáka ieſt blonká: Pierwßa zowa Broniąca/ á to dla iey mocnośći y nieiákiey tluſtośći: Druga zowa Rogowa/ że ieſt iáſna y przezroczyſta ná kßtalt rogu wyćiągnionego: Trzećia Jágodowa/ ná kßtalt iágody wielkiey/ Czwarta Páieczyniáſta/ dla wielkiey ſuptelnośći. Ták też w oku káżdym wilgotność ieſt troiáka. Pierwßa ieſt ná kßtalt białká iáiecznego. Wtora Lodowáta/ że ieſt przezroczyſta. Trzećia Sklána/ że ieſt iáſna. Tá troiáka wilgotność/ czyni też rożność oczu człowieczych/ bo ktorey wiecey w oku obfituie/ tey też podobieńſtwo oko ná ſobie wyráża/ iáko też y włoſow rożność/ że v iednych czarne/ v drugich ruſáwe/ v inßych żołte/ v drugich białokurowáte/ ták że dla rożnośći obfituiacych wilgotnośći rodzą ſie.

Pytá

PYTANIE.

Czemu śiwe oczy lepiey w nocy widzą niżeli w dzień?

ODPOWIEDZ.

Że śiwość oczu sámá przez sie iáśna iest / iże duchy do widzenia należące / w dzień spracowáne / w nocy sie potwierdzáią.

PYTANIE.

Czemu strzelcy gdy do czego zmierzaią, iedno oko zamrużáią?

ODPOWIEDZ.

Dla tego / że promienie z obu oczu rożnoidą przetoż iednego tylko oká záżywáć muszą / áby promienie złączone przez rozerwánia były / y do celu zámierzonego zmierzáły. Druga przyczyná / áby moc widzącá [illegible] oczu do iednego zbiedby sie / mocniey pátrzáłá.

PYTANIE.

Czemu gdy zdáleká pilnie sie czemu przypátuie, ná ten czás nie rospo-

...teramy oczu, ále y owßem ießcze ßćißkamy y przymruzamy?

ODPOWIEDZ.

Dlatego/ że też promienie z oká pochodzące/ w otworzyßtym oku/ rozbiegáią ßie/ á w ciáßnym ziednoczywáią: táż przyczyná ießt czemu ludźie ciáßne y ßćißkle oczy máiące daley widzą/ niżeli ci ktorzy máią oczy wypukłe/ że w tám tych moc widząca nierozbiega ßie/ á w wypukłych záraz rozßiewa ßie.

PYTANIE.

Czemu tym ktorzy z wielką chęćią piią, ábo názbyt ßie śmieią, łzy z oczu ida?

ODPOWIEDZ.

Że ponieważ człowiek iednym też z elementow inß[illegible] ießt aerem woz duchem ábo [illegible]trem żyie/ biorąc go w ßiebie y záś z ßiebie oddychániem wypußczáiąc. Przeto gdy ten aer trunkiem wielkim y dłu-

y długim będzie przywálony/ tedy on do swego centrum dobywáiąc się y chcąc przez też gárdłową piszczel wyniść / ktora iż będzie onym trunkiem záwáloná / inszey szuka drogi / á osobliwie vdáie się do pozowábo dziureczek/przez ktore pot wychodźi/ y ták z wielkim vśiłowániem vdáwszy się do oczu/ wilgotnośći oczne pędem swym wypędza/ y przywodźi łzy. Tákaż præpeditia y śmiech zbytni temuż duchowi/ w piersiách go záwáliwszy czyni. To oboie z grzechem y z niebespieczeństwem zdrowia bywa/ bo y od śmiechu zbytniego ludźie zászedszy się/vmieráią / nie tylko od gorzałki/ &c.

PYTANIE.

Czemu wiele płáczący máło mocza?

ODPOWIEDZ.

Że mocz łzy y pot iednego są rodzáiu / á to ztąd znáć/ że oboie są

...ie. Otoż gdy iednego przybywa / drugiego muśi vbywáć / bo także przeciwnym sposobem gdy vryny przybywa / ná ten czas leż mniey iest.

PYTANIE.

Czemu nie ktorzy máiąc ciáśne oczy, nic iednák nie widzą?

ODPOWIEDZ.

Dlatego / iż drogi / ábo ścieżki te przez ktore duchy z mozgu do okà pochodzą / będą flegmą zátkáne.

PYTANIE.

Czemu oko iáśne iest wypolerowáne ná kształt zwierćiádłá?

ODPOWIEDZ.

Że ná świetney y ná polerowáney rzeczy / lepiey sie wszytko wyráża / iáko we śkle y żelázie wypolerowánym przezrzeć sie możesz / dlatego ż y oko świetne będąc / káżdey rzeczy posiáć y wyobráżenie w siebie przedzey przyymuie. Druga l

zárowno także przez promienie wzrokowe iad z śiebie wypuſcza/ ktory to iad proſto ku człowiekú przez środek aeru idąc/onego zárá za/ iáko tego ktory máiąc ná ſob[illegible] ćiáło miękkie y rzadkie ſnadnie w ſie ten iad przyiąć może. Jáko záś przećiwnym ſpoſobem/ gdy Bá żyliſzek ná zwierćiádło/ ábo ná inſzą iáką rzecz twárdą y gládką kliiowną/ ná przykład ná tarcze poyźrzy/ ktora nie tylko że onych promieni dla ſwoiey twardośći y gládkośći nie przyimuie/ ále y o wßem ich od śiebie odbiia/ ktore to promienie od oney rzeczy twár dey y gládkiey odbite/ znowu ſie do Bázyliſzká wracáiąc ſámego zá biiáia/ (iako to powiádáią vczy nił) Alexánder Wielki nád Bá żyliſkiem.

PYTANIE.

Czemu oczy Kotcze y Wilcze le-

ey widzą w nocy niż w dzień?

ODPOWIEDZI tey iest tenfundámęt.

Że światło większe zawsze zátłumia mnieyſze/ná przykład: gdy kto pochodnią zápaloną do izby wnieśie/ tedy świeczká málá przy oney pochodni z światłością swoią iákoby znika/ bo ią światło większe zátłumia. Ták y gwiazdy w nocy tylko świecą gdy słońcá nie máß/ á we dnie choć ná tymże niebie są nie świecą/ bo ich słońce swoią światłością większą zátłumia. Ták y oczy tákie iſkrzáſte/ iákie są v Kotow/ málo we dnie widzą/ dla świátłá dziennego. A w nocy wiecey/ bo im światło dzienne nie przeßkadza/ y owßem im noc ćiemnieyßa/ tym lepiey te zwierzętá widzą/ iáko y widywamy/ że wiec bárzo ćiemney nocy z oczu tákich zwierząt/ iáko świece pochodzą/ że one promieniámi swymi aer oświecáią.

Pytá-

PYTANIE.

Czemu wzrok naybárziey śię ćießy y rekreuie farbą zielona y vmocnia śie? ODPOWIEDZ.

Że zielona fárbá ieſt iákoby w pośrodku miedzy inßemi fárbámi/ y tym naturze przyiemnieyßa/ że áni ná te áni ná owe ſtrone od środku nie odchodźi/ co oboie wzrok pſuie. Bo y bárzo iáſna/ ábo biała ślepi człowieká/ iáko gdy kto długo ná śnieg pátrzy/ ábo z nieobáczká/ poyźrzy ná ſłońce/ támże iákoby ślepym śię ſtáie. Tak też názbyt czarna y ćiemna fárbá toż czyni/ bo gdyby kto długo w ćiemnym więźieniu śiedźiał/ tedy pewnie olſnie/ otoż źielona fárbá áni tym áni owym ſpoſobem wzroku nie pſuiąc/ miłßa y przyiemnieyßa oczom ieſt. Toż czyni wodá ćieka ca źwierćiádło y źielona trawá/ według onego wierßá.

Zwierćiádło, trawá, y wody ćieczenie
Zwykło czynić człowieku ochłodzenie.

O Widzeniu.

Pytanie.

Quod est obiectum visus?

To iest: *Co iest zàrzec, około ktorey ſie ſmyſł widzenia báwi? y iáko ten ſmyſł rzeczy poymuie?*

Odpowiedz.

Obiectum, ábo Máterya tego ſmyſłu iest Fárbá/ktorą on nie máteryálnym y przyrodzonym/ále duchownȳ iákimśi ſpoſobem przyimuie/ to iest: nie ſáme fárbe iáko ſámá w ſobie iest/ále podobieńſtwo oney fárby. Ná przykład: widze ia we zwierćiedle iáką rzecz ábo oſobę/iednák widze nie máteryálnym ſpoſobem/ále duchownym/bo oná rzecz ktora ſie w zwierćiedle pokázuie/nie má żadney máteryey/tylko podobieńſtwo

ſtwo wyráża rzeczy máiącey máteryą/ bez ktorey iednák máteryey podobieńſtwo ono we zwierćiedle pokázuiące ſie/nie mogłoby ſie poiąć: Ale o tym Philozophom.

Pytanie.

De medio viſus, *Cozá śrzodek ieſt z widzenia?*

Odpowiedź.

Srzodek widzenia ieſt wßelkie ćiáło przeźroczyſte / iáko ieſt aer, Wodá/ Kryßtal/ Szkło/ Lod/ ić. Te ćiáłá z Græckiego zową ſie/ διαφανα. przeźroczyſte. A żebyſmy ſnádniey poznánie ćiał mieli. Troiákie ćiáłá bydź kłáde: Jedne świetne / drugie przeźroczyſte / trzećie ćiemne. Ciáło świetne ieſt w ſłońcu / ktore z przyrodzenia ſwego ma iáſność/ y inßym go ćiałam vdźiela. Ciáło záś przeźroczyſte ieſt/ ktore z źiebie żadney świátłośći nie ma/ ále ſpoſobne ieſt do przyećia

cia świátlá / iáko iest Kryßtal / Szko / Lod / Rog wyćiągniony / choć są grube y twárde / ábo choć też są miękkie / iáko iest aer, wodá / tákowe wßytkie mogą bydź środkiem widzenia. Ciáło czarne iest / ktore nie iest przezrzoczyste / iáko są Kámienie / Drzewá / Zelazo / ić. ktore mogą też przyiąć świátło / ále tylko powierzchownie non penetratiuè, to iest / nie może tákich ćiał przeniknąć świátło. Náwet y Mieśiąc nie iest w ćiele swym przezroczyßty / bo ieśliby był przezrzoczyßty / nigdyby nie było zá-ćmienie Słońcá / ktore ná ten czás bywa / gdy Mieśiąc directè położy ßie miedzy ziemią y słońcem

PYTANIE.

Co należy do przyßłoynego rzeczy vyżrzenia?

ODPOWIEDZ.

Interuallum, ábo pewny prze-

ćiąg

ciąg mieyscá od oczu / do rzeczy widziáney ma bydź záchowány: bo ani bárzo dálekiey rzeczy możeß doyźrzeć / áni názbyt bliskiey / ná przykład tuż ku oczom przyłożywßy liść nieprzeczytaß go / bo odeymnieß środek do widzenia należący / to ieść aer oświecony / sensibile enim supra sensum positum non causat sensationem, iáko mowi Philozoph lib: secundo de anima.

PYTANIE.

Iákowżdy widzenie bywa, czyli przez wypuszczánie promieni z oczu, przyimowániem rzeczy do oczu?

ODPOWIEDŹ.

O tey quæstyey rożne są zdánia Philozophow y Medykow. Z ktorych iedni twierdzą / że wypuszczeniem promieńmi z oczu / do rzeczy bywa widzenie. Tey opiniey był Pláto ze wßytkiemi náßládowcámi

mi

mi swemi przed Arystotel: żyiącymi. Arystoteles záś y inßy Neoterici powiádáią / że przyimowániem rzeczy do oczu / á nie wypuscżániem iákich promieni od oczu bywa widzenie.

Plato z swemi náśladowcámi ná tych śie rácyách sádźi.

1. Jeśliby widzenie nie było przez wypuscżánie promieni z oczu do rzeczy widźiáney. Tedyby Bázyliszek wzrokiem ludźi nie zabiiał/ ániby białeglowy mieśieczne vpławy ćierpiące źwierćiádłá/ y inßе rzeczy wzrokiem swoim ßpećiły. Ale to iáwna że Bázyliśk wzrokiem ludźi zábiia/ iáko świadßy Plinius lib: 1. cap: 21. y białeglowy mieśieczne źwierćiádłá inne rzeczy záráżáią/ y Krol Indyiski Alexándrowi Wielkiemu w vpominku posłał był dźiewkę z młodych lat trućiznámi wychowáną/

áby go

áby go byłá wzrokiem swym zá-
bilá: Przeto ztąd znać że przez wy-
dawánie z oczu promieni widze-
nie bywa.

2. Przypátruiąc sie rzeczy iá-
kiey zdálekà / nie dlaczego inszego
oczu przymrużamy / tylko żeby sie
promieni / od oczu pochodzące pro-
sto ku oney rzeczy mieli / czegoby-
smy nie czynili / gdyby widzenie
przyieciem rzeczy do oká działo
sie / y owszemby drugi ná przyie-
cie rzeczy do oká / iáko nabárziey ie
wytrzeszczył y rospościerał / żeby
tym snadniey w oko iego weszłá.

3. Jeśliby przyimowániem rze-
czy do oká widzenie było / iákázby
wielkość rzeczy wieży / zamku / go-
ry. / zć. w ták mála źrzenice oká
mogłá sie wmieścić. Przeto nie
przyimowániem / ále raczey wypu-
szczániem promieni bywa.

4. Jeśliby przyimowániem rze-
czy wi-

czy widzenie było/ iakoby iedną y táż rzecz od wiela mogłá bydź widźiána bo by ieden okiem swym one rzecz ogárnąwszy/ drugiemu náń nie pátrzyć nie dopuścił. Ale my oraz wszyscy iedne y też rzecz widźimy. Przeto wypuszczeniem promieni z oczu / á nie przyimowániem rzeczy widźimy.

5. Jeśliby widzenie przez wypuszczenie promieni z oczu nie było/ żadneby zwierzętá w nocy nie widźiały. Ale niektore zwierzętá/ iáko koći/ wilcy/ sowy/ &c. W nocy widzą: Náwet y o Tyberyuśie Cesárzu/ powiáda Swetonius że w nocy widźiał/ y Rzádánus o sobie toż pisze. Przeto ieśli ktore zwierzętá widzą w nocy/ tedy wypuszczániem promieni z oczu/ ktorymi promieniami oświecáią środek widzenia

6. Oczy częstokroć zfatyguią sie y przytępiáią / pátrząc pilno ná iá-

ná iáką rzecz. Toć znáć/że wydáiąc coś z śiebie.

7. Rzecz iáka przyłożona ku źrzenicy oká nie może bydź obaczona/ bo przeßkadza promieniowi oczne-mu/ nie dáiąc mu rospostrzec śie/ y wynieść z oká ku środkowi swemu/ to iest powietrzu/ przez ktore on rzecz poymuie. Toć znáć/ że widzenie bywa wypuśczániem promieni.

8. Sam Aryśtoteles 3 Meteor: cap: 3. 4. & 6. Et in Problemàtibus Sectione 31. Problem: 16 náucza/ że przez wydawánie promieni z oczu bywa widzenie. Ktory ieśliby w inßych kśięgách náczey náuczał. Samby sobie przećiwny był/ y náuke swoie w wątpliwość by podał. Są y inße rácyę/ ktorémi swey opiniey przerzeczeni Philozofi popieráią/ ktore ia opuśczam.

Aryśtoteles záś ze wßytką ßkołą Pe-

la Perypátetycka przećiwna ſentencya trzyma / twierdząc. Że nie wypuſczániem promieni z oczu: ále raczy przyimowániem podobieńſtw od rzeczy do oká pochodzących widzenie bywa. Ariſtoteles lib: 2. de anima cap: 7. text: 67. & 74. & cap: 12. text 121. & lib: 3. cap: 12. & 3 & in libro de ſenſu & ſenſib: cap: 2.

1. Pierwßy Argument Aryſtoteleſow y iego náßládowcow táki. Jeśliby przez wypuſczánie promieni z oczu widzenie było: tedy one promienie muśiałyby tákich śił y mocy bydź / żeby ſię ná dálßych y naywyßych rzeczy tykáły / ná przykład ſáme° niebá / gwiadz / ſłońcá / ić. Ale to rzecz niepodobna / żeby promień oczny ták dáleko y wyſoko mogł zá śiąc / bo procz tego / żeby go wiátr / wicher / rozwiał / roſpędził / tedy ſám przez ſię

im by

imby dáley y wyżey postępował/ musiałby słábieć/máleć/vstáwáć/ náostatek y zniżczeć. Przeto nie wypuszczániem promieni od oczu/ ále raczey przyimowániem specierum, podobieństw widzenie bywa.

2. Gdy się przeglądamy we zwierćiedle/tedy widzimy nie tylko sámych śiebie/ále y inśze osoby y rzeczy zá námi w tyle będące/ktore żadnych promieni z śiebie do zwierćiádłá nie wydáią / przeto ieśliby wydawániem promieni z oczu widzenie było/nie mogłbym ia procz śiebie sámego żadney inney osoby y rzeczy nie wydawáiącey od śiebie ku zwierćiádłu promieni widźieć. Ale że widzę/tedy znáć że nie przez promienie wydawánie / ále przez przyimowánie podobieństw/ widzenie bywa.

3. Promienie z oczu pochodzące musiałyby aerem, to iest/ powie-

trze

trze rospedzać / przyczyná tá iest / iż on promień tákże iako y aer ćieleśny iest / á dwoie ćiał według Philozophá ná iednym mieyscu / simul & semel bydź nie mogą. Po tymby ieszcze wiátr one promienie rozwiewał / zátym dotegoby przyszło / żebyśmy nigdy ábo málo kiedy co widźieli : przeto / ić.

4. Pátrząc przez błony śkláne / ábo per tubam optícam przez ow instrument Mátemátycki / iáko piszczałkę iáką / w ktorey środku kryształ wpráwiony będźie / tedy widźimy przez one błony / y przez on kryształ rozmáite rzeczy: toć znać że ináksym sposobem nie przez wydawánie promieni bywa widzenie.

5. Jeśliby promienie iakie w oczách nászych byli / tedyby się kiedykolwiek okázywáli / y ieśli w dźień nie mogą dla więtszego świátłá słonecznego / tedy przynamniey w no-

w nocy/iáko mieśiąc y gwiazdy/ z promiemi swemi pokazáwáliby sie: A że tego nie widamy. Przeto nie máß promieni w oczách.

6. Cokolwiek iáka rzecz pßuie/ pßuie ią dotykániem swoim. Ale Excellens sensibile corrumpit sensum. Má przykład/zbytnia iásność słoneczna pßuie oko widzenia/ grom wielki słyßenie/ gorącz zbyt potrawá w kußenie/ &c. Toż słoneczne raczey promienie oká/ á nie oczu słonecznych dotykáć sie mußą.

7. Gdźie naczynie widzenia iest/ tám też sámo widzenie bywa. Quia sensus non fit extra organum. Smyßl nie bywa oprocz naczynia/ ále spiritus opticus ábo wilgotność Kryßtalowa/ ktora iest naczyniem widzenia/ iest we wnątrz oká: Przeto támże y widzenie.

8. Wßy-

8. Wßytkich ſmyſłow iedná y táż ma bydź ratio, tenże ſpoſob/ále inße ſmyſły przyimowániem rzeczy poymuią: iáko to ſłuch przyimuie głos/ grzmot/ ponowienie/zápach/vkaßenie/ſmák/rć. ktore wßytkie ab extra do nich przychodzą. Przeto ex conſequéti, y ſmyſł widzenia tákże ma rzeczy poymowáć. Te y tym podobne rácye ſą Aryſtoteleſowe y iego náſłádowcow. A chociaż y Platonowe zdádzą ſie potężne bydź rácye: iednák Aryſtoteleſowe prawdźiwße ſą/ná ktorych ſie y Neoterici teráźnieyßy funduią. A one naypotężnieyße rácye Platonowe o Báźylißku y białychgłowách mieśiecznych tak ſolwuią. Że one nie wzrokiem/ále iádowitą nieiákąś párą z vſt ſwoich wyrzygáiąc/ powietrze záráżáią/ przez ktore potym y ludźie y inße

rzeczy

rzeczy/ iáko to znáć y po chłopie gdy obiadßy ſie coſnku ábo rzodkwie/ zć. ná człowieká rzygnie/ tedy práwie áż go záráża onym ſproſnym dechem.

ROZDZIAŁ V.

O Noſie.

PYTANIE.

Co ieſt Nos?

ODPOWIEDŹ.

Noś ieſt/ czeſć orgániczná w pośrodku twarzy położona od dychánia y wachánia inſtrument.

PYTANIE.

Czemu nos wydał ſie náwierzch wyżey nád inſze cześci?

ODPOWIEDZ.

Że nos ieſt iákoby áſedron ábo rynßtok mozgu/ przez ktory ſie mozg od Flegmy y plugáſtwo czyśćia/ dlatego odległy bydź miał/ żeby ſie tym plugáſtwem

drugie członki nie mázały.

ODPOWIEDZ II.

Że nos iest dány dla zápachu/ dlategoż aby powietrza pachnącego więcey w śiebie dziurkámi swemi brał wyniesiony iest. Może śie y to przydáć/ że wyniesiony iest v człowieka/ dla ozdoby/ ponieważ widźimy iż ći/ ktorym nos wklęśł/á bo śie śeroko rozwiozł/ábo też ktorzy go dla iákiego przypadku nie máią/ bárzo śpetnymi śą. A v ktorych nos iest wyniosły á nie máły/ o takich osobliwy iákiś prognostykon białegłowy máią. Po nosie też stárzy ludźie wiele práktykowáli/ iáko o tym pisze Plutárchus. Nos záwieśisty/ y iákoby v Orłá ná dol zákrecony v Persow był w wielkiey wadze/ ták iż oni sobie záwsze wielkonosego Krolá obieráli. Możeś też z nosá poznáć cáłość/ ábo náruśenie

pánien-

pánieństwá w pánnie/ábo w młodzieńcu/ ábowiem iest chrząstká ná końcu nosá v káżdego człowieká kończysta y spiczásta/ ktora gdy iuż nie będźie ostra y kończysta/ále rozdwoiona ták/ iż pálcem on rozdźial może bydź námácány/ tedy znák iest/ iż pánná smiotáne zliżáłá/ á młodźieniec sádło ziadł.

PYTANIE.

Czemu człowiek powonienie ſłábſſe ma nád inſſe zwierzętá?

ODPOWIEDZ.

Dlatego/ iż mozg ma bárzo wilgotny/ á v zwierząt inſſych im mozg ſuchſſy/ tym wonia wiekſſa: y ieſt to znák zley komplexyey w człeku/ gdy powonienia nie ma/ bo ten zbyt zimny mozg ma.

Pśi záś y Sępowie iż ſuchy mozg máią/ dlatego powonienie byſtre máią/ y zdáleká ścierw poczuią. Sępowie ták wielkie ſą odora-

doratu / że zákilká dźieśiąt mil śćierw poznáią.

Pytanie

Czemu ludźie kicháią?

Odpowiedz.

Że śie to dźieie dla dymow gorących y oſtrych ktore w mozg vderzáią / záczym przyrodzenie powſtáie do wypedzenia y wyrzucenia ich / y ztąd śili śie / á zá tym y kicha: A iáko plucá czyścą śie w czeſnym káślániem od Flegmy / ták mozg kichániem od teyże Flegmy. Rieſt to znák zdrowia y duzośći mozgu y śiły / gdy człek kicha / bo ći ktorzy bliżśy ſą śmierći iuż nie kicháią / chibá łykáią ſingultant. Záś gdy kto w chorobie kicha / ábo czjcha wſzyſcy poſpolićie mowią / że mu ná zdrowie poydźie.

Pytanie.

Skad ono poſło, gdy kto kicha tedy go pozdraviáią?

Odpo-

ODPOWIEDŹ.

Ztąd iáko pisze Bároniusz/ że iednego czásu w Rzymie/ták środze powietrze pánowálo/ iż ktokolwiek z ludźi kichnął/ zárázem vmárł. Przeto ná pohámowánie onego powietrza/ tákie pozdrowienie ná ten czás wynáleziono/ zá ktorym pozdrowieniem człowiek kicháiący zdrowo zostáwał/ co zwyczáiem áż do náßych czásow przyßło.

PYTANIE.

Czemu gdy kto ná ćieple słonecznym stoi kicha, ázás przy ognionym ćieple stoiąc nie kicha áni czycha?

ODPOWIEDŹ.

Że ćiepło Słoneczne tylko wywodźi dymy gorące/ále ich nie trawi/dlategoż te dymy w mozgu kichánia/ábo párßkánia czynią. Ciepło záś ogniowe/ y wyćiąga zárázem te dymy y trawi ich/zá-

czym mozg / gdy takich dymow gorzacych w sobie nie ma / wolnym od kichánia zostáie.

PYTANIE.

Ponowienie gdzie ma mieysce ábo śiedlisko swoie ?

ODPOWIEDZ.

Mieysce y śiedlisko ponowienie iest iedná żyłka pod nozdrzámi / ktora blisko idzie ku mozgowi / ktora żyłká nie ma w sobie żadnego zapáchu / iednák skłonna y sposobna iest do przyimowánia wßelákich wonności.

PYTANIE.

Iáko sie stáie ponowienie ?

ODPOWIEDZ.

Zstáie sie per euaporationem, to iest / od rzeczy wonney zágrzaney od chodzi iákiś suptelny dym / y roschodzi sie według swey miáry y potęgi do naczynia ábo śiedliskà wonney władzy. Ztąd mozem wie-

wiedzieć / że dla gorąca y ciepłá lepiey rzeczy páchniące lecie pachną / á śmierdzące gorzey śmierdzą lecie niżeli zimie / co ia Phizykom zostáwuię.

PYTANIE.

Co zá źrzodek iest powonienia?

ODPOWIEDŹ.

Aer y wodá / nie sáme przez sie / iáko są w swey essencyey Elementálney / ále złączone z rzeczą iáką wonną / dopiero są środkiem powonienia / przeto iáko ptacy ná powietrzu / ták ludźie ná ziemi żyiący aerem zdrowym / czystym / y wonnym recreuią sie y ochładzáią / y nim biorąc go w śiebie dychaią / á im będzie ten aer wonnieyszy / tym pożyteczniey szy. Jáko záś przeciwnym sposobem tenże aer zápsowány / w plugáśiwach y śmrodliwych mieyscách zwalony / wielką záraze przynosi zdrowia /

Ztąd owo pod czás Morowego powietrza/ ludźie opátrzni y doſtátni/ y rzeczy wonne nie tylko z ſobą wacháiąc ie noſzą/ ále też y onych záżywáią. Vboższy záś ná odpędzenie tákiey zarázy/ owego przepalánego winá iáko naycześćiey zwykli záżywáć. Toż y owodźie rozumiey/ ktora zá złączeniem ſie z iáką rzeczą wonną/ táką też wonność z śiebie wydáie/ bo ſámá przez ſie neque odorem neq; fœtorem habet, ále z miodem złączoną/ miodowy też zapách czyni/ ktory nie tylko muchy/ále y ludźie do śiebie powabia.

Pytanie.

Ktore rzeczy mogą z śiebie zapách wydawáć?

Odpowiedź.

Corpora mixta non ſimplicia, To ieſt: Ciáłá złączone z rożnych wilgotnośći y iákowośći. Dlatego

goż elemẽtá nie ſą pachniące/ że ſą pierwey ſimplicia z żadney ſie rzeczy nieſkładáiące oprocz máteryey: náwet y mixta corpora nie wſzytkie ſą pachniące/ iáko to złoto/ śrebro/ perły/ kámienie drogie/ y proſte/ śkło/ żelázo/ y inſze kruſze/ niemáią w ſobie żadney wonności/ dla wielkiey ſwey ſuchości bo wonność in humido & ſicco conſiſtit w wilgotney y ſuchey rzeczy záleży/ y kto ſie przypátrzy w tey mierze miſterſtwu nature/ ſłuſzne y należne przyczyny obaczy/ czemu náturá ták drugim rzeczom zápachu y ſmáku iákiego nie dálá/ boby tak ieſcze wiekſza zadza do nábycia ich ludźie ſie pobudzali/ gdyby oprocz ſwey świetności wonność y ſmák mieli/ dopierożby miáſto ſáfranu/ złotem ſobie potrá wy záprawiáli/ zátymby wiekſza drogość náſtapiłá. Do tego tru-

dnośćby wielką czynilá wonność złotá y śrebrá w przewożeniu z mieyścá ná mieyśce / bo ieśli noceni złodźieie częstokroć dochodzą páńskich ſkátuł / nie wydawáiących z śiebie żadnych zapáchow / ánuż gdyby ieścze złoto zápachnęło / dopierożby go lotrowie bárźiey pozápáchu dochodźili.

ROZDZIAŁ VI.

O Vßách y Słuchu.

PYTANIE.

Co ieſt Vcho?

ODPOWIEDŹ.

Vcho ieſt część powierzchowna ſłuchu / przykrągła / máiąca w ſobie rozmáite zákrzywienia y zálamánia (anfractus to zową) á to dla tego / żeby grzmot ábo dźwięk potężny do vßu przychodzący / pierwey ſię nie co w tych zawáłách y zákątach zábáwiwßy / polekku do

ſámego

sámego mieyscá słuchu wchodźił/ by snadź predkim swoim y gwałtlowny weßćiem / obrázy y ßkody iákiey náczynia/słuchu nie námioſł.

PYTANIE.

Ktore mieyſce ieſt słuchu?

ODPOWIEDZ.

Jeſt nieiáka błonká w vchu/ ktora Láćinnicy zowią Meringa ábo wedlug inßych Syringa: Tá zá wiera w ſobie powietrze przyrodzone nieruchome/ aerem immobilem zową Philozophi/ ktora żadnego brzmienia y ßumu nie ma/ iednák ſkłonna ieſt do wßytkiego dźwieku y brzmienia / y kiedy iáki grzmot do tey błonki przychodźi/ nátychmiaſt ono naczynie przemienia ſie y ſłyßy/ bo ex colliſione duorum corporum, tedy oná błonká rucha ſie y brzmi.

PYTANIE

Co zá śrzodek tego Smyſłu?

ODPOWIEDZ.

Srzodek iego ieſt powietrze y Wodá/iáko y drugich ſmyſłow/ tylko ſwoim ſpoſobem. A im będzie czyſtſze y ſpokoynieyſze powietrze/tym lepiey y głoſniey ſie ſłyſzy/ iáko to w czás pogodny y nocny. Wodá też rybom ieſt środkiem ſłuchu/ bo one w wodzie dobrze ſłyſzą grzmot y głos/ y ták im wodá czyſtſza y przezroczyſtſza tym bárziey w nocy ſłyſzy ſie głos.

PYTANIE.

Skad ſie grzmot rodźi?

ODPOWIEDZ.

Z wzáiemnego dwu twárdych ćiáł z ſobą vderzenia ſie/ bo rzeczy miękkie nie mogą vczynić grzmotu. Ale rzeczeß? Nie máß miękßego ćiáłá nád powietrze/ á przedśie/ gdy w nie vderzy/ drugim ćiáłem twárdym wydá z ſiebie grzmot y głos wielki. Naprzykład/

gdy o-

gdy owo strzeli nápowietrze z mu
ſzkietu ábo z dźiálá / iáki grzmot
bywa / ábo w wypuſczániu pred-
kim ſtrzały z łuku / iáki trzaſk cieći-
wá / vderzeniem ſwym w powie-
trze czyni / ábo ieſcze iáſniey po-
wiem / gdy owo woźnicá biczem
w powietrze vderzy / iák głośno
trzáſnie / y potężny grzmot z one-
go vderzenia ſłyßymy. Toć znáć /
nie tylko z wzáiemnego miedzy ſo-
bą dwu ciał twárdych vderzenia
grzmot bywa. Ale iáko ſłyßyß / że
y z ſpolnego vderzenia ſie twár-
dego z miękkim.

Odpowiádam. Mamy wiedźieć /
że chociáß aer ieden ieſt liczbą y ie-
dnoż ciało / iednák względem ro-
żnym / rożne też ma z ſiebie vwa-
żenia / y rożne ſkutki czyni / bo iákoś
ſłyßał / że aer ieſt ſrodkiem widze-
nia / powonienia tákże y tą ſłyße-
nia / ále rożnym ſpoſobem / ieſt bo-

wiem

wiem iednym vważeniem iáko cześć środku/drugiem vważeniem iáko cześć ciáłá vderzonego. Że tedy wydáie z siebie táki trzask y grzmot wystrzeleniem z rußnice/ z łuku cięciwy spuszczeniem/biczem od woźnicy vderzeniem / dźieie sie to z gwałtownego y potężnego w powietrze vderzenia/ ktore choć z natury swoiey suptelne y miękkie iest/ iednák ták predkiem y potężnym w sie vderzeniem/ono powietrze nád nature swoie do kupy w iedno mieysce spędza sie/ y zgęszcza/ y stáie sie w onym predkiem rázie twárdym ciálem/ták/ że owoż tákiem sposobem/ choć z natury swoiey miękkie iest błony wysádza czásem piecy y domy obala/ pod czás gwałtownego strzelánia. O ten tedy aer ták gwałtownie do kupy z pędzony/ y nie iáko z twárdziały/ gdy sie druga rzecz vderzy/ trzask

trzask y grzmot czyni. Też rzeczy grzmotu y trzásku / ábo nic / ábo málo co vczynią / gdy sie polekku aeru beda sie dotykać / iáko cieciwá lekko spuszczona / biczem lekkie y wolne chlustánie / z slábego też nábicia rusnice / lekkie y mále bywa trzeszczenie.

Pytanie.

Co iest Echo y zkad pochodzi?

Odpowiedz.

Echo iest odglos odbiiáiący sie / od iákiego twárdego ciálá / y ná wstecz wrácáiący sie / skąd wyszedł: nie ináczey / iedno gdy kto rzuci pile ná ściáne / ktora / że iey ściáná dáley idź nie dopuszcza / wrá ca sie názad motu reflexo. á tákie podobieństwo názywa sie Echo Z tego tedy podobieństwá łatwo zrozumieć możemy / że gdy aer głosem potężnym ábo ciálem iákim potężnie vderzony / bieży pe-

dem

dem wielkiem/ßukáiąc ſobie przeſßćia do ſwego centrum, do ktorego iż będzie miał przeßkody ścián y/ ábo gory/ſkały/vlice/ábodrzewá w leśie (bo w tákich poſpolićie mieyſcách Echo bywa) tedy obiiáiąc ſię o te tám ściány/ſkały/ gory/ rć. táki od głos z śiebie wydáie/ ktory my názywamy Echo. A z tąd ono bywa/ gdy kto podle Dzwonow/ Lutniey/ Cytáry/ rć. drwá rąbi/ ábo ogrommie gada/ tedy one dzwony/ lutnie/dźwięk z śiebie ćichy wydaią/że ich aer potężnie vderzony ruſßániem ſwym dotyká.

PYTANIE.

Czemu náturá źwierzętom dáłá vßy?

ODPOWIEDZ.

Naprzod/ábyby były naczyniem ſłuchu: á druga/ żeby ſię mozg iáko przez nozdrze czyśćił od flegmy/ ták przez vßy od Cholery. Co ſię łatwie

łatwie rozsądzić może/ że Cholerá z człowieká przez vßy wychodźi/ bo ow gnoy y plugáſtwo/ktore z vchá idźie y żołte ieſt/ y gorzkie/ á to ieſt własność Cholery.

PYTANIE.

Czemu względem inßych źwierząt człowiek vßy ma okrągleyßе?

ODPOWIEDZ.

Że rzecz iáka cála/y iey część máią bydź zsobą nie iáko podobne. Jáko to iż głową w człowieku okrągla ieſt: Przeto y część iey/ to ieſt vcho przypodobáiąc ſię iey okrągłe też ieſt. Jáko krople wodne y dżdżowe okrągłe ſą/ dla tego/ że też wodá ſámy Element okrągla ieſt. W inßych záś źwierzętách iż głowy podługowáte ſą/ przeto też y vßy po długowáte máią?

PYTANIE.

Czemu źwierzętá gdy ma przyidź niepogodâ vßy podnoßą? Odpo-

ODPOWIEDZ.

Że ná ten czás powietrze wilgotne ieſt / dlategoż podnoßąc vßy rozßerzáią ich / áby ſie mozg od aeru onego odwilżał. W pogodę záś vßy ſpuſczáią / áby ſie tymże aerem nie ſußył.

PYTANIE.

Czemu ptacy vßy nie máią?

ODPOWIEDZ.

Że náturá nie dáie nic tákiego żadnemu ſtworzeniu / coby mu do iego ſpraw przeßkadzało. Dlatego ż ptakom y rybom vßu nie dáłá / aby támtym do latánia / á owym do pływánia przeßkodą nie byli / máią iednák ptacy y ryby nie iákie dźiurki / ktorymi ſłyßą głos y grzmot.

PYTANIE.

Czemu niedoperze máią vßy, chociaż ſie zdádzą bydź ptákámi?

ODPOWIEDZ.

Że nie-

Że niedoperze nie ſą zupełnemi ptakámi/ chociaż ſkrzydłá máią y latáią/ ále ſą od cześći myßámi/ y dlatego im przyrodzenie dáło vßy iáko myßom.

PYTANIE.

Czemu inße zwierzetá rußáią y kiwáią vßymá, á człowiek nie?

ODPOWIEDZ.

Naprzod/ żeby człowiek ſpokoyniey ſłuchał/ ktoremu záwße należy wiecey ſłuchać/ niżeli mowić. Druga/ że v człowieká ieſt ćiáło nadroſłe przy końcu vchá. Przy ktorym y żyłki ſą niektore od czeluśći pochodzące/ ktore ściągaią vßy/ y nie dopuſzcżáią im rußánia ſie. Czego w inßych zwierzetách nie máß/ wßákże gdyby ſie one żyłki w człowieku roścíągnęły/ vßy rußáłyby ſie. To ſie cżáſem y tráfia/ że niektorzy vßymá ruchaią?

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O Vstách.

PYTANIE.

Ná co natura dáłá vstá?

ODPOWIEDZ.

Dla wielu pożytkow. Naprzod/ żeby były wrotámi do żołądká. Wtora/ żeby były naczyniem mowy. Trzećia/ żeby aer ktory w się bierzemy/ pierwey się w vśćiech rozgrzewał/ á potym iuż nie ták surowy do sercá szedł.

PYTANIE.

Czemu koło vst mamy wárgi.

ODPOWIEDZ,

Aby byli/ iáko w rotá do powśćiągliwośći ięzykà/ żeby się ięzyk pierwey nie wyrywał mowić/ áż się geby porádźi. Druga/ áby się zeby od zimna nie pśowáły/ dlatego ich przyrodzenie wárgámi okryło. Trzećia/ żeby się zeby wárgámi okrywáiąc nie záwsze świećiły/

boby

boby ßpetnie było z wyßczerzonymi zebámi chodźić/bá y nie beſpieczno/ boby much y czego inßego w gebę otworzoną nálátywálo.

PYTANIE.

Czemu vstá nározmáite ſię z ſtrony ruſſáia?

ODPOWIEDZ.

Dla wyráżenia rozmáitych głoſow gdyż widżę to ná oko/ że mowiąc co człowiek vstá rozmáićie formowáć muśi/ iáko to y litery ſáme wyrażáiąc/ ná przykład chcąc mowić A. to muśi gębę otworzyć. Záś w wymowieniu B. to wárgi oboie pierwey ſtulić/ potym rozwiedź. Muß D. to koniec iezyká miedzy zęby włożyć. Tákże/ F. K. L. S. Y. Z. &c. chcąc wymowić rozmáićie/ iezyk y vstá obracáć muśim. Toż y w Ruſkich literách widżieć możeß/ iáko muśiß rozmáićie vstá formowáć/ chcąc wy

mowić/

mowić/ Az, Buki, Vide, &c. że
y rozwádźić y w kupę zlaczáć vstá
musisz / iáko gdy mowisz / Wide/
to wierzchnia wárgá prożnuie / á
pospolićie do wierzchnich sie ze-
bow przylepia/ ić.

PYTANIE.

*Czemu mámy dwie oczy dwie vszy
á iedne vstá?*

ODPOWIEDZ.

Aby człowiek wiecey słuchał niż
mowił/ wiecey sie vczył / co prze-
vszy może mieć/ ániżeli náuczał/ co
przez vstá czyni/ á to sie wszytko w
mądrym naydzie/ á w głuchych o-
pák wszytko idzie. Dotego/ y to
sie może powiedzieć/ że prędzey ie-
dne vstá ábo gębę nákarmimy/ áni-
żeliby dwie ábo trzy.

PYTANIE.

*Czemu człowiek ziewa? y zkąd to
przypada?*

ODPOWIEDZ.

Ziewánie przypáda z dymow
gru

grubych nápełniáiących szeki/ ktore przyrodzenie zátámcad wypędzáiąc gębe roziewáć przymusza. A to sie pospolićie przytráfia/ gdy sie kto nie wyspi/ bo sie ná ten czás nawiecey dymow grubych rodźi z niestrawności/ ábowiem kto źle śpi/ ten źle trawi/ á kto dobrze śpi/ dobrze trawi.

PYTANIE.

Czemu człowiek źiewa, gdy widźi drugiego poźiewáiącego?

ODOOWIEDZ.

Że sie to dźieie z imáginácyey/ iákoby zprzypominánia/ ná ktore nápáda człowiek/ gdy drugiego czyniącego ie widźi/ ktoregoby nie czynił/ gdyby mu przypomnienie nie było. Jáko y chęć do iedzenia przystępuie/ gdy widźiś drugiego iedzącego. Ták y Ośieł moc puszcza/ gdy widźi drugiego czyniącego.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

O Zebách.

PYTANIE.

Nà co nátura żwierzętom dáie żeby?

ODPOWIEDZ.

Dla rozmáitych potrzeb / iáko to dla przekąsywánia y máślykowánia / ábo tłuczenia potraw. Człowiekowi dla wymowy. Inszym żwierzętom / oprocz przekąsywánia karmi / dla obrony dáłá zeby / iáko Psom / Wilkom / dzikiem Wieprzom.

PYTANIE.

Czemu rogáte żwierzętá ná wierzchney ſczęce nie máia żebow?

ODPOWIEDZ.

Że táż ieſt máterya zebow co y rogow / y dla tegoż ſie ná wierzchney ſczęce v tákich zwierząt / miáſto zebow w rogi obroćilá. Ale tákie żwierzętá rogáte nie mogą dobrze máślykować pokármow / zá czym też im

też im przyrodzenie więcey żołądkow dało/ iako to woł ma cztery żołądki/ co się snadnie może obaczyć w owych flákách ktore się dzielą ná czworo/ iedne są/ ktore zowiemy księgi/ drugie iáko czepiec/ trzećie iáko łosia skorá/ czwarte śliaz/ a to są te cztery żołądki rozdzielone od siebie/ y osobne zámknienia máiące/ w ktorych pokarm źle zmáślykowány/ dla lepszego strawienia/ z iednego żołądká do drugiego się popycha.

PYTANIE.

Czemu przednie zęby prędzey się rodzą niżeli trzonowe?

ODPO: Że zębow przednich powinność iest/ iż są ostre przekászywáć/ y iákoby przećináć pokarm/ á trzonowych ábo zádnich że szerokie y tępe są/ powinność iest máślykowáć/ to iest/ drobić/ tłuc/ y miękczyć tenże pokarm: á

iż pierwey przykeſywáć potrzebá niżeli máſtykować: Dlategoż też náturá przednie pierwey żeby dálá niżli żádnie.

PYTANIE.

Czemu niektore źwierzetá záraz ſie rodzą z zebámi, iáko iágnietá, kozletá, á nie ktore bez zebow, iáko to człowiek?

ODPOW: Że przyrodzenie áni dáie rzeczy niepotrzebnych/ áni też wymuie potrzebnych/ ále tylko dáie to/ co komu/ y kiedy do życia należy. A iż człowiek vrodziwßy ſie/ karmi ſie pierśiámi máćierzyńſkimi/ y zebow mu do tego nie potrzebá/ dlatego też mu náturá ich nie dálá/ áż gdy podraſtaiąc/ ſpoſobnieyßym ſie będzie eſtawał/ do pożywienia geſtßych y twárdßych nád mleko potraw. Inſze záś źwierzetá/ iż inákßy ſpoſob życia máią: ktore vrodziwßy ſie/ záraz ſáme

ſáme pożywienia ſobie ſzukáią/ y trawe/ y ziołká ſzypola. Dlatego też im przyrodzenie zárázem ná początku zeby dálo.

PYTANIE.

Czemu ptacy zebow nie máią?

ODPO: Że ná to mieyſce máią pyſki ábo noſy/ ktore z teyże materyey ſie rodzą/ z ktorey y zeby/ y táż powinność co y zeby odprawuią.

PYTANIE.

Czemu inſze kośći wyćiete, ábo wypſowàne, nie odrádzáią ſie znowu: záś zeby gdy ktory z nich wypádnie, ná tym mieſcu inſzy wyroſnie?

ODPO: Że wſzytkie inſze zeby rodzą ſie iáko łácinnicy zową ex humido radicali: To ieſt/ zwilgotnośći záraz z początku życia wkorzenioney/ y dlategoż ſie rodzą ieſcze w żywoćie máćierzyńſkim. Záś zeby rodzą ſie ex humido nutrimentali. To ieſt/ z zwil-

gotności pokármowey / ktora to wilgotność / iż ſie ná káżdy dzień z pokármow odnawia / y przybywa iey / dlategoż y zeby z niey pochodzące / odnawiáć ſie y rość muſza: do tego / gdyby nie odraſtały / tedyby ſie przytępiały / y przygryzły geſtym iedzeniem / ták / iżby ich nic nie ſtáło.

PYTANIE.

Czemu człowiekowi zeby poczynáią pádáć około ſiedmi lat?

ODPO: Abowiem około tego czáſu iuż ſie poczyna mienić przyrodzenie w człowieku / w ſile mocnieyſza / á to dla grubſzych wilgotności / ktore ſie z potraw grubych mnoża. Przeto poki człowiek miękſzych potraw záżywa / miękſzych też mu y iákoby ſłábſzych zebow potrzebá. A gdy do záżywánia grubſzych potraw poſtępuie / tedy iuż mocnieyſzych y twárdſzych

ßych mu zębow potrzebá / zá ná-
ſtąpieniem tedy grubßych y twár-
ßych potraw / muſza ſłábßę y ſub-
telnieyßę zębki twárdßym vſte-
powáć. A to wßytko ſpráwuie o-
pátrznośc nátury.

PYTANIE.

*Czemu v ludźi y zwierząt w ſtá-
rośći zęby czernieią?*

ODPO: Dźieie ſie to ták z zá-
pſowánia y z zágnilośći pokár-
mow / iáko y Flegmy: ktora zá-
gnilośc dla ſłábości ćiepłá przy-
rodzonego w ſtárych ludźiech y
niemych zwierzętách muśi bydź:
náwet nie czekáiąc y ſtárości / w
ludźiech młodych obaczyß to / że
táż zágnilośc w nich ſie znáydu-
ie. Czego może bydź znákiem pe-
wnym / że tákim pośpolićie z gęby
śmierdźi.

PYTANIE.

Czemu zęby od zimná bárźiey

bol czuia, niżeli od gorącá, ábo y nic od gorącá nie ćierpia, bo iáko niektorzy twierdzą, że choćbyś rospalone żelázo ná zeby położył niczego nie czuia: záś napoy zimny w vstá wzięty, iáko to wodá ábo śnieg, to zárázem łupa, nawet y wiátr samym zebom szkodźi:

Odpo: Że kośći wszystkie z przyrodzenia swego są zimne y suche/ dlategoż od ciepłá/ w zimności swoiey márkuia się. Záś odźimná wychodzą z temperámentu/ to iest/ z pomiárą postánowienia swego/ y dlategoż bol w nich przypáda. Jednák/ iákom sam nie próbował/ kłáść rospalonego żelázá ná zeby: ták y drugim nie bárzo rádzę tego experyencyą doświádczáć.

Pytanie.

Wiele iest v człowieká zebow?

Odpo: Trzydźieści dwá/ ná wierzchniey szczece ośmnaśćie/ á ná spod-

spodniey szesnaście/ niektorzy powiádáią/ że v białych głow mniey zebow/ sed quisq; numeret apud suam vxorem: V niewiast iednák drobnieyßze są/ iáko nacześćiey zeby.

ROZDZIAŁ IX.

O Jezyku/ y o Smyśle/ Vkußenia.

PYTANIE.

Co iest Iezyk?

ODPO: Jezyk iest część ćiáłá rzadka/ śliśka/ obrotna/ ná kßtalt gębki w pośrzodku vst położona/ ktory iest naczyniem poznánia rozmáitych smákow z potraw/ y napoiow w vstá włożonych/ tenże pokarm dla z mielenia y ná drobne kąski potłuczenia ku zębom/ tu y owdźie popycha: tákże/ do formowánia mowy człowiekowi/ bárzo iest potrzebny.

PYTANIE.

Czemu iezyk miękki y pełen iest dziurek?

ODPO: Iż iezyk iest naczyniem vkuszenia / dlatego aby smáki pokármow przez niego łatwiey przenikáły / miękki / rzadki / y dziurkowáty bydź musiał.

ODPOWIEDZ II.

Aby Flegme w śiebie z żołądká y z głowy przyimował / ktoreyby ábo máśtykuiąc do rozrzadzenia potraw / y do przełykánia ich záżywał: gdyż widzimy / że ći ktorym gárdło záschnie / pokármow przełknąć nie mogą. Záś nie potrzebna flegmá / przez tenże iezyk precz śie z vst wypedza.

PYTANIE.

Czemu iezyk w goraczce wszytkie potrawy gorzkie bydź czuie?

ODPO: Według Doktorow tá iest odpowiedz: że ná ten czás pełny żołądek iest cholery / to iest żołćia

żolćią/ ktora/ że sámá gorzka iest/ taż gorzkośćią przez kurzáwy ábo dymy z żoládká pochodzące/ iezyk záráźiwßy y nápoiwßy/ wßytkie ine rzeczy gorzkie czyni.

PYTANIE.

Czemu iedni máia wymowe dobrą, drudzy złą: náprzykład, iedni záiakáia ſie, drudzy nie moga wymowić Láćińſkiego R, á Ruſkiego Iory Iory Ier:

ODPO: Dźieie ſie to dla złego poſtánowienia iezyká/ gdy dla flegmy żylki/ ktorymi ſie iezyk rußa/ beda zmiękczone y oſłábione. A dlatego to poſpolićie w dźieciách ſie náyduie/ że oni mozg máią bárzo wilgotny/ y dlatego z żylki te/ na ktorych ſie iezyk obráca wilgotne y oſłábione też bydź muſſą/ ponieważ one wßytki od mozgu/ iáko od źrzodłá pochodzą.

PYTANIE.

Czemu iezyk wężowy, ktory myżadłem názywamy iad w ſobie ma: ták że v pſá wśćiekłego, návet y ſámá piáná, z ich iezyká pochodzaca, ták-że zárażá?

ODPO: Że wężom y iáſzczorkom iad wrodzony ieſt / ktory im od żołći przez pewne żyłki / do ieżyká przychodźi: záczym owo bywa / gdy te żyłke przezrznie wężowi / y iad z niego wypuśći / ktory iákoby w iákichśi mecherzynkách v niego ti z w głowie ieſt / ná ten czás możeſz weżá y ná reku piáſtować / y w zánádrzu nośic. Co wiec pospolicie Niemcy y kuglarze czynią / ábo owi ßálbierzowie / ktory z Aptycznymi lekárſtwy po iármárkách ieżdżą / tákże wiec zwykli weże piaſtować / ná ßyie ſobie wießáć / do pierśi przykłádać / powiádaiąc przed proſtymi (żeby im ßálbierſkie lekárſtwo

ſwoie

swoie zálecili) iż to im nie szkodzi dla tych lekarstw / ktore oni przedáią. A ono iuż iádu dawno w ocney zádzinie niemáß. Day iedno mu weżá inßego świeżego / wßák obaczyß / ieśli go bedźie ámiał náß ßyły zawiesić / chybáby go tákim zaklinániem związał / ále nie swymi lekárstwy. Psi záś chociáż z przyrodzenia swego iádu w sobie nie máią: iednák gdy śie wśćiekáć máią / tá przyczyná iest w ściekłości ich / że to im przychodźi z zágnilości y z zápsowánia y z zápalenia krwie / ktora zágniłość ták wielka iest / że áż do trucizny przychodźi. A to dźiwnieyßa / że człowiek sam / tákim iádem w sobie v odzonym / pod czás drugiego człowieká zarażá / iáko owo morowym powietrzem / fráncuzkim goścem / y łożną chorobą.

PYTANIE.

Czemu

Czemu pies iezykiem rány liżąc leczy?

ODPO: Że wſzelkie rány leczy ćiepło przyrodzone/ bo w nie żywym gdźie ćiepła nie máß/ pewnie żaden rány nie vleczy/ otoż iż pies iezyk ćiepły ma/ tym ráne liżąc/ zágrzewa ią y leczy.

Druga/ że kto ráne leczy/ ośieráć ią y wyſußáć potrzebá: przeto y pies iezykiem ſwym/ ktory ieſt mieKki wyćiąga y wyſußa wßytki wilgotności wrzodowe y ráne/ náwet y ſámá śliná zwłaſzá nádczczo/ toż czyni: y ztąd owo y liżáie nią máża/ iż śliná ma w ſobie moc ośieráiącą/ y kto czásem mydłá nie ma/ vmywáiąc ſie może iey miáſto mydłá zażywáć.

PYTANIE.

Czemu pod czás iezyk mowę trąći?

ODPO: Bywa to naprzod/ gdy duchy ktorymi ſie ćiało ruſza/ y kto-

y ktore od mozgu pochodzą / nie będą przepuszczone do iezyká. Co baczymy w tych / ktorzy są powietrzem ábo páráliżem záráżeni / że wiec rázem rękę / y nogę / y mowę / im odeymuie. Druga przyczyná bywa z wielkiego osłábienia iezyká / ktore dla zbytniey wilgotności przypada: co ná oko baczymy często w ludźiech pijánych / co owo drugi chce coś przemowić / á nie może / że y bożę day zdrowie nie przemowi / ábo ieśli przemowi / tedy záledwie zrozumieß: Ná tákich może śię przydáć on Psalm Dawidow 113. ktory o bogách pogańskich nápisał / że vstá máią / á nie mowią / oczy máią / á nie widzą. (bo też drugi pijánicá podle siebie stoiącego kuśiá máca y ßuka) vßy máią / á nie słyßą: nogi / á nie chodzą. W tym tylko im nie służy on Psalm / że o támtych bałwaniech

niech powiedźiano / że nie wydáża głosu z gardźielow swoich (ni wozhlásiat hortánem swoim) Ale ptáńcy ták bárzo wołáią / że práwie wszytkiemu miáſtu osobie czuć dawáią / wykrzykáiąc / po burku krzeßąc / ić. Tá tákich słuſznieby Tureckie práwo poſtánowić: Bo w Turcech ieśliby ſie ktowpił / tedy mu dádża 80 plag.

PYTANIE.

Czemu niektorzy ludźie niele pluią, nie ktorzy máło?

ODPO: Ci ktorzy wiele pluią / śiłá w sobie Flegmy máią / y gdyby nie plwáli predkoby w febre vſtáwiczną wpadali / ktora z tákiego zbytku Flegmy przypáda. A ktorzy mniey pluią / mniey też flegmy w sobie máią / á tá obfitość flegmy rodźi ſie z nieſtrawności: nieſtrawności záś z záźiębienia żołądká / y ćiáłá wszytkiego.

Pytá-

PYTANIE.

Czemu ślina biała?

ODPO: Bo ślina iest iáko piána / ktora záwsze biála iest / z wstáwicznego rußánia sie.

PYTANIE.

Czemu ślina subtelnieyßa náczczo, niżeli náiadßy sie?

ODPO: Że z tráná iest szczera / y sámá w sobie / á po iedzeniu przymießywa sie do niey nieiáka część potraw / y ztąd grubßa iest / y nie ták biała.

PYTANIE.

Co iest Smyst Vkußenia? sensus, gustus.

ODPO: Jest ſmyſt powierzchowny / poymuiący / rzeczy ſmák w ſobie maiące.

PYTANIE.

Co zá naczynie w Vkußeniu?

ODPO: W Vkußeniu naczyniem iest iezyk / máiący w ſobie

żyłkę

żyłke nieiaką we wnątrz / ná kſztalt śiadki / ktora ſie roſchodźi po wſzytkim ćiele / ktora żyłká przy iezyku bedąca / ieſt naczyniem ſmáku / záczym idźie / iż ktore źwierzętá iezyká nie máią / ábo czego innego miáſto niego (iáko niektorzy piſzą o Bocianie) tákie źwierzętá nie máią ſmáku.

PYTANIE.

Co zá śrzodek Vkuſzenia?

ODPO: Smyſł ten (iáko inſze ſmyſły powierzchowne śrzodki ſwoie máią) powierzchownego ſmyſłu nie ma / procz wnetrznego śrzodku / ktory ieſt iezyk / ktorym immediate nieśrzodkownie ſmák poymuie / y tym śrzodkiem wnetrznym / dźieli ſie od inſzych ſmyſłow.

PYTANIE.

Co ieſt zá obiectum ábo materya Vkuſzenia?

ODPO: Máterya w vkuſze-

niu

niu/powßechne wßytkie rzeczy ſie zową ſmák w ſobie máiące/ ktorych lub w pokarmiech/ lub w nápoiách zażywamy. A do vrodzenia ſie ſmáku/trzy rzeczy ſchadzaią ſie/ ſuchość ziemna/ wilgotność wodna/y ćiepła: gdźie ſuchość y wilgotność máiąc ſie przez ſpoſob máteriy/ácieplo one ſuchość ziēſką z wilgotnośći wodną złączone/ iákoby przewárzywßy y w pewnym pomiárkowániu zoſtáwiwßy / ma ſie przez ſpoſob przyczyny ſpráwuiącey/ cauſæ efficacitatis. Tu ieſzcze obſerwuy/ że ſmák zależy/ ták z cześći rzeczy ſmácznych w vſtá wchodzących/ iáko też z cześći ieżyká one przyimuiącego/ bo choćby naſmacznieyßе rzeczy ſáme w ſobie były/ á ieżyk nie byłby ſpoſobny do przyięcia ſmáku ich/ iáko gdy vſchnie/ y nie będźie miał wilgotnośći owey śliny w ſobie/ tedy

żadne-

żadnego smáku nie vczuie: Tákże y o rzeczách gdy sie popsuią rozumiey.

PYTANIE.

Wiele iest rodzáiow smákow?

Arystoteles ich wylicza ośm.

Dulcem, amarum, pinguem, salsum, acrem, acerbum, acutum, acedum.

Słodki iest w miedźie / w figách / w cukrze / / w iágodách doyźrzáłych: gorzki w żołći / piołynie / rć. Tłusty w máśle / oleiu / rć. (słiey. Słony w soli / y w wodźie mor-
Gorzkoosły / w pieprzu / w czosnku
Cierpki / kwaśny w iábłkách niedoyźrzáłych / y inszych owocách.

Acidus in oleis.

Acutus in aceto & raphano.

ROZDZIAŁ X.

O Smysle Dotknienia.

PYTANIE.

Co iest Smysł dotknienia?

Odpo-

Odpo: Jest Smysł powierzchowney poymuiacey rzeczy ktorych sie możemy dotknąć percipiens tactilia.

PYTANIE

Co zá obiectum *ábo máterya iest iego Smysłu?*

Odpo: In genere w powßechności wßelkie ciáło ktorego sie możemy dotknąć: Właśnie záś obiectum sa qualitates ták pierwßе iáko y drugie.

PYTANIE.

Co zowieß Qualitates primas & secundas?

Odpo: Qualitates ábo iákowości/ pierwßе sa według łácińskiego iezyká humidum, siccum, calidum, frigidum: Polskim iezykiem zowią sie Qualitas ábo iákowość / wilgotna / sucha/ gorąca y zimna/ bez tych czworgá iákowości / żadne zwierze żyć nie może

może. Drugie záś iákowości zową śie secundariæ powtorne/iáko iest/ćiężkość/lekkość/miękkość/twárdość/śliśkość/ośtrość/chropowátość.

PYTANIE.

Co żá instrument ábo naczynie tego Smyślu?

ODPO: Rozmáite opinie rozmáitych Philozophow o tym są/iedni bowiem powiedáią/że skorą: drudzy/że ćiało pod skorą: trzeći/że żyły po wszytkim ćiele roześłe. Inśzy záś powiádáią/że tego śmyślu naczyniem iest/iedyna żyłká ná kśtałt śiadki po wszytkim śie ćiele rozchodząca/ták/że namnieyszey części/y żadnego członká w ćiele nie máś/gdźieby śie tá żyłká nie rozchodziłá/ktorą wszytkie práwi części ćiáłá wiążą śie y śprawuią/za ktorym śpoieniem to idźie/że ktoreykolwiek części dotknie

tknie się/ qualitas ktora/ ná tych miast/ oná cześć ciáłá czuie/ od niey roschodźi się ono czućie po wszytkim ćiele/ ná przykład/ gdy owo kogo biią/ tedy on bol od one° miesçá w ktore biią/ roschodźi się po wszytkim ćiele/ y przychodźi áż do sercá. A tá sentencya zda się bydź nád inße słußnieyßa.

PYTANIE.

Co zá śrzodek Dotknienia?

ODPO: Szrzodku żadnego właesnego ten smysł nie ma/ tylko sámo ciáło/ ktorego się dotyka nie śrzodkownie/ ná ten czás bowiem prawdźiwie się smysł dotknienia odprawuie/ gdy się rzecz rzeczy immediatè dotyka/ iáko pioro pápieru pißąc/ &c. A tym się ten smysł od inßych smysłow widzenia/ słyßenia/ powonienia rożni/ że támte swoie obiectum przez śrzodek powierzchowny przez aer wo-

de poymuią / á ten bez żadnego
śrzodká. Á chociaż niektorzy kłá-
dą temu śmyślowi śrzodek / aer y
wodę / tedy to nie właśnie per se
ále per accidens ma śie rozumieć.
Bo nie mogę ia twárdośći kánien-
ney przez śrzodek powietrza po-
znáć / ieśli śię go ręką nie dotknę /
ták że gdyby / kto niewiem iáko w
cień człowieczą bił / rąbał / choć
tám ieśt śrzodek aer, przedśie to
nic ciáłá właśnegd nie leże / ále gdy
przyłoży do śámego ciáłá dopiero
czućie przychodźi / y dlatego w żko
łách czáśem ſolutis biią / żeby wiek
śże czućie / do wiekśzey pilnośći w
náukách y w cnotách pobudzało.
Widzenie záś / ślyszenie y powonie
nie / z dáleká fárby / głośy / zápáchy
poymuią. Achociaż ten śmyśł do-
tknienia ná końcu śię kładźie / y ieśt
iákoby inśzych śmyślow podleyśzy /
ednák potrzebá iego / ták wielká
ieśt /

iest/ nie tylko ad bene esse, sed ad
simpliciter esse, bo żadne zwierzę
bez tego smysłu żyć nie może/ á bez
inszych może. Bo choć człowiek
nie widzi/ nie słyszy/ nie wonia/
przedśie żyć może/ ále bez włoże-
nia pokármu w gębę/ co bywa
przez dotknienie/ y bez iedzenia/
ktore śie dzieie przez vkuszenie/ ża-
dnym sposobem żyć nie możemy.
W prawdzie insze smysły godno-
śćią/ y zacnośćią swoią celuią
ten smysł/ co śie tycze náuk y ma-
drości/ przez nie nábywánia/ ále
ad simpliciter viuere, sámego ży-
cia należnośćią on insze przecho-
dzi/ y iest ten smysł iako fundá-
ment/ wszytkich smysłow ná kto-
rym śie one swoim sposobem fun-
duią/ á osobliwie nabliższy y na-
potrzebnieyszy iest/ ten smysł smy-
słu w vkuszeniu/ bo pierwey musi
śie rzecz śmázna dotknąć iezyká/

toż

toż iezyk smák poymuie. Dlatego ż niektorzy Philozophi widżą z ták bliskie tych śmysłow zpowinowácenie / że ieden bez drugiego nie może bydź / zá ieden śmysł / te dwá śmieli poczytáć / ktore iednák wiele rożnosci miedzy sobą máią / o czym dostátecznie w Fizyce opiśuie. Inśze rzeczy należące do śmysłow / beda śie ieścze w explikowániu drugich członkow przypomináć / iáko to y w tym idącym rozdźiale / o niektorych śmákách / y rożnych głosách / ktore przez gárdło pochodzą pomieni śie.

ROZDZIAŁ XI.

O Podniebieniu y gárdle.

PYTANIE.

Co ieśt podniebienie palatum?

ODPO: Podniebienie ieśt część wierzchna vśt / troche wydrożała dźiurámi obtuśa, ktorymi od mo-

zgu

zgu wilgotność dovst zlepuie.

PYTANIE.

Czemu pospolićie lepiey sobie smákuia ludzie słodkie rzeczy niżeli gorskie ábo iákiego inszego smáku?

ODPO: Wiedzieć to mamy ogołem o przyrodzeniu / że w tych sie tylko rzeczách kocha / ktore w nieiákim pomiárkowániu sa / y z nim / to iest / z przyrodzeniem pomiárkowánie máią. O toż / że przyrodzenie ludzkie zástánowiło sie in calido innato, & humido radicali, to iest / na ćieple wrodzonym / y ná wilgotnośći w korzenioney. Smák záś słodki / w tych rzeczách iest / iáko oczy Fizyká / ktore ćieplość pomierną y wilgotność w sobie máią. Dlategoż náturá / iáko w smáku sobie proporcyálnym y podobnym kocha sie. Gorzki záś smák / że iest gorący y suchy / ostry y przykry: dlate-

goż śie przyrodzeniu nieiáko sprzeciwia. Kwáśny záś zimny y ścypiący / dlategoż y tego nátura nie lubuie / toż y o inßych śmákách rozumiey.

PYTANIE.

Czemu kwáśne rzeczy ápetyt czynia do iedzenia?

ODPO: Że ápetyt wßytek żołądká poległ ná tym / gdy wierzch iego y fortá / ktorą potrawy do niego wchodzą ściśka śie / záczym iákoby nieiákie wyśyśánie náśtępuie / co my ápetytem zowiemy / otoż / że kwáśne rzeczy záwße ściągáią y skurczáią ciáło y żołądek / dlategoż ápetit czynią. Z tąd owo bywa / że owi piiánicy / ktorzy sobie dźiśia áż po gárdło náleią / á żołądek iák flák iáki rozmoczą / y rośpuśczą / názáiutrz chęći do iedzenia nie máią / tylko kwáśnych rzeczy prágną / że im kwáśność rozlá-

rożlázły żołądek do kupy ściąga: ále inym zdániem mogliby piiáni cy tych kwásnych rzeczy nie bárzo prágnąć/ bo dość im będzie kwáśno w piekle.

PYTANIE.

Czemu nie widáć powietrza tego, ktore w śie bierzemy, á gdy záś oddychamy, y wypuszczamy go názad to widżieć, á osobliwie zimie nie tylko w człowieku, ále y vbydlan widáć owe páre?

ODPO: Że powietrze/ ktore názad z nas wychodźi/ iuż nie iest powietrze szczere/ ále śie przymieśża do niego kurzáwy wnętrzney/ y iákoby żądze od ćieplá serdeczne pochodzący/ y dlatego ż/ że gęśtszym śie sstáie widáć go/ á nabárdziey zimie/ że też od zimná bárdziey gęścieie y miażśeie: iako ná przykład/ y wodá / ktora lećie przezroczysta rzadka y miękka iest/ zimie záś gdy

zmárźnie/ iák bárzo miażßa y geſtßa y twárda / lod rozumiey.

PYTANIE.

Czemu niektorym ludziom z vſt śmierdźi?

ODPO: Abo dla tego/ że płucá w nich zápſowáne ſą/ ábo w żołądku potrawy/ ábo też w zębách ſámych y dźiąſłách z potraw/ ábo z wilgotnotności/ z piánſtwá ſpadaiacych/ zágniłość bywa.

PYTANIE.

Czemu ludźie ochrzypiáia?

ODPO: Dźieie ſie to ztąd gdy wilgotność iáka/ ábo rymá wyßedßy z mozgu/ wpádnie w to mieyſce gárdłá/ gdźie ſie głos formuie/ czáſẽ też dla kroſt/ y wrzodow w gárdle zflegmy vrodzonych táka ſypkość przypada/ bo wilgotności z onych rzeczy pochodzące rozmiękczywáią y roſprzeſtrzeniáią częśći one głoſowi ſłużące: To znákiem

kiem może być dobrym / że to na cześćiey bywa v piianic: bo ći często gárdłá zámoczuia.

PYTANIE.

Czemu ſamice miedzy wſzytkimi źwierzęty głos máią ćienſzy y ſuptelnieyſzy, iáko y białagłowá niż mężczyznà?

ODPO: Fundáment odpowiedźi / ná tę queſtią niechay ten będźie / że głos ſie eſtáie ná ten czás / gdy wiátr przez ćiáſne iákie mieyſce przechodźi. Co v trąb y piſczałek ſnádnie obaczyć możem / bo im mieſce ono ktoredy wiátr przechodźi przeſtrzenſze / ábo ścisleyſze ieſt / tym też grubſzy ábo ſuptelnieyſzy głos wydáie ſie: Co ná oko widźimy w orgánách / iż trąby owe wietſze miąſzeyſzy głos wydáią / á ſrzednie ſrzedni / ſuptelne ſuptelny. Z tego fundámentu ták ſie odpowiáda: że mężczyzna w ſwych

członkách grubßy iest/ á białaglowa ſuptelnieyßa/ iże męzczyzná gárdło przeſtrzeńße ma/ y wietßa pißczał/ dla tegoż grubßy. Báległowy záś iż ſuptelnieyße ſą w pißczałkách ſwoich/ ſuptelnieyßy też głos máią. Co ießcze ze dwu miar może ſie potwierdźić/ naprzod młodymi ludźmi/ ktorzy głos cienki máią/ y dyßkántem śpiewáią/ potym/ im dáley w látá idą/ odmieniáią głos/ á coraz to grubßy máią/ że też im dáley w látá idą/ tym też bárźiey w członkách głoſowych grubieią. Druga ći ktorzy dobrze piią/ dobrze też śpiewáią/ bo ták ſobie gárdło piiánſtwem onym roſprzeſtrzenią/ że co przed tym pißczał dyßkántem/ to wnetże báſem śpiewa.

PYTANIE.

Czemu gdy wilká kto obaczy ſypnieie

ODPO: Rozmáite ſą Filozoſowná to

ná to dyscursy/ktorzy powiádáią/ że wilk bestya obżerliwa iest/ ktory záráźliwą páżą niestrawnościpochodzącą z śiebie/ przez powietrze wypuszczáiąc záraża człowiekà/iákośmy o Bázyliszku powiedźieli. Ale zostáwiwszy wiarę przy támtych/ tu by śie nawołaśnieyszą zdáłá być przyczyná/ że człek/ gdy obaczy wilka zlęknie śie/zá ktorym zlęknieniem ciepło záwsze do serca śie zbiega/ á zátym gdy inśze członki opuśći/ tedy one oźiębnieią y osłábieią. Co y o gárdle rozumieć śie ma ná ten czás/ że tákże y to osłábiawszy/ chrzypliwość przynośi.

PYTANIE.

Czemu máłe ptaśęta, głośniey y wiecey śpiewáią niźli wielkie?

ODPO: Głośniey dla tego/ że ćieńszy głos/ ktory záwsze iż przeráźliwszy iest/ tedy lepiey go słychać niżeli grubszy: á wiecey zá-

dla tego/ że w nich duchy nie rozbiegáią śie po wielkim ciele/ y dla tego ziednoczone/ wierszą w nich chęć czynią/ á zárym y dłuższe śpiewánie.

PYTANIE.

Czemu Ryby głosu nie máią?

ODPO: Że Ryby w sobie płuc nie máią/ iáko inśze zwierzetá/ á płucá są iáko miechy nieiákie/ które wiátr w śie biorą/ y znowu wypuszczáią/ á głos bez wiátru bydź nie może/ toć pewnie y bez płuc.

PYTANIE.

Czemu gdy do zábitego przyprowádzą tego, ktory go zábił; tedy śie krew zábitemu z ran rzuci?

ODPO: Dáią Philozophowie przyczyne przyrodzoną tego táką/ że ná ten czás przyczyná śmierći/ boiąc śie o on rzynek swoy przez zgromádzenie ciepłá/ do sercá gorątby ieśt/ ktora gorącość przez

pośrzo-

pośrzodek powietrza do ran przychodźi y zágrzewa ich / zá ktorym zágrzaniem krew śie z ran puszcza / ktory discurs Philozophow / zda śie być rozumny dowodem. Jednák lepiey ták powiedzieć / że to iest spráwá boża / nie przyrodzona / bo krew zámordawánego woła o pomśte do Páná Bogá / ná onego winowáyce.

ROZDZIAŁ XII.

O Szyi.

PYTANIE.

Czemu zwierzetá śzyie máią?

Odp. Dla te° naprzod dla kształtu wszytkie°ciálá / boby śpetnie było / gdyby z sámego tulubu záraz wychodźiłá / y máloby co rożny człowiek od ryby w kształcie swoim / iáko widywamy to / że owi ktorzy krotkie śzyie máią / bárzo nie kształtni są: druga dla podpory głowy / y

przedsiego/ y łatwieyszego/ y nát wszystkie strony ku obrotu/ szyia dána iest/ bo inácżey/ musiałby ie wszytek człowiek/ chcąc gdzieco widzieć obrácáć. Trzecia áby serce ktore zawsze ciepłe iest/ daley od mozgu było/ ktory zimny będąc/ sercu iest przeciwny/ y nie mogłby pospołu/ ábo blisko sercá mieszkáć.

PYTANIE.

Czemu niektore zwierzetá szyie długie máią, iáko Zorawie y Bociani.

ODPO.: Dla tego/ áby sie łátwiey mogli pożywić/ bo takie długie szyie maiący ptacy/ przy wodách mieszkáiąc/ wężow/ żab/ dáleko w nortách ku pożywániu sobie szukáią.

PYTANIE.

Czemu Szyiá ma w sobie vacuum, *to iest, prożne mieysce iáko to w gárdle ná początku od iezyká?*

Odpo-

Odpo: Potrzebnie to vczyniła Natura / dla dwu przyczyn. Pierwsza / aby pokarmy miały przeście do swey gardzielowey żyły / ktorą po Grecku zowią ἀσφαγὼς iáko by połykaiąca pokarmy / od ktorey potym do żołądka spadáią. Druga przyczyná / aby powietrze ktore w się bierzemy / y znowu názad oddychámy / miało przeście swoie do żyły swoiey: przez ktorąż żyły do płuc y serca dochodząc / one ochładza / y głos też przez też żyły bywa wydawány / a to z tąd znáć / że gdy owo czásem kto iedząc gada / tedy mu w one głosowe żyłe / odrobiná chlebá / ábo kroplá napoiu wpada: tedy człowiek kicha. Znáć tedy że inszy iest gardziel ktorą iemy y piiemy / á inszy ktorym mowimy y śpiewamy.

PYTANIE.

Czemu kości w szyi?

Odpo-

Odp: Naprzod dla lepszego/ y mocnieyszego podpárćia głowy/ bo gdyby kości nie było wszyi/ głowáby prostości trzymáć nie mogłá/ áleby ná te y ná owe stronę upadáłá. Druga/ że szpik w pacierzę z głowy prosto wchodźi.

PYTANIE.

Czemu gdy kokoszy głowę vtną, długo sie potym trup rusza, á gdy chłopu szyie vtną, namniey sie nie rusza.

Odp: Że kokoszy/ y ine tym podobne zwierzętá neruos ábo żyły suche ściśleyszę máią/ dla tegoż w nich zátrzymawa sie duch tuszáiący/ y po vćieciu szyie. Ale w człowieku są te żyły przestrone/ przez ktore záraz zá vćięciem szyie duch táki wypada/ á ták prędko ciało opuszcza.

ROZDZIAŁ XIII.

O Bárkách Plecách/ y Rękách.

PYTANIE.

Czemu náturá dáłá rámioná.

Odp: Dla odprawowánia roboty/ dla noszenia ciężarow. Táż przyczyná iest/czemu są ták szerokie kośćiste/ áby tym ciężarom podołáli/ tákże są y okrągłe/iż się ták ná każdą strone snádnie mogą obrocić..

PYTANIE.

Czemu tylko samemu Człowiekowi tákie rámioná przyrodzenie dáło, á inszym zwierzętom nogi przednie z nich poczyniło?

Odp: Że náturá bestye obrocilá ku ziemi żeby sobie pożywienia szukáły/dla tegoż taką postáć y cztery nogi dáłá im náturá/ áby tym snádniey y pożywienia sobie nábywáły/ y przed ádwersarzámy swemi vchodźiły. Człowiekowi zás ktory się do rozmáitych robot y rzemiosł vrodźił/ tákie rámioná y ręce

y rece przyrodzenie dało/ aby nimi y robił/ y nieprzyiacielowi się bronił.

PYTANIE.

Czemu niektorzy ludzie ná obie rece iednákiey mocy bywáia, że ták właśnie lewa, iáko práwa reka władáia?

Odp: Że w tákich ludziách serce iest gorące/ ktore dość ciepłá lewey stronie dodáie/ zá czym oná śiłá nástępuie/ y nie pochybnie tácy są/ komplexiey dobrey.

PYTANIE.

Czemu białegłowy nienaydzieśt tákiey, ktoraby obiemá rekomá zárownie władáłá?

Odp: Że białegłowy wszytkie z nátury zimnie są/ y iáko powiáda Galenus/ że gdybyś wźiął nagoretszą białągłowę według przyrodzenia/ y nazimnieyszego też mężá według przyrodzenia/ iáko mowią Łáćinnicy/ in latitudine sanitatis, tes-

tis. wedy przećie on mąż ćiepleyßy będźie niźli białagłową/ á zátym białagłowá że ták zimney iest kompleryey nie może mieć tákiey śiły/ iáko mężczyzná.

PYTANIE

Czemu w palcách ták wiele członkow?

Odp: Dla lepßego y dużßego káżdey rzeczy wiećia.

PYTANIE.

Czemu inße pálce po trzy członki máia, á wielki tylko dwá, á przećie dłuższy iest nád inße?

Odp: A ten wielki kto ſie mu przypátrzy/ ma też trzy członki/ á le trzeći gleboko w ćiele śiedzi/ y do reki iest przyrosły/ y dla tego mocnieyßy iest/ á do tego/ że iest wietßy y miąßeyßy/ dla tego wietßa w nim śiłá.

PYTANIE.

Czemu pospolićie práwa reká

grubßa

grubßa, y pálce iey miażßeyßę, niżli v lewey, á lewa záś ſuptelnieyßa y gładßa.

Odp: Że práwey ręki częśćiey záżywamy/ y częśćiey ią ná wiátr y ſłońce wynoſim/ zkąd grubieie. Lewa záś mniey roboty máiąc/ częsćiey ſie v iednych w rękáwiczkách/ v drugich w kießeniách/ v inßych w zánádrzu pieśći.

PYTANIE.

Czemu niektorzy lepiey mánka ániżeli práwa reka robia?

ODPO: Że w tákich ſerce ćiepłá ſwego wiecey lewey/ niżli práwey ſtronie wyczą/zá ktorym ćiepłem moc wiekßa bywa w lewey ręce.

PYTANIE.

Czemu bárzo chorzy rámioná ábo plecy odkrywáią?

ODP: Dzieie ſie to dla wielkiey teſknośći chorego/ ktory gdy iuż bliſki ſkonánia będźie/ tedy tákie odkry-

odkrywanie / abo rąk wykładánie czyni / a tákie teſknoſći znákiem ſą bliſkiey śmierći.

PYTANIE.

Ná ktorym pálcu komu należy pierśćien nośić?

ODP: Ná wielkim / wielkim też pánom / Hetmánom / Xiążętom / Krolom: ná drugim / od wielkiego ná indexie / kupcom / knimáiom: ná średnim / chłopom proſtym y ſielánom: ná czwartym / vczonym / ludźiom duchownym / y Doktorom: ná piątym / pánnom y młodźieńcom.

ROZDZIAŁ XIIII.

O Páznogćiách.

PYTANIE.

Zkąd ſie páznogćie rodzą?

ODP: Rodzą ſie tákże iáko y włoſy z zbywáiących wilgotnoſći y kurzaw / ktore kurzawy roſchod-

schodząc się po członkach człowieczych/ niektore z nich wstępuią áż w koniec pálcow/ támże od zimności wiátru okolicznego/ zsiádáią się y ztwárdziewáią/ y iákoby w rogową máteryą obracáiąc się/ páznogćiámi się stáią. A tego możeß y ztąd doświádczyć/ że teyże máteryey páznogćie co y włosy/ że owo v ludźi gozdcowátych iáko włosy y łoltany pokrecone/ wyrastáią.

PYTANIE.

Czemu páznogćie przyrodzenie dáło?

ODP: Dáło zwierzętom naprzod dla obrony od inßych zwierząt: częścią też dla nábycia żywności/ iáko iáśtrzębom/ tarogom/ kobcom/ sokołom/ y inßym drapieżnym. Bydłętom/ dla biegu mocnieyßego y trwálßego. A ludźiom w pálcách/ dla lepßego y mocnieyßego viecia/ w nogách

dla dużßego ſtąpienia: bo tego kázdy doświadczy / że komu páznogieć z pálca ſpádnie / nie ták mocno vymie rzecz iáka / y komu z nogi ſpádnie / nie ták mocno ná onym pálcu ſtoi. Może też czásem człowiek páznogći vżyć miáſto grzebieniá y ſzczotki / dla wyczoſánia włoſow y wydrapánia ćiáła od plugáſtwá y brudu. Owo zgolá / y namnieyßey czaſtki w ćiele ludzkim nie naydzieß / ktoraby dáremnie od nátury dána byłá. Zkąd Kochánowſki: woł rogámi vzbroiony / koń w kopyta opátrzony / záiąc nieleniwy w nogi / lew groźny / w páſzczeke ſtrogi / ryby władną ſkrzelámi / ptacy śiełą / wiátr ſkrzydłámi.

PYTANIE.

Czemu v ludźi ſtárych y chorych czernieią páznogćie?

ODPO: Bo páznogćie znák dáią

dáią wnetrznego w ćiele postánowienia/ iż ieśli czerwone sa/ to iest człowiek sanguineus krwiáśty/ ieśli żołtáwe/ to Cholerycżny/ ieśli bláde/ to flegmiśty/ á ieśli czarne/ to melánkoliczny/ iácy sa wßyscy stárzy. A tu porozumiey o czterech wilgotnośćiách w człowieku pánuiących/ iákiey sa fárby/ że krew czerwona/ cholerá/ żołta/ flegmá bláda/ melánkolia czarna.

PYTANIE.

Czemu owo pod czás ná páznogćiách bywáią kropki białe?

ODPOT Że ná ten czás máteria paznogći nie iedná/ ale rożna będźie/ y gdy sie przymießa troche flegmy ktora iest białáwa/ do iákiey wilgotności inßey/ tedy oná białość/ iákakolwiek do kupy sie zbiegáiąc/ kropki białe ná páznogćiách czyni.

ROZDZIAŁ XV.

O Piersiách.

PYTANIE.

Czemu pierśi ták sa kośćiste y mocne?

ODP: Dlatego/iż serce wnątrz pierśi mieysce swoie ma/ná którym/ iż żywot zależy/ dlategoż przyrodzenie tákimi kośćiámi y mocnymi ściánámi/ iákoby zbroią iáką obwárowało go/ áby go ledáco nie dochodźiło y nie obrázało.

PYTANIE

Czemu v człowieká naprzednieysse są pierśi, niż v inszych zwierząt?

ODP: Że w człowieku duchy są suptelne/ y dlatego wiekszego mieyscá potrzebowały/w ktorymby sie zámknęły/ á mieysce ich iest w pierśiách przy sercu y plucách.

PYTANIE.

Czemu v ptakow ćienysse są pierśi y iákoby záostrzone?

ODP: Wszytko to opátrzność náturey spráwuie/ że káżdemu stwo-

ſtworzeniu táka poſtáć y kſztalt
ćiálá dáte/ iáka iemu przyſłuſza.
Przeto y ptakom/ktorzy w vſtáwi
cznym lataniu ſą záoſtrzone/y iá-
koby kończáſte pierśi dála/áby tym
ſnádniey wiátr y powietrze prze-
ſiekáły/ czegoby płaſkie pierśi máią
ce/ z trudnością mogli dokáży-
wáć/ gdyż y łodźi/ ſzkuty/ y kora-
bie/ záoſtrzone noſy máią/ áby
tym łatwiey wode dzielili. Náſ
tret/ gdybyś chćiał wioſło w wo-
dę płáſko włożyć/ z trudnością y z
ćiężkością przyidźie/ á gdy záś o-
ſtrym końcem y bokiem/ to łatwie.

PYTAŃIE.

*Czemu te rzeczy w ktorych ſie ko-
chamy do pierśi przykłádamy?*

ODP: Bo tám ſerce ieſt/ á po-
nieważ z ſercá idźie miłość y záko-
chánie/ otoż rzecz káżdą vkochaną
y vmilowaną/ do kochaiącey y
miluiącey przykłáczamy/ y z tąd o-
wo-

PYTANIE.

Czemu mleko wielom ludziom ßkodzi?

Odp: Że ſie w złych żołądkách zwykło prędko pſować/ábo ſie ſpiecze od gorącá/ y iakoby odſurowie ie/ábo od zimná ſkwáśnieie: Zkąd zła wilgotność ſie rodzi/ ktora złe zdrowie przynoſi.

PYTANIE.

Czemu tym ktorzy bolenie głowy máia, mleko ieſt ßkodliwe?

Odp: Bo ſie mleko prędko w dymy y kurzáwy obráca: ktore z żołądká do głowy vdawßy ſie/ prędko ią záráżáią.

PYTANIE.

Czemu dziećiom mleko nießkodzi, ále im pożyteczne?

Odpo: Bo to ich pokarm ieſt przyrodzony/ ktorym ießcze w żywoćie będąc karmili ſie/y przywykli iemu/ dla tegoż im nie ßkodzi

PYTA-

PYTANIE.

Czemu mleko pſuie ſie w tych białychgłowách, ktore płod ſwoy karmiąc z mężámi łącza ſie, y ná ten czás dźieći mlekiem tákim pſuia.

Odp: Bo ná ten czás lepßa y ſubtelnieyßa cześć krwie/ z ktoreyby mleko być miáło/ obráca ſie w naśienie/ y od pierśi idźie do żywotá rodzącego/ zá czym geſtßa y grubßa iż zoſtáie/ płod pſowáć muśi.

PYTANIE.

Czemu ſżáráwe mleko białychgłow nalepßze, niżli zbyt białe.

Odp: Bo y ſáme białegłowy czarnáwe goratßze będąc/ dla tegoż ćiepłem onym mleko lepiey wypráwuią.

PYTANIE.

Czemu mleká y ryb záraz ieść lekárze zábraniáią.

Odp: Bo ſie oboie w żołądku prędko pſuie/ á dáleko bárźiey ieſli złączone będą: á do tego że obie te potrá-

potrawy są flegmatyczne/ to iest/ zimne y wilgotne.

PYTANIE.

Czemu ptacy nie maią mleká á-ni cyckow?

Odp: Bo by im bezpotrzebnie przyrodzenie ich dało/ ponieważ ptaßeta inßy sposob máią wychowánia/ á naprzod w iáiu z żoładká sie zawieszuią/ á białkiem sie karmią/ wyßedßy z iáiá/ iednych mátki karmią/ drugie zárazem sáme sobie pożywienia ßukáią.

ROZDZIAŁ XVII.

O Grzbiećie.

PYTANIE

Czemu zwierzetá grzbiety máią?

Odp: Że grzbiet iest iáko fundáment kośći/ ktory postáć y kßtalt czyni owego tramu/ w ßkućie ná spodku położonego/ do ktorego owe poprzeczne drzewá/ bywáią

przybite/ iákoby żiebrá zákrzywione: Ták y kośći do grzbietá są przyłożone.

PYTANIE.

Czemu człowiek ma grzbiet ſzerſzy nád inſze źwierzętá, ták iż na nim może leżeć, czego inſze źwierzętá nie czynią?

Odp: Że według ſzerokośći pierśi/ muśiał też ſzeroki być y grzbiet/ boby nie proporcya byłá/ y owſzem ſpetnyby był ſtan ćiáłá ludzkiego/ gdyby przy pierśiách ſzerokich grzbiet był oſtry/ iáko w gárbátych widźimy/ ktorych żaden kſztaltownymi nie názowie.

PYTANIE.

Czemu człowiek ná wznák leżąc, poſpolićie ſtráſzne ſny miewa?

Odp: że w tákim położeniu ćiáłá/ otwiera ſię w głowie komorká fántázyey/ (to ieſt wyobráżenie poſiáci rzeczy káżdey) zá ktorym o-

tworzeniem/ iż sie podnoszą z ciáłá/ y wchodzą do niey przestrone rożnych wilgotności kurzáwy: dla tegoż fántázya oná zturbowana/ sturbowáne też sny czyny. Druga przyczyná/ że wilgotności glowne w tył iey spadáiąc/ obciążáią neruos ábo żyły suche/ ktoremi sie wszytko z ciáłá ruszą/ zá ktorym obciążeniem duchy ciáło ruszáiące/ iż bespiecznie przechodzić nie mogą/ ciáło frwánkować spráwuią. Co fántázya poiawszy/ strászne rzeczy wyobraża/ y ztąd owo bywa/ że sie nie iednemu sni iákoby tonął: drugiemu iákoby go dawiono/ á inszemu iakoby go ktoś przyległ/ drugiemu iákoby przed kim vciekał/ á wszyscy iákoby sobie mieli rádę dáć/ á ná insych o rátunek wołáć nie mogą.

PYTANIE.

Czemu w grzbiećie ták wiele iest paćierzy?

Odp: Boby bez nich musiał człowiek zawsze prosto chodzić/ áni się zchylać/ y do żadney rzeczy sposobnym nie być/ ále iako drzewo iákie/ zawsze by wyciągniony stał.

PYTANIE.

Wiele iest żeber w człowieku?

Odp: Jest 24 ná obu bokách po 12. w niektorych powiádáią że y po 13 náyduie się/ á to dla obfitości máteriy. Powiádáią iedni że w mężczyznie iednego żebra nie dostáie/ dla wyięcia Adámowi z boku/ dla stworzenia Ewy/ ále to śmiechu godno twierdzić.

PYTANIE.

Czemu śpik w páćierzách gdy obrázony iest, człowiek prędko vmiera?

Odp: Że śpik pochodzi od mozgu/ y przez niego mozg inszym członkom moc swoie podáie/ y własnie go z siebie rodzi/ á iż mozg

w ciele ludzkim y bydlecym / iest cześć przednieyßa y celnieyßa/ bez ktorey ciało żyć nie może/ tedy toż y o ßpiku pacierzowym rozumieć ſie ma.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Płucách.

PYTANIE.

Co ſą płucá?

Odp: Płucá ſą we wnątrz człowieká iákoby miechy kowálſkie/ ktore rozßerzáiąc ſie y nádymaiąc wciągáią w ſie powietrze / y ná ſerce iego wzlewáią/ ochładzáiąc go/potym onoż w ſercu zágrzanie/ ściſkáiąc ſie przez wyrzucáią. A to powietrze lub przez vſtá/ lub przez nozdrze (iákoż wiecey y cześćiey przez nozdrze) wchodźi do ſercá/ bo nie tylko w czuciu/ ale y w ſpániu/ przez nozdrze oddychamy/choć gebá będzie záwárta. Tu mozem

wiedźieć

wiedźieć/iż troiáki iest duch w ćiele człowieczym: ieden iest duch żywotá/ ktory ćiálu żywność dáie. Tego początek iest w wątrobie. Drugi duch rozumności/ ktorego mieysce w mozgu. Trzeći duch iest czuyności/ tego początek y mieysce iest w sercu. á według tego drugie dwá spráwuią sie y rządzą/ to iest/potentia & impotentia moc/ y niemoc.

PYTANIE.

Czemu płucá ták ſarządkie, miękkie dźiurkowáte, iákoby gębká iáka?

Odp: Powiedźiáło sie wprzod/ że płucá są dáne dla ochłodzenia serca/ktore w poyśrzodku ich leży: ábowiem serce bárzo gorące będąc/ gdyż iest źrzodłem y krynicą przyrodzonego ćiepłá/ zátłumiło by sie swym ćieplem/ gdyby vstáwicznego przewiewania od wiátru świeżego niemiáło. Dla tego

náturá

náturá dálá mu plucá iákoby mieszki iákie/ áby go ochładzały: musiały też być rzadkie/miękie y dżiurkowáte/áby się rozsćiągáiąc wiátru w się snádnie nábierały.

PYTANIE.

Do czego ieszcze pożyteczne są plucá?

Od: Są potrzebne oprocz inszych rzeczy do formowánia głosu/ czego dowodem może być/ że ryby głosu nie máią/ bo też y pluc nie máią. A głos formuie się w żyle gardzielowey od powietrza iuż zágrzanego/od sercá pochodzące/bo kiedy bierzesz w się powietrze/ nátenczás nie możesz mowić/ áż gdy oddychasz/toż głos wydáiesz. Figurá pluc iáko kopyto rozdwoione v wołu.

ROZDZIAŁ XIX.

O Sercu.

Prra-

PYTANIE.

Coi eſt Serce?

Odp: Serce ieſt naprzednieyßa czeſć w pośrzodku żywotá/z twardego/ geſtego/ y mocnego ćiálá ſkládáiące ſie/figurą podługowáta/ ná podobieńſtwo ſoſnowey ßyßki máiące/ ktore ſerce Arystoteles názywa primum viuens, vltimum moriens, napierwey poczynáiące żyć/ á náoſtátku vmieráć.

PYTANIE.

Czemu ſerce ieſt w pośrzodku v káżdego zwierzećiá?

Odp: Że Serce wßytkiemu ćiálu ćiepłodáie/przeto áby wßytkim członkom ſnádniey dogadzało/ w pośrzodku ich przyrodzenie go położylo: nie ináczey iáko miedzy plánetámi y gwiázdámi ſłonce wpośrzodku ieſt/ áby wßytkim świátłá ſwego vżyczało ponieważ ono ſámo tylko przez ſie świeći/ á inße

planety

planety y gwiazdy od słońca światłość biorą. Z tąd to oni Filozofowie Pitágoreyczykowie/ niebo zwierzęciem/ á słońce sercem iego názywali. PYTANIE.

Czemu serce przy leweystronie iest położone?

Odp: Że ná práwey stronie iest wątrobá/ ktora w sobie ciepłá dość ma/ á ná lewey zás iest śledzioná/ ktora zimna iest bárzo/ y dla tegoż dla zágrzania iey y pomiárkowáia/ serce tám gorące náturá włożyłá.

PYTANIE.

Czemu serce vstáwicznie się ruszá, iákoby miece, á czásem bárzo prędko miece się: á pod czás słábo, co po pulsách obaczyć możemy?

Od: Że serce gorące będąc/ y záwsze iákośmy powiedzieli pomiárkowánia swe° ciepłá potrzebuiące/ wiátru świeżego prágnie/ ktory

przy-

przymuiąc w ſie/ á záś go wypuſzczáiąc / rozſzerzáć y ścíſkáć ſie muśi/ dla tegoż w vſtáwicznym ruſzániu ieſt / co po pulſách obaczyć możeſz / ktore raz po raz iáko y ſerce bíia / y raz ſie podnoſza/ gdy ſie ſerce otworzy/ raz ſpádna/ gdy ſie ſerce ścíśnie/ ktore podnoſzenie pulſow / y otworzenie ſercá zowią Gręci διαστόλη á zamknienie y ścíśnienie σύστολη. Aże pod czás prędko/ á pod czás ſłábo ſie miece / dźieie ſie to z rożnego/ w rożne czáſy poſtánowienia ſercá/ ſłábo na ten czás bíie/ gdy nániego ſłábość ábo mdłość iáka przypádnie: prędko záś bíie/ gdy bárzo gorące ieſt / y krew około niego wre/ iáko wiec w gorącze/ w ſtráchu/ y zágniewániu bywa.

PYTANIE.

Czemu źwierzętá ſerce wielkie máiące ſą chude?

Od: Że

Odp: Że gorącość serdeczna/ wilgotność y wodnistość/ z których sie tłustość rodźi/ wysuſza.

PYTANIE.

Zkąd pochodźi kordyáká, teſkność, y duſzność ſerdeczna?

Odp: Czásem to przychodźi z záráżenia członkow blisich około sercá/ gdy z czeluśći żołądkowych/ ábo z onego ielitá ná ktorym żołądek wisi/ wychodźi párá iádowita członki tákie záráżáiąca/ gdźie wiec serce ktore niechce żadney ćieżkośći ćierpieć/ barzo vśiłuie/ áby tákie iádowitośći oddaliło: á gdy temu nie może zdoláć/ tedy sie záduśi. Przydawa sie też tá niemoc z oſchnienia błonek/ ktore serce okrążáią: á to pospolićie ludźiom boiáźliwym przychodźi/ tákże gámratom/ y gámratkom/ ktorym z zápalenia y też z zbytniey chćiwośći/ wßytkie wilgotnośći zwla

ßczá

ſczá w kośćiach wyſychaią: dla ktorego niedoſtátku tácy ludzie pośpolićie bládzi bywaią/ przeto ſerce gdy oſycha/ cierpi niedoſtátek przerzeczony. Lekarſtw iednák ná kordyaki/ zwłaſzczá gdy z piáną ſtrá przypada/ chłopá kiem dobrym/ á niewiáſte poſtronkiem twárdym wezbráć.

PYTANIE.

Czemu Serce ma ná ſobie mieſo twárde y miąſſe?

Odp: Dla obrony ćiepłá przyrodzonego/ ktore w ſobie ma/ áby názbyt prędko z niego niewychodźiło/ gdyby ná nim ćiało było rzadkie y ſuptelne: y dla tegoż członek ten w człowieku ieſt nagoretſzy. Dlá tegoż ſie od Filozofá zowie początkiem y końcem żywotá.

PYTANIE.

Czemu niektore zwierzętá ſercá nie máią?

Od: Cho-

Odp: Chociaż właśnie doskonálego sercá nie máią/ iednák máią w sobie iáki członek/ ktory też powinność sercá odprawuie/ iáko to y w ryb wyrzezuiemy pod głowámi z skrzele mieso nákształt sercá/ ktore tákże ruszą sie/ iáko y serce/ iáko y płuc właśnych chociaż ryby nie máią/ máią iednák skrzele/ ktorych iáko płuc zażywáią/ że w nich máią wiátr/ y nimi oddychaią/ drudzy powiádáią że miásto sercá/ ryby/ y węże máią grzbiet/ ktory gdy im będzie przełamány/ iuż dáley nie postąpią.

PYTÁNIE.

Czemu niektore zwierzetá, ktore nie máią sercá, nie máią też y krwie, iáko muchy y inśse robáctwo.

Odp: Bo krew rodzi sie od ciepłá/ otoż ktorzy nie máią w sobie sercá/ nie máią też ciepłá tákiego/ ktoreby

ktoreby krew rodzić mogło / á zá tym nie máią też y krwie własney.

ROZDZIAL XX.

O Zołądku.

PYTANIE.

Dla czego żołądek okrągły y przestrony iest?

Odp: Dla tego okrągły iest/áby sie w nim nic niezostawało; bo gdyby miał káty iákie / toby sie w nich hámowały potrawy/ktoreby támże zápsowawszy sie / ciálu gorączki y inſze choroby przynosiły. Przestrony záś dla tego iest / że wiele w sie potraw y napoiow bierze / ktore iáko kocieł iáki przechrustawszy y przewárzywszy / część pożytecznieyszą / dla krwie do wątroby posyła/ á niepożyteczną przez nádol/ zć.

PYTANIE.

Czemu żołądek błonczásty, żyłowáty y twárdy? Odp:

według onego Aurora musis a-
mica, Jutrzenká náukom przyia-
ciolká.

PYTANIE.

*Iákie potrávy żołądek lepiey tra-
wi, tłuste, czy nie tłuste?*

Odp: Że tłuste bárzo potrávy/ dobrze sie trawić nie moga/ y ma-my sie ich w pokarmách strzec/ áto dla dwu przyczyn. Naprzod/ że trawienie dobre stáie sie ná spod-ku żołądká/ á tłustość żadna ná spodzie być nie może/ bo sie záwsze wzgore wybiia/ iáko to ná potrá-wách tłustość záwsze ná wierzchu stoi. Druga/ że trawienie ná ten czás nalepsze bywa/ gdy sie żołą-dek ściska/ á tłuste rzeczy miękcza go y rospuszczáia/ co obaczyć mo-żesz po káżdey skorze/ gdy ią tłusto-ścią náśmárnisz/ iáko iest miękka/ y łatwie sie ciągnie. Jednák niech ten poradcá z swoią rádą/ przy

chudym

chudym mieśie zostáie: wolą lu-
dzie tłustße bo smácznieysze.

PYTANIE.

*Czemu gdy ná żołądek choruie-
my, y inśe członki słábieią?*

Odp: Bo żołądek iest iáko go-
spodarz w náßym ćiele/ktory wßy-
tkim członkom żywności dodáie.
Otoż gdy gospodarz ostábieie/
wßytkie inße ßwánkować muszą:
bo nie máiąc zkąd inąd pokarmu
swego/ muszą słábieć y vpadáć. C
czym ono iest v Liwiußa o Kor-
neliußie Agrippie powieść táka
ktora pospolstwo od vrzędu oder-
wáne/ do posłußenstwá przy-
wiodł. Ktora niezdrożnie zdáł
mi sie tu przytoczyć. Tráfiło si
czásu iednego w Rzymie/ że po
spolstwo zbuntowawßy sie/ wy
powiedźiało posłußenstwo Pá
nom Rádnym/ powiádáiąc że o
nic nie robią/ tylko z nas pobory
podát

podátki wyćiągáiąc / y námi według zdánia swego kieruiąc y robiąc/ sámi delicyy roskoßy záżywáią. Przeto zbuntowawßy sie wßytko ono Pospolstwo wyßło z Rzymu/ y położyło sie ná iedney gorze Auentin rzeczoney. Potym iedē mądry y wymowny człowiek/ imieniem Kornelius Agrippá/ ßedł do onego pospolstwá/ y tákā rzecz do nich wczynił. Czásu powiáda iednego/ Láskáwi Pánowie brácia / wßytkie członki rozgniewały sie ná żołądek/ powiádáiąc że on nic nie robi/ tylko gotowego sobie záżywa. Głowá powiedziáłá / że ia przemyślawam/ iákobysmy sie wßyscy dobrze mieli/ y w cálebyli záchowáni: Oczy powiedziały/ że my vkázuiemy wßytko y oświecamy / y inßym smystom iáko by roskázuiemy/ prowádząc ich gdźie potrzebá. Vßy też

mowiły/ że my słuchamy/ co kto mowi/ y náuká przez nas rozum bierze. Zeby też nie zániechały pracy swey powiedzieć/ mowiąc/ że my potrawy miadlemy/ y zmiękczamy/ y gotowe iuż do żołądká posyłamy. Jezyk też powiedział/ żem ia/ y do mowy/ y do smáku pożyteczny iest. Ręce záś powiedziały/ że my do wielu rzeczy pożyteczne/ bo my/ nie tylko pokarm gotuiemy/ ále też y do vst go przynosimy. Nogi záś powiedziały/ że my was wszytkich ná sobie trzymamy/ y gdźie potrzebá nosimy. Sam tylko żołądek nic nie robi/ nászych prac vżywa/ námi iest dobry/ á nie sám sobą: ále ták iedno vczynmy/ pokarmow mu nie dawmy/ áni tey roskoszy/ ktorą od nas ma/ nie dopuszczaymy mu/ y ták go skarzemy/ y swey krzywdy nád nim sie zemścimy. Nie dawáli

tedy

tedy żywności żołądkowi / á on
nieboráś fráśował śie y kurczył /
dla niedośtátku: Ale po niedługim
cząśie y drugie członki / że ich ży-
wność nie dochodźiłá / poczęły
mdleć y ślábieć: iuż głową myślić
nie mogłá / ná oczy iáko by mrok
padł / że pátrzyć nie mogły. Uśy
poczęły głużeć. Nogi nie mogły
chodźić / y inśze wśytkie członki o-
ślábiáły. A vśtá widząc co śie dźie-
ie / poczęły do nich mowić: Co
czynićie málo báczne członki / nie
widźićie że wśyścy moc y śiłę od
żołądká bierzecie: czemuż ták śie-
bie y onego zábijáćie: obaczćie śie /
żołądek nákarmćie / á ták do pier-
wśych śił przidźiećie / y zdrowe-
mi zoślánećie. Bo chociaż to żo-
łądek zda śie być / że iáko by prozny
worek w pośrzodku nas leży / ále
przedśie on dla nas coś czyni y
śprawuie / czego my obaczyć nie

możemy. Przyzwolily tedy wszystkie członki ná te rádę/ żołądek nákarmiły/od ktorego pośiłek wźiąwszy/y sámi zdrowemi y czerstwemi zostáli. Tą tedy powieśćią on Agrippá przywiodł pospolstwo ono do posłuszeństwá swego vrzędu/ ktorąm y ia tu zá okázyą mowienia/ o żołądku przywiodł.

PYTANIE.

Czemu młodźi ludźie, częśćiey pokarmu prágną, y wiecey go záżywáią, niżeli stárzy?

Odp: Pierwszą/ że młodźi są goratszy/ niżli stárzy/ dla tego lepiey trawią. Druga/ że młodźi ieszcze rosną y grubieią/ zá czym iż on pokarm w ciáło sie im obráca/ wiecey go potrzebować muszą niżli stárzy: ktorzy nietylko żeby ich miáło sie przyczyniáć/ ále owszem niszczeią.

PYTANIE.

Czemu

Czemu złá rzecz więcey potraw, w żołądek włożyć, niżli potrzebá?

Odp: Że iáko ná ogien gdy názbyt wiele nakłádżieß / predzey go zátłumiß y zágásiß / niżeli roznieciß: ták też gdy śiłá potraw w żołądek włożyß / ćieplo iego przyrodzone tłumiß y niżczyß / zá czym nie ſtrawność y ſurowizná w żołądku ſie dżieie / z ktorych chorobá / á potym y śmierć przypada. Oczym wierßyki łácińſkie (ætas

Pone gulæ metas, vt ſit tibi longior vſus.

Nie bądź obżyrliwy / bedżieß długo żywy /

Eſſe cupis ſanus, ſit tibi parca manus.

Chceßli być żołądká zdrowego /

Nie kłádżże nic názbyt do niego.

PYTANIE.

Czemu lećie zdrowſſe ſą potrawy ſuptelnieyſſe, iáko to ćielećiná, iágnięćiná &c. Zimie záś zeydzie ſię y wołowizná, ſłoniná, kurzáś kázdego czáſu zdrowy. Od: Że

Odp: Że Zimie lepiey żołądek trawi/ niżeli lecie/ bo od powierzchnego zimná/ ćiepło we wnątrz zbiega: y złączywszy ſie z wnętrznym ćiepłem mocnieyſze ieſt/ zá czym potrawom grubym doſyć uczynić może. Lecie záś dla gorącá powierzchownego/ ćiepło ſie ze wnątrz do wierzchu rozbiega/ zkąd ćiało mdleyſze y nikczemnieyſze/ nie ták dobrze trawi.

PYTANIE.

Czemu rzeczy názbyt gorące, názbyt zimne, zbyt kwáśne, ábo ſłodkie nie zdrowe ſą?

Odp: Powſzechna może ſie tego rácya dáć/ że wſzelki zbytek/ zły ieſt/ názbyt gorące rzeczy złe ſą/ bowiem ſpalą wnątrze y wątrobę/ czego owi doznawáią. Co názbyt gorzałke piiáią/ napoy niepoſpolity/ o ktorym wiec mowią dworzánie/ że nią przyiaćiela zá

trzy

trzy große vczestnieß/á zá dźieśieć vmorzyß: zły zimny bo ćieplo przyrodzone tłumi y gáśi: zły kwáśny/ bo ściąga żyły/ y żołądek pśnie: zły słodki/ bo tego nie strawnego/ wątrobá dla kochánia śie w nim do śiebie ćiągnie/ zkąd potym zátkánie ćierpi/ owo zgołá virtus in medio consistit.

PYTANIE.

Czemu chwala wßyscy po obiedzie syr ieść?

Odpo: Bo syr z przyrodzenia swego ćiężki iest y gesty/ záczym potrawy w żołądku popycha/ á dymow do głowy nie dopußcza. Ieść to syr nieináczey iedno iáko pieczeć żołądká/ bo wßytkie potrawy/ zámyka. Maß to iednák o syzre wiedzieć/ że chociaß do strawienia inßych rzeczy żołądkowi pomaga/ sam iednák przez śie nie strawny iest/ o czym wierß.

Caseus est nequam, nam digerit omnia se quam,

To iest/ Syr inße rzeczy potrawi. Lecz sobie tego nie spráwi.

O Syrze wiedz/ że sýr młody lepßy iest ku zdrowiu/ niż stáry: bowiem ten iest trudnieyßy ku strawieniu/ dla swego záschnienia/ á ták im stárßy: tym gorßy: zágniły też sýr/ zágniła krew mnoży/ wyiawßy iż by pił wino po nim. A że wßech nagorßy iest sýr bárzo słony/ bowiem on wątrobę zátyka/ czyni káßlánie/ y głowy bolenie.

PYTANIE.

Czemu po rybách każą ieść orzechy według owego:

Post pisces nux sit, post carnes caseus adsit.

Zdrowe więc orzechy po ßczuce/
Syr záś dobry po mieśi ßtuce.

Odp: Że sie ryby prędko w żołądku: pßuią/ y zágniwáią/ á orzechy/ iż są mierno ćiepłe záchowuią ie od

ią ie od ſkażenia / y do ſtrawienia lepßego przywodzą. Tu ſie o rybách náucz / że z mieſem do ſtrawnośći porownánia nie máią / ale wodniſte ſą / według oney dawney á podobno Turſkiey powieści / Rybá wodá / Chleb trawá / mieſo w ſiemu hołowa. Jednák ryby ktore w wodźie czyſtey ciekácey / kámieniſtey / y piaßczyſtey / chowáią ſie / zdrowße ſą / y nie ták ſie predko w żołądku pſuią / o czym wierß.

Qui per aquam currunt mundam claram atque petroſam.
Ryby z wody przeźrzoczyſtey /
Zdrowe ſą y kámieniſtey.

PYTANIE.

Czemu nowe potrávy ſiłá żołądkowi ſkodzą, iáko to pod czás Wielkieynocy, po długim poście z przemoru, dorwawßy ſie drugi mieſá y kołaczow, żołądek obćiąży y chorowáć muſi.

Odp: Że w prawdzie z wßelką rzeczą nową y odwykłą/ zdrowie ſię odmienia. Ale napewniey to przyczyna/ zbytne rzeczy nowych zażywánie: ták od owych owocow śiłá ludźi lecie chorzie/ że iáko rzeczy nowych śiłá iedzą/ y przedko ſię niemi iako ßkápy owſem ochwacáią. Ták y pod czás páßchy/ gdy owo chłop obżyrliwy po długim przemorku/ doczekawßy ſię mieſá/ rozumieiąc że ſię mu ray otworzył/ obetká ſię/ á potym żadną miárą ſtrawić nie może/ zá czym obciążenie przyrodzenia/ y chorobá náſtępuie. A że ſię tu zmiánká vczyniłá o zażywániu nowych potraw pod czás Páſchy/ przeto dla czytelniká Greckiey Reliey/ przy tey okázyey dla przeſtrogi iego około świecenia kołaczow/ w krotce nieco námienie. Zwyczay to ieſt dawny v wßytkich prá

owie r-

wowiernych Chrześćian/ że pod czás ták známienitego y wesołego świetá Páschy/ zwykli ku Cerkwiam/ y Kościołom/chleb/kołacze/ mieso/ másło/ syr/ rć. ná poświecenie przynośić/ á to oprocz tego że ten chwalebny zwyczay od przodkow náßych zachowały/ dla tego ießcze ßlußnie ßie to dzieie/żeßmy ßie przez poßt ßterdziestny/ według przykázánia Cerkiewnego y Apoßtolßkiego / od potraw mießnych/ y máßlnych wßtrzymywáli/ y iákoby ßie iuż odzwyczáili. Przeto znowu do zázywánia onych mießnych/ y máßlnych potraw/ iákoby iuż odzwyczáionych pod czás chwalebnego świetá Páschy wrácáiąc ßie/ y chcąc ich błogoßławienißwem Boßkim przez kapláná (po náßemu przez śwießczeniká) w dobrym zdrowiu záczáć pozywáć; nießiemy te chleby/mießá/ ku

są/ ku domom Bożym ná świecenie y błogosławienie/ żebyśmy ich z błogosławieństwem Bożym záczęli pożywáć/ przy ktorym poświeceniu według zwyczáiu Chrześciáńskiego/ vbogich y Duchownych iałmużną nádzielamy/ á ták wszyscy z boiáźnią Bożą/ y z weselem onych poświeconych rzeczy/ w te dni świętę záżywamy. Ktory zwyczay chwalebny niedawnych czásow/ od dwu Siodlarzow Rohátyńskiey nowey Sekty Authorow/ (idque fuit Leopoli) ták dálece był burzony/ że go zgołá z cerkwi Bożey chćieli wykorzenić/ y ná wielu mieyscách tego/ przez sobie podobnych náśládowcow dokázowáli/ y ieszcze indziey dokázuią/ powiadáiąc że to wymyśly ludzkie niepotrzebne/ bo PanBog o raz wszytko poświecił y błogosławił: do tego y ia sam

Siodla-

Siodlarzem Szewcem będąc/tákże sobie chleb przemowiwszy Oycze náß poświęcić y błogosłáwić może. Nád to powiádáią/ że wiele z ludźi prostych ten chleb/zá sákrámẽt rozumieią. Náostatek mowią/ że to popi dla swego pożytku wymyślili/ y modlitwy ná to vtworzyli. Ale to głupich y ßalonych ludźi głos/ ktorzy to co od ták dawnych czásow w Cerki Bożey/ zwłaßczá tu w náßey Oyczyznie przyięte/y od práwosławnych przodkow náßych záchowano iest: vśiłuią znieść y podeptáć. Bo ieśli kto z prostych o tym świeconym chlebie/ ták iáko o Sákrámencie rozumiał/ wiec to vkazaniem y náuczániem znieść/ y z tákiego rozumienia prostáká wywieść/ á nie dla tego/ że niektorzy ták o tym rozumieią: sámy zwyczay chwalebny z cerkwi wykorzeniáć.

niać. Vkazáć że inßa máterya ieſt Sákrámętu Eucháriſtiy/ bo tám ſam tylko ßczery y właſny (bez maſłá/ ſyrá/ iáiec/ cukrow/ ßafránu/ rozynkow/ &c.) chleb bywa/ tákże ßczyre y właſne wino: á w tych kołaczách iż te pomienione máterye nayduią ſie/ przeto nie mogą być ſpoſobne do Sákrámentu Eucháryſtyey. Nuż gdy te kołacze świeci y błogoſławi Káplan/ czy záżywa oney formy/ ktorey przy poświącániu Eucháryſtyey záżywa/ mowiąc. Bierzćie y iedzćie/ to ieſt ćiáło moie. Item bierzćie y piyćie/ to ieſt krew moiá/ &c. Tákże czy w kielichu y ná ołtarzu/ one kołacze świeći/ &c. Jákoż tedy ßaleni ludźie/ może być rozumiány ten chleb/ zwyczáiem poſpolitym ná Wielkanoc świecony zá Sákrament Eucháryſtyey: ponieważ iáko ſłyßyß inßa máterya/ formá/

inße

inſze náwet mieyſce y naczynie teſ ſákrámentu ieſt. A że z boiáźnią Bożą/ y z przyſtoynym vżánowániem tego chlebá záżywamy/ dobrze to/ y chrześćiáńſko czynimy/ bo ná onym pokarnie świeconym/ ſłowo Boże przez błogoſłáwieńſtwo kápłáńſkie/ y przez pokropienie świeconą woda oſobliwie przebywa: áczći y záwżſe powżędniego náżſego chlebá/ z boiáźnią bożą/ y znależnym vżánowániem mamy záżywáć/ ále oſobliwie onego dla pomienionych przyczyn. Nie dayćie ſie tedy práwowierni zwodźić/tym nowym Sekrarzom Rohátyńſkiey ſekty/ ktora napierwżym powſtániem y rebellią ſwoią/ przećiwko Epiżkopowi ſwemu Lwowſkiemu okázya dáłá do ták wielkiego zámieżánia w cerkwi Bożey/ że Pan Bog wiekiedy ſie vſpokoi/ zá co iákaby y tu

pomstą Bożą oni primi turbatores odnieśli / y proles ich w iakie ſie ludere obrocilá / ći lepiey wiedzą / ktorzy z nimi żyli y żyią. Zámykáiąc te rzecz / á funduiąc ſie ná chwalebnym zwyczáiu Cerkwie Bożey / y przodkow ſwoich / chleb dla ſwiecenia ná Wielkanoc do Cerkwie noſcie / iálmużne vbogim y Duchownym daycie / chlebá tego ſwieconego z botáżnią Bożą y z vżánowániem (iednák nieiáko Sákrámentu) zażywaycie.

PYTANIE.

Czemu zła rzecz ieſt oraz rożne potrawy ieść, y długo ieść?

Odp: Że rożne potrawy / rożnego ſą przyrodzenia / y iedne przedzey ſie trawią / drugie poźniey / záczym prędko / też ſie iedne od drugich pſuią. Wiedz to iednák o potrawach / że gdy rożne będźieß miał ná ſtole / pámiętay pierwiey miękkie

miękkie ieść y strawnieyßze / á potym grubßze / y do strawienia trudnieyßze.

PYTANIE.

Czemu miedzy iedzeniem pić potrzebá?

Odp: Naprzod / że do wyßmáżenia potraw / potrzebá wilgotnośći przydáć / bo iako w gárcu gdy co wárzyß / ßpalilbyś wßytko / gdybyś wody nie nálał / ták y o pokármách w żołądku rozumieć maß / w ktory iáko w gárniec / ábo w kociel iáki potrawy wkładaß / ktore potrawy ßuche przez wilgotnośći / prędkoby ßie ßpaliły / ábo y ßam żołądek ßpaliłyby: ná przykład / chciey ßprobowáć zieść gárść pieprzu / ábo imbieru tłuczone° / wßák obaczyß / iáki ßkutek te° ßuchę y gorzkiego pokármu odnieśieß. Druga / gdy'ś napoiem potraw nierozrzedzał / w żyły żadnąby miára

dla

dla swey grubości nie weßły: náuke iednák o piciu przy ſtole táką maß záchować / ábyś rázem śiłá w żołądek nie lał/á potopu żołądkowi nie vczynił / ale potroße / á czeſto ſie nápiał / y ták potrávy z napoiem wzáiem mießał: O czym on wierßyk Łácińſki.

Inter prandendum parum, ſed ſæpe bibendum.

Gdy obiádaß pámietay ſobie/
Troche á czeſto pić w tey dobie.

PYTANIE.

Czemu ná wieczerzy śiłá ieść, ieſt rzecz ßkodliwa?

Odp: Jż potrávy obiednie/ ieſzce do końcá ſtrawione nie ſá/ záczym potrávom nowym wieczernim żołądek doſyć vczynić nie może. Druga/ że ſie ćiáło po wieczerzy iuż vſpokáia/ záczym potrávy roſchodźić ſie nie mogą/ ále w żołądku iáko kámien leżą. Dobrze to wyrázono.

Ex

Ex magna cœna stomacho fit maxima pœna.

℟ Drugi.

Vt sis nocte leuis, sit tibi cœna breuis.

Z dostátniego wieczerzánia/
Zaden nie wydźie karánia.
A kto chce bydź lekkim w nocy/
Niech w iedzeniu nie wykroczy.

PYTANIE.

Czemu náczczo pić zła rzecz?

Odp: Naprzod/ iż on napoy odwilża żołądek/ zátym go miękczy y rostabia. Druga/ że wilgotnośći złe/ gdy w żołądku záśtánie/ rozrzedza ich/ y w żyły w pęcherz: á osobliwie źle iest pić wodę źimną/ bo prócz pomienionych śkod/ ćieplo przyrodzone żołądkowe zágáśza.

PYTANIE.

Czemu zráná y przed obiádem, zdrowo iest przechodźić śię?

Odp:

Odp: Naprzod/że przez to ruſzánie / ćieplo przyrodzone wzruſza y wznieca ſie/ zátym y śiły bierze. Druga/ że zágrzaniem ſie ćiáłá od pracey/ ſkorá ſie otwiera/ y przez otworzenie iey / śiłá wilgotnośći z ćiáłá wychodźi / iáko owpot/ z pracy pochodzący. Náwet/ y ápetyt dobry ſie rodźi / z tákiego przechodzenia ſie/ iáko wiec chłop/ przechodźiwßy ſie zá plugiem ſmácznoie.

PYTANIE.

Womit z żołądká kiedy dobry álbo zły?

Odp: Dobry ná ten czás/ gdy żołądek nápełniony będźie zbytnim lub pokármem/ lub napoiem/ lub też inßymi iákimi wilgotnośćiami: záczym/ gdy ich przez womit wyrzući/ przyrodzeniu ſie vlżywa. A iákomowi Auicena, że womit czyśći mozg y oczy. Szkodliwy

dliwy ná ten czás/ gdy owo nátu-
rá z iákiey inszey przyczyny śli sie
y mocnie/ záczym żołądek náruża
sie y wątli/ że pod czás y krew z
siebie wymiátuie.

PYTANIE.

Czemu spánie pokrzepia żołądká,
y pomaga do strawienia?

Odp: Że czásu spania ćieplo
wszytko we wnątrz sie zbiega/ zá-
czym ziednoczone mocnieysze iest/
y lepiey trawi w żołądku: cześć
zás czućia/ ćieplo trwa przy sny-
stách/ y po wszytkim ciele sie ro-
schodźi.

PYTANIE.

Iákie mieso zdrowsze, wárzone,
smážone, czyli pieczone?

Odp: Smážone mieso bárzo
nie zdrowe iest/ bo sie ono wyskwá
rzy ták/ że tám nie zostánie żadna
wilgotność/ áni wlasna/ áni ze
wnetrzna/ tylko sam pokarm su-

chy/

chy/ przyrodzeniu przećiwny/ktore w ćieple wilgotnym zależy. Wárzone mieso nie tak ßkodźi/ bo ácżkolwiek z niego wilgotność iego własna wychodźi/ wßákże obca wodnista zostáie. Lecz pieczone mieso/ zwłaszcá nie wysußone/ nayzdrowße iest/ y wiecey go idźie ku pożytkowi ćiálu/ ábowiem owá iego iußycá/ wßytká obráca sie w krew y predko/ przetoż iest bárzo zdrowa: y dlatego żaden mądry kucharz/ pieczeni nozem nie kole/ áby iußycá z niey nie wychodźiłá.

PYTANIE.

Czemu mieso lepiey náśyca człowieká, niżeli ktora iárzyná?

Odp: Abowiem rowna rzecz z rowna/ predzey sie zgodźi/ także mieso z mieśem/ że málo z soba rożności máią/ predko y łátwo sie z soba zgadzáią/ y rychley mieso w krew y w ćiáło sie przemieni/ niżeli iárzy-

li iárzyny / y inne pokármy. Abowiem ono mieſo / ponieważ tákże ciálo krwáwe ieſt / nie wiele też ſtopniow ma do przemienienia ſie w ciálo człowiecze. Ale iárzyny / kápuſty / rzepy / ác. gdyż z ziemie pochodzą / przeto też náture z ziemie máią / y wiecey muſza mieć álteracyey / y ſtopniow obrocenia ſie w ciálo / á niżeli w mieſo: Toż rozumiey y o rybách / y o inſzych wodniſtych zwierzetách.

O Jáycách.

PYTANIE.

Co zá pokarm ſą Iáycá?

Odp: Jáycá miękkie ſą bárzo zdrowe człowiekowi / zwłaſczá ſiptelney płci / y tylko ſie z nich krwie przymnoży / iák wielki zoltek ieſt / á gdy ſą świeże / tedy y wiekſza cześć białká w krew ſie obráca: á to maſz rozumieć o ſurtelnym przyrodzeniu / bo kto

grub

grubego przyrodzenia / y żołądká
bárzo goracego / w tákim iáie prę-
dzey zgore / niżeli w krew ſie obro-
ći / gdyż iáycá ſą pokármem ſup-
telnym. Przeto / dawna ieſt przy-
powieść / żkodá chłopu świeżego
iáiá / bo mu zdrowße twárde. Z
ztąd owo bywa / że po puſczániu
krwie / iáycá miękkie iadáią: á
naylepße y náyzdrowße iaycá ſą
kokoße y kuropátwie.

PYTANIE

Iáka tłuſtość nagorſza w iedzeniu?

Odp: Rybia. Abowiem oná
ieſt nayſuptelnieyßa / przeto tym
nie rychło ſie trawi / że do żołądká
ábo nie przychodźi / ábo nie rychło
dla swey ſuptelności powierzchu
pływáiąc przychodźi. Dlatego
Doktorowie chorym ryb zwłaſcz
ielkich / ábo ktore łuſki ná ſobie
náią / zábrániáią ieść / bo ta
oſpolićie tłuſte bywáią.

PYTA

PYTANIE.

Ktore rzeczy naybárzíey potrzebne człowiekowi, dla záchowánia żywotá iego?

Odp: Aczkolwiek wßytkie elementá potrzebne ſą / iednák aer y pokarm nabárzíey / bo bez tych człowiek żaden żyć nie może. Z tych záś dwu / ktoraby potrzebnieyßa bylá / ieśli pokarm / czyli wiátr / nie kożdemu łatwie wiedzieć: Bo y ſámemu rozumowi zda ſie iákoby pokarm był potrzebnieyßy / á to dlatego / że ſie z niego ćiálo mnoży / członki roſną / krwie przybywa / czego wiátr nie czyni. Wßakże / ieśli chcemy prawdę obaczyć / wyrozumiemy / że wiátr ieſt potrzebnieyßy człowieczemu życiu. Czego doświádßeniem y dowodem potwierdźim: Pierwßy znák y dowod tego bárzo wielki ieſt / iż człowiek bez pokarmu

kárnu y iedzenia może bydź żyw. (iáko Medykowie vczą / do dźiewiątego dniá zwłaſcza chory) á bez dychánia wiátrem / ktory w ſie bierze y z nowu wypuſcza / nie może żyć y iedney godźiny / przez choroby tákiey / ktora czyni záchwycenie extaſim. iednák y w tey chorobie ieśli nie przyidźie do ſiebie / záchwycony do dwudźieſtey czwarty godźiny / iuż dáley nie máß / nádźieie o iego żywocie. (Mogliby te przeſtroge záchować / w tych miáſtách / w ktorych ták predko vmárłych chowáią / że ieśli vmrze poránu / to do obiádá / ábo ſkoro po obiedźie pochowáią go / nie żárty tám vmierać) Do tego y wieźniowie / ktorzy w długim więźieniu y ćiemnym chowáni będąc / z niego wypuſczeni / naprzod ſie weſelą z świeżego powietrza / ktorego pierwey w ſie nábrawßy / toż pokár-

pokármu zażywáią. A ták pewna rzecz iest / iż powietrze iest przednia przyczyna żywotowi / á po nim pokarm / iáko pomoc żywotowi.

PYTANIE.

Czego bárźiey potrzebuie człowiek, ku żywności, ieśli picia czyli iedzenia?

Odp: Jedzenia ábowiem potrzebnieyßa iest tá rzecz / z ktorey ćiáło rośnie / krew śie mnoży / niźli oná / ktora tylko pokármowi ná dol ſchodźić pomaga / ábo pomoc nieiáka czyni ku ſtrawieniu. Ale pokarm dla tego dány / żeby z niego ćiáło rosło / siłá śie mnożyłá. Picie záś dlatego / żeby pokarm od miękczáiąc / w żoładek w puſczał.

PYTANIE.

Czemu głodny człowiek bárźiey prágnie picia niż iedzenia?

Odp: Abowiem / picie bárźiey

vśmierza y gáśi zápalenie ćieplá przyrodzonego / niż pokarm / ktore wiecey pánuie w żołądku / gdy tám wilgotności iákiey zwnetrzney nie będźie / y ták tym względem picie iest potrzebnieyßze / niż karmia: gdyż człowiek dłużey przez niey może wytrwáć / niż bez picia.

PYTANIE.

Możeli ſie z tego pokármu dobra krew mnożyć?

Odp: Może / gdy ſie on pokarm dobrze ſtrawi: záś choć naylepßy pokarm będźie / á źle ſie ſtrawi / tedy złą krew czyni. A to ſie dźieie z ſłábośćią ábo mocnośćią przyrodzenia. Ták / iż ieden y tenże pokarm może bydź iednemu zdrowy / drugiemu ßkodliwy.

O Poſczeniu.

PYTANIE.

Ktorego czáſu poſt ćieżßy, lećie, czy źimie?

Od: Ciež-

Odp: Cięższy lecie niż zimie/ á bowiem czásu letniego/ wszytkie sie pory otwieráią/ á ták wiele máteryey około ktorey trawienia/ náturá sie zábáwia wychodźi/á to że ią ćieplo wnetrzne rostapia w ćiele/ y rospuscza. Zimie zásie/ pokarm raz przyiety/ zámknie sie we wnątrz/ ták/ iż go nic náwierzch nie wychodźi/ záczym nie ták ie iest łáknienie y prágnienie.

PYTANIE.

Iákiemu przyrodzeniu post bárźiey szkodźi, ieśli cholerykowi, czyli flegmátykowi?

Odp: Flegmá iest tákiey náturey/ iż ćieplo zabáwiáiąc sie około niey/ może ią w krew obroćić/ zwłaszcá flegme słodką/ gdyż wszeláka słodkość żyły w sie rychley ćiągną: a ták flegmiśtemu nie ták post wádzi/ gdy flegmá żądzey żołądkowey może dośćućzynić.

Ale Cholerá żadna miárą w krew ſie nie przemienia/bo ieſt materya gorzka/ ciepłego y ſuchego przyrodzenia/á krew w wilgotności z ciepłem zależy/ przeto cholerykowi bárźiey poſt wádzi/ ániżeli flegmátykowi. Tu też może ſie przypomnieć to/że ludźie w źimnych kráiách żyiący / wiecey iedzą/ niżeli ći ktorzy w gorących kráiách żyią/ iáko Tátárzy/ Moſkwá / Litwá / Polacy dobrze iedzą/że w źimnych kráiách żyią. Włoſzy záś/ Fráncuzowie/ y inſzy narodowie w gorących kraiách żyiący / nie wiele iedzą. Záś ćiż przyiáchawſzy do Polſki/rákże dobrze iáko Polacy iedzą.

PYTANIE.

Czemu poſzczący bárźiey pić niżeli ieść prágną?

Odp: Abowiem ogień przyrodzony / vſtáwicznie ſie báwi około pokármu/ wyſuſzáiąc go y wyćią-

wyćiągáiąc z niego wilgotność
wßeláką/ ktora potym spráwą serca
rozsyła po wßytkich członkách ná
rzeczy im potrzebne/ y ták gdy on
ogiēnie ma sie około cze°zábawiáć/
tedy vderza ná wilgotnotność
przyrodzoną gruntowną w czło-
wieku/ ktora iest w kośćiách y we
krwi/ y ták bárziey sie chce pić/ ni-
żeli ieść. Ztąd też może sie poznáć
przyczyná/ dla czego ludźie śilá
pośćiący wysychaią/ y bládymi
bywáią/ ták że drudzy y głodem
vmieráią/ ábowiem ogień przy-
rodzony/ strawi wilgotność grun-
towną/ w ktorey żywot zależy.

PYTANIE.

Czemu pićiem vskramia sie tkánie, á iedzeniem pićie nie vskramia sie.

Odp: Ábowiem wilgotność
wßelka/ predzey sie po członkách
rozchodźi/ niżeli pokarm suchy/ y
dla tegoż w pićiu predzey sie człek

záráz i zámroczy y otrucie/ niż w ie-
dzeniu/ gdyż pokarm d'a swey gru-
bośći z nienaglá/ áż dobrze ſtra-
wiony wchodzi w ćiało/ y ták ſie
pragnienie w iedzeniu nie może v-
ſkromić/ y owßem iedząc/ ießcze
bárźiey pić chce/ ábowiem po-
karm/ wiele w ſie wilgotnośći
wnetrzney wćiąga/ y żąda záwße
odmiękczenia/ áby tym ſnádniey
mogł nádol znieść/ á tám ſie
ſtrawić.

PYTANIE.

Czemu nieſſa vćieche prágnacy ma z picia, niżeli łknacy z iedzenia?

Odp: Abowiem gdy picie ná-
pełni żołądek/ tedy ſmák oney wil-
gotnośći wnet przechodzi ćiáło
prágnące/ ták iż w káżdym człon-
ku ſtanie ſie nieiáka czuyność/ á
ták y lubowanie nieiákie. Pokarm
záś iż z nienagła w członki wcho-
dzi y nie rychło (iáko ſie wyżey po-
wiedźiá-

wiedziało) przeto też nie czyni tak
prędkiey lubości.

PYTANIE.

Co iest prágnienie?

Odp: Jest pożądánie wilgo-
tności zimney/ ábo też ćieplo wil-
gotney. Ciepley wilgotności po-
żądamy dla posilenia ciáłá/ gdyż
żywot náß w ćieple/ á w wilgo-
tności zależy/ á tu wilgotność
ćiepłą bierzemy w pokarmie.
Zimney záś wilgotności po-
trzebuiemy/ dla vkrocenia ogniá
przyrodzonego/ gdy się we wnątrz
bárzo śili/ ktorą iego śilność/ pi-
ćiem potrzebnym vgaßamy/ y tá-
kie pićie iest wielkim lekárstwem/
záś zbytnie pićie/ nie tylko áby
miáło co pomagáć/ ále y owßem
ku wietßey záwádźie bywa. Ztąd
oni stárzy Filozofowie nie pili ni-
gdy/ tylko przy iedzeniu/ y ták o
pićiu mawiáli. Pierwßy trunek

ku potrzebie/wtory ku lekárſtwu/ trzeći ku roſkoſy/ czwarty ku weſelu/ piąty ku piiáńſtwu/ ßoſty ku błazenſtwu/ śiodmy ku ßalenſtwu. Ták ſie ony Filozofowie w piciu miernie chowáli.

PYTANIE.

Czemu gdy ſie człowiek roſpiie, tedy żołądek wiecey napoiuw ſie bierze, niżeli przed tym brał?

Odp: Boiáko ſkorá mokra bárźiey ſie ciągnie niżli ſucha/ y wiecey w ſie bierze / ták y żołądek gdy od picia rozmoknie/ wiecey go może brác y znośić: iednák ono picie nie idzie mu ná pożytek/ y owßem ßkodzi przyrodzeniu/ gdyż w żołądku záźiębionym odzbytniego piiáńſtwá/ máło ſie pokarm trawi/ tylko tám leżąc moknie y gnije/ á ztąd záś wilgotność zła rodzi ſie: y tá przyczyná ieſt/ że piiáńcy máło tadáią.

PYTA-

PYTANIE.

Zkąd ápetit pochodźi do iedzeniay picia?

Odp: Że dwu przyczyn. Pierwßa z ścisnienia ſie żołądká / gdy w nim nie má około czego ogień przy rodzony zábawiáć ſie. Druga z pátrzánia ſie na drugiego iedzącego / bo ztąd pátrzącemu prędßy ápetit przypada ku iedzeniu: á nie tylko ápetit ku iedzeniu / ále y do czego inßego z widzenia pochodźi / dość mądremu.

PYTANIE.

Ktore ryby nalepßе ku iedzeniu?

Odp: Te / ná ktorych łuſká gruba y twárda / że ich z trudnośćią oſkrobáć: ná ktorych záś łuſká miękka / te iuż podleyßе / á ná ktorych łuſki niemáß / te bárzo złe.

PYTANIE.

Ieſli ryby żuią pokarm?

Odp: Nie żuią / ále proſto połykáią /

łykáią/ bo gdyby żuły/ tedyby tym czásem w nie wiele wody wchodziło/ ktora by ie zálewálá/ y w zgore ná wznák wywrácálá: iákoż to ná oko widamy/ że ryby zdechłe/ zálane pospolicie po wodzie pływáią/ y zeby máią nie ku żwániu/ ále ku zátrzymániu pokarmu.

PYTANIE.

Czemu zdrowßa rybom wodá dyßczowa, niżeli inßa iáka, bo przeciw dyßczowey płyna?

Odp: Abowiem ryby nawiecey żywią ſię wodą błotną/ ábo z gliną zmießáną/ gdyż im gliná ſtodzi potrawę/ y iákoby okraſy dodáie. A z dyßczá wodá ſłodßa ieſt/ niżeli inßa/ dla grubości z ziemią zmießáney. Dla tego też bywa tudowáta/ y rybom bárzo przyiemna/ ták/ że áż przeciwko niey płyną/ ßukáiąc iey źrzodłá zkąd idzie. Prakow záś táż wodá źiebi/ y nie ſpoſo-

spoſobne czyni do latánia.

PYTANIE.

Co ſkorupá iáiá tamie, gdy ſie ptaſſe ma wyladz?

Odp: Przez spoſob dwoiáki to bywa. Pierwßa / że ſkorupá oná co raz ćienieie y ſuptelnieie/ dla vſtáwicznego náśiedzenia ptaká/iáko też ścienczeie iáie/ gdyby w occie leżálo do dziewiątego dniáz druga / iż ptáßę gdy ſie iuż doſtoi w iáiu/ tedy pokarmu ßukáiąc/ w ſkorupę koláce/ y kluie noſkiem / y ták ią przebiia/ y z nie y wychodźi.

PYTANIE.

Czemu iedne iáycá pukáią ſie w ogniu, á drugie nic?

Odp: Jáycá w ktorych ieſt / wiátru wiecey zámknionego / te ſie pukáią / á to/ gdy táki wiátr roſpuśći ſie od ogniá / iż bywa rzadßy/ á ták gdy nie ma mieyſcá/ ktoredyby wyßedł/ gwáltem ro-

zrywa

zrywa skorupe y wychodźi. Czego znák iest / że w iáiu w wypukłem bywa mieysce prożne / gdźie pierwey wiátr był zamknięty / á to się trychley przydáie / gdy go przyłożyß do ogniá gwałtownego / ábowiem przy ogniu wolnym / też wolno on wiátr wychodźi / y obráca się w krople wodne / ktore wiec widáć ná skorupie iáiecznej / gdy się piecze. Taż przyczyná iest / czemu ikry rybie trzeszcza / gdy ich wsypią ná ogień / iż w nich iest wiátr tákże zámknięty / ktory ogień zágrzewaiąc rospußcza / y gwałtem go wypędza. Ale tu mogł by kto zopytáć / iákoż wżdy wiátr wchodźi w iáie / ponieważ tám żadney dźiureczki nie widáć? Odpowiedáią Philorophowie w pytánu de vacuo. O prożnym mieyscu / gdźie się pytáią / ieżeli iest / iákie mieysce tak tłęste y prożne / ná

ktorym-

ktorymby żadnego ciáłá nie było. Odpowiadáią że nie máß/ bo y w iáiu owym wyschłym nie máß prożności/ ále iest tám powietrze/ ktore przez pory/ to iest dżiurki owe bardzo śiptelne weßło/ gdyż y skorupá iáiá iest corpus porosum, Ciáło dżiurkowáte/ choć my tych dżiureczek dla ich śiptelności (iáko y w swym ciele/ przez ktore pot wychodzi/ nie widzimy) náwet może to ná oko pokazáć kto vmie/ że w kielißku náspodzie będzie powietrze/ á na nim będzie ßtała wodá niedochodząca do dná kielißká/ iáko to nam iáwnie demonßtrował zacny Doktor Chriſtophorus Sapalius w Zamoyßkiey Akádemiey explikuiąc Phiſicam in tractatu de vacuo, á co dżiwnieyßa/ troiáki/ y czworáki napoy w iedney ßklenicy nie pomießány/ może kto vmie aere dyßponować/ vczynić.

PYTANIE.

Czemu nowe krupy, zwłaszcza rżane, nie są zdrowe?

Odp: Abowiem w onym ziárnie/ ábo práżnie/ iest wilgotność gruba ziemna/ ieszcze nieprawie od gorącośći słoneczney wywárzona/ á ták iest lipka/ przeto nie może dobrze rozewrzeć: dla tegoż one krupy w żołądku śie nie trawią/ ále záś całkiem wychodzą/ iáko też y iągły/ grzyby/ bedłki/ wszytko to dla wielkiey swey wilgotnośći/ twárdo do strawienia/ y dobrego á práwie chłopskiego żołądká mocnie trawiącego potrzebuią.

PYTANIE.

Czemu kápustá zwłaszczá kwáśna, trzeźwi piiánego człowieká od piiánstwá?

Odp: Iż oná iest zimna/ przeto gdy będzie ná wierzchu żołądká/ ozią-

oźiabiewa wßytkie członki/y tak wßytko ciepło do żołądká zgánia/ y zámyka go swoią kwáśności/nie dopuść czáiąc z niego párze ku głowie wychodźić/ ktora śie mozg zwykł zárażáć. Do tego że kápustá ma moc láxuiącą/ rospuß záiąca/przeto żołądek láxuie/potrawy y wilgotności znie. wypadzáiąc/ zá czym człowiek prędzey śie wyßuma/ gdy nic od żołądká ku głowie nie poydźie/ co by mogło mozg zárażáć. A osobliwie táka kwáśna kápustá/dla przyczyny pomienioney purgácyą czyni w żołądku ludźi prośtych/ ktorzy śie lekárstwom z Apteki nie przyzwyczáili/ áni ich zázywáli. Jeśt tákich wiele/ co im láxácya ogurki słone/ y kápustá surowa kwáśna/ iáko nalepśe pigułki czynią.

PYTANIE.

Czemu owa krucy nie karmią swoich dźieći do dziewiáći dni?

Odp: Dla tego / że ptaśęta ich w rodzeniu swoim białe bywáią / zá czym krucy rozumieiąc ich być nie zá swoie dźieći / ále z inszego iákiego rodzáiu / zostáwuią ich w gniazdách / á sámi odlatywáią. Pan Bog iednák nie opuszcza ich / ále wiátrem / muchy w ustá ich zágániáiąc karmi / y rosą z niebá napawá. O czym Psalmista / 146. ktory dáie niemym zwierzętom pokarm ich: y ptaśkom wronim wzywáiącym go / y ptencem wranowom. *Pytanie.*

Czemu ptacy nie mocza, chociaż piią?

Odpo: Że ptacy są w wstáwicznym ruszániu y latániu / w ktorym wiele sie oney wilgotności wysusza. Do tego excrementa záwsze wodniste wypuszczáią. Máostátek wielka część tey wilgotności / w pierze sie im obráca.

Pr-

PYTANIE.

Czemu Cebulá, Czosnek, porábo łuk, rzeczy sa bárzo niezdrowe?

Odp: Abowiem z nich pochodzą dymy bárzo ostre do mozgu/ ktore iego zátykáią/ y bárzo obrażáią/ ták/ iż z zbytniego ich pożywánia/ przychodzą niemocy mozgowe/ iáko Apoplexia, Epilensia, záwrocenie głowy/ odchodzenie od rozumu/ zć. A nabárźiey gdy tego kto ná noc zážywa: gdyż tákowe dymy nie wyßumią ßie żadną robotą/ ále prosto y wolno w głowę idą/ gdy człowiek ßpi.

PYTANIE.

Czemu wßeláki owoc názbyt vżywány niezdrowy iest?

Odp: Abowiem w owocu wßeláckim iest wilgotność wodniſta/ ktora iż iest ſłona/ żyły predko w ßie wćiągáią pierwey/ niżeliby go ogień przyrodzony ſtrawił/ y w krew

krew przemienił. A ták z niey pochodzi krwie zepsowánie / z czego potym przypada febrá / y inſze niemocy y wrzody / ták wnetrzne / iáko y zaſkornie: Ztąd tedy możemy wiedzieć / iż owoc kożdy im ieſt źimnieyſzy / tym niezdrowſzy / iáko ſą ogorki / málony / dynie / zć.

PYTANIE.

Czemu ſłodkiego owocu prędzey ſie náie, niżli kwáśnego?

Odp: Abowiem ſłodkie rzeczy rychley w żyły wchodzą / y wiekſzą moc máią ku nákármieniu / gdyż wiecey nápełniáią. Záś kwáśne máią zbytku wiele / á pokármu málo / przeto też wieeey ich w żołądek ſie włoży / y im kto wiecey kwáśnego pożywa / tym wiekſzą chuć do iedzenia ma / á ſłodkie rzeczy dla nápełnienia chęć oddaláią.

PYTANIE.

Czemu gruſzki bá y inſze owoce

náczczo

náczczo iedzone, nie zdrowe ſą?

Odp: Abowiem tákie gruſßki/ rodzą w człowieku wilgotność/ ktorą zową cholerą/ z ktorey cholery/ gdy nie moc przypádnie/ bárzo ieſt ßkodliwa/ y trudna ku vleczeniu. A tey choroby wiecey ſię rodźi z gruſßek wielkich y twárdych/ zwłaßczá gdy łáknącyz wielkßey ie chećí ie. Jednák gdy po inßych potrávách/ gruſßek y innych owocow pożywamy/ tedy nie ſą ßkodliwe/ owßem/ ku popędzeniu inßych potraw do żołądká/ y z żołądká pomágáią.

PYTANIE.

Czemu po gruſßkách zdrowo ieść, pić, á po iábłkách nie?

Odp: Abowiem gruſßká ſą má w ſobie/ ieſt nátury grubey/ y cieżkiey/ dlatego też nie pływa po wodźie/ y nie ták prędko rozewre iáko iábłko/ przeto ku ſtrawieniu

w żołą-

w żołądku / potrzebuie wilgotności ze wnetrzney / á zwłaszcza tákiey / ktoraby też zágrzewálá / iákie iest wino / ktore bárzo zdrowe po grußkách. Jábłko záś ma w sobie wilgotności doßyć / przeto inßey mało potrzebuie / tylko zágrzewánia nieiákiego dla zimności przyrodzoney / nayduią ßie wierßyki niektore / o piciu po iábłkách / álem ia ich opuścił.

PYTANIE.

Ktory owoc nayzdrowßy?

Odp: Aczkolwiek wßeláki owoc niezdrowy iest / dla swey wilgotności y zimności / iednák ten / ktory bliżßy iest krwie / nie ták ßkodzi / iáko są wiśnie / trześnie / poziemki / y wßelákie iágody czerwone / zwłaszcza doyźrzałe / ábowiem tákie nayprędzey ßie w krew obrácáią / á tym lepiey / gdy kto na nie wino piie / ábo málmázyą.

PYTA-

PYTANIE.

Czemu od zbytniego iedzenia figi, wszy się mnożą?

Odp: Bo owoc figowy rychło się zágnije / ták / że ma własność wychodzenia ze wnątrz wilgotności zepsowáney / áż pod skore / z ktorey się wszy zálegáią.

O Soli.

PYTANIE.

Czemu iedni ludźie rádzi słoney iádáią, á drudzy nie?

Odp: Dzieie się to dla rożności przyrodzenia / ábowiẽ sol / iż iest sucha: przeto ludźie suche / iáko są Cholerycy / nie rádzi słono iádáią / ábowiem swey suchości máią dosyć. Ale flegmátycy / rádzi słono iádáią / iż nátura ich wilgotna / żąda vstromienia wilgotności / ktora bywa przez sol wysuszáná. Zkąd możem poznáć / iż w ludziech ktorzy w czás słono iadáią / pánuie w nich

ie w nich wilgotność krewna/ ktora zależy w środku y w mierze suchości z wilgotnością. Przeto tácy są dobrego przyrodzenia. Ale ktorzy rádźi bárzo słono iadáią/ tácy pospolićie bywáią Melánkolicy/ grubey składności y suchego przyrodzenia.

PYTANIE.

Co też zá skutki w rzeczách sol
czyni?

Odp: Naprzod/ broni od zágnilości y od skáżenia/ y od zá-śmierdzenia/ ábowiem suchością swoią wysusa wilgotność wßelá-ką/ ktora iest przyczyną zágnilości/ á to gdy k temu przystąpi/ ćieplo wolne. Powtore/ iż gorzkością swoią/ vmarza robaki w ćiele. Trzećia/ czyni niepłodność/ to iest nie dopuszcza żadnego rośnienia w ziemi tám/ gdźie sola poleią/ iáko y w mieśnym ćiele. Dotego/ czy-

ni/ o

ni ostrość pokarmow, ktore sáme z siebie są przáśne / ábowiem iż oná sámá z siebie iest ostra / dla ciepłá / ktore ią przypaliło / przeto y też káżdey rzeczy smáku przydáie wczesnością przysypánia. Nád to czyni prágnienie / a to dla suchości swoiey / ktora też wilgotności wyssa: Wszákże ná rzeczy zimne wsypána / wywodzi z nich wilgotność wnetrzną / iáko to widywamy ná rzodkwi y cybuli / zć. Oprocz tego ieszcze wszytkiego / iest iey náturá bárzo dziwna y táiemna / iż áczkolwiek sámá iest bárzo słona / wszákże inszym rzeczom słonym / słoność odeymuie. Náprzykład / gdyby kto chciał prędko ryby słone / ábo śledzie / ábo mieso słone wymoczyć / przysol że tylko owey wody / w ktorey chcesz moczyć / obaczysz / że prędzey wymokną / niżeli w prostey sámey wodzie. Spro

buy tego ieśli nie wierzyß. Jákoż y v chłopow niektorych widywamy to/ ktorzy piekąc sobie śledźie nie wymaczáne/ ießcze ich przysaláią/ potym opłokawßy woda ciepłą/ nie beda słone.

O Oleiu.

PYTANIE.

Co ieśt imię oleiu, y wiele iego rodzáiow?

Odp: Oley ieśt wßelka tłußtość/ lub z drzewá/ z nasienia/ z ryb/ z zwierząt/ &c. wychodząca/ boy máslo Włoßy názywáią/ Oleum de vacca, oley z krowy/ ábo krowi: wßákże iż máslo pochodźi z mlekà/ á mleko z mieśá/ przeto też bárźiey tuczy ciáło/ y śiły wiecey przydáie/ niż inßy oley. Dlatego cerkiew zábrania go ieść czásow poßnych. *PYTANIE.*

Co oley czyni w potrávie?

Odp: Oley lipkośćią swoią/

czyni

czyni też potrawę lipczeyſſą/ y dodáie pomocy potrawom/ku prędſzemu ześćiu ich do żołądká/ á że też oley ieſt rzecz ćiepła/ przeto też pomaga ku zágrzewániu żołądká/ á ták y ku ſtrawieniu. Wſząkże iż on ieſt rzecz ſiptelna/ przeto po wierzchu pływa/ y niektora iego część z ſtępuie do płuc/ y czyni im dußność y káſzel/ przeto zbytnie z nim iedzenie/ ieſt przećiwko zdrowiu/ zwłaßczá ludźiom ktorzy ſię nie obieráią gruba ręczna robotą/ iż w tákich oná wilgotność lipką/ dłużey ſię nie ſtrawi: bowiem przylgnywa do wnątrza.

PYTANIE.

Ieſli zdrowo z korzeniem iadáć?

Odp: Gdyby nátura ludzka ták mocna byłá ſámá w ſobie/ iáko v ſtárych byłá/ nie potrzebáby záżywánia tákiego z korzeniē/ y owßem żadnych lekárſtw. Bo wiemy to

dobrze z piſmá/ iż oni ſtárzy ludźie dłużey żyli/ chociaż nie tylko z korzeniem/ ále y mieſá (iáko przed potopem) nie iadáli/ ále tylko temi rzeczámi/ ktore z ſiebie ziemiá wydáie żywili ſie. Ale tych czáſow iż náturá nákażona ieſt bárzo/ ktora plod bierze/ iuż nie doſtáteczny z rodźicow tákże nie doſtátecznych/ zwłaßczá z mátek/ ktore dźiatki noßąc/ nie miernie ſie chowáią/ w iedzeniu y piciu/ záżywáiąc potraw korzennych/ ábo też zimnych/ iáko ſą owoce ſurowe/ tákże winá y inße napoie zapaláiące piiąc/ czego zá ſtárych ludźi bialeglowy nieukußály. Dla tegoż y plod ktory z nich pochodźi/ muśi być zakażony. Niewſpominam tu inßych zbytkow małżenſkich/ &c. Przeto dla záp ſowánia náturý/ mußą ludźie zwłaßczá roſkoßni korzenia záżywáć zápaláiącego/

cego / áby ſie ták przyrodzenie o-
ziebłe y náwatlone zagrzewało/ y
potráwy lepiey trawiły.

PYTANIE

*Co pierwey przy obiedzie pić po-
trzebá piwo, czyli wino?*

Odp: Wino ieſt rzecz ſuptelna/
á ták predko ſie w krew/ w wątro-
bie przemieni. Przeto gdy go kto
pie iedząc/ tedy też ono pierwey ſie
trawi/ y żyły nápełnia/ y ták dru-
gie pokarmy prożne zoſtáią. Záś
piwo iż ieſt grubſze y ciężſze/ pokar-
my nádoł ściąga/ y ſpoł z nimi ſie
trawi. Przeto lepiey ieſt pierwey
ieden/ ábo dwá trunki piwá wy-
pić/ potym záś winem przyłożyć/
y wſádzić páná ná páchołká.

PYTANIE.

*Komu lepiey wino ſłuży, młodym
czyli ſtárym?*

Odp: Wino iż z nátury ſwoiey
gorące ieſt/ y zápala piącego/ prze-

to młodym ludźiom / ktorzy y bez niego gorącemi są / do picia nie pożyteczne iest / y owßem ßkodliwe / bo gorącość z gorącością złączona bárźiey pali. Stárym záś iż w nich co raz ćiepłá przyrodzonego vbywa / nie wádzi dobrym / y stárym sie winkiem zágrzewáć. Podziękuycieß mi Pánowie stárcowie zá porádę.

PYTANIE.

Miodu zdroweli też picie?

Odp: Może być zdrowe y nie zdrowe / według rożności przyrodzenia / gdyż miod iest ćiepły y ßuchy / przeto też zápála y wysußa człowieká: á dla tego ludźiom káßlacym zdrowe iest picie miodu / zwłaßzá iáßnego / ábowiem on wysußa flegme we wnątrz / ábo przy płucách / ktora iest wilgotna y zimna / z ktorey káßel pochodźi. Wßákoż ludźiom młodym nie iest zdrowy

zdrowy/ gdyż tácy ciepłá przyrodzonego dosyć máią / á wilgoty potrzebuią do rośnienia. Stárý ludźiō nie ták iest szkodliwy. Wiecey służy niewiástom niż otrokom/ á to dla ich zimności. Á názdrowszy iest tym ktorzy sie mu z młodu przyzwyczáili / iako vkráincy y zaporożcy iáko mátkę ssą. Przeto Anácharsis Filozof gdy był pytan/ czemu ták długo ná świecie trwał. Odp: Záwżem sie ciepło chował/ surowey rzeczy nigdy nie iadał / á słodkiego picia záwżem sie nápijał.

PYTANIE.

Czemu chleb pszenny lepiey tuczy, niż ieczmienny?

Odp: Abowiem chleb pszenny ma w sobie nieiáką lipkość / ktora predzey sie imie ciała / y ták w tłustość sie obráca. Záś ieczmienny chleb iest ciężki / przeto roiecey

wysuſza niżli tuczy / á ták ieſt nie zdrowy / zwłaſzczá płci ſuptelney.

PYTANIE.

Czemu niektorzy ludzie chorzy, przychodzą do zdrowia, gdy zákuſáią pokármow, ktorych ſie im zábáży w niemocy, chociaſz też niezdronych y nie przyznyczáionych iemu, iáko ſą wegorze, ſłoniná, kwáſna kapuſtá?

Odp: Jeſliże on chory / zwykł był zázdrowiá tych pokarmow záżywáć / tedy one potrawy czáſem pomagáią w niemocy / á to iż ſie oná nátura zemdlona pośila onymi zwyklymi pokarmámi / y ták ſie niemocy ſprzećiwią. Ale ieſli mu nie były zwykłe támte pokarmy / tedy ich iedzenie będzie / ábo ku prędkiemu złemu / ábo nagłemu dobremu. Ábowiem nátura gdy poczuie we wnątrz one przećiwną rzecz / tedy chcąc ią przemoc / poruſza

poruſza ſie z wielkim gwałtem/ w ktorym gwałćie czáſem y chorobá ſie przerywa. Wſzákże vſtánieli náturá w onym poruſzeniu gwałtownym/ iż nie przewiedzie tego o co ſie kuſiłá/ tedy iuż oſtátecznie vpada/ y bywa záduſzona. Przeto kto ſie waży záżywáć zábáżonych rzeczy w chorobie: puſzcza ſie ná wielką śmiáłość/ bo mu ábo zyſk/ ábo ſtrátá tuż zá páſem.

PYTANIE.

Czemu wſzelákie ćiáſto nie zdrowe ieſt?

Od: Abowiem lipkośćią ſwoią zbytnią wćiągá ſie w żyły/ á ták ie zátyká/ y nie dopuſzcza tá wchodźić duchom ożywiáiącym/ zkąd przychodźi wiele niemocy. A ták wſzelkie ćiáſto/ zwłaſzczá nie dopiekłe ieſt nie zdrowe. Jáko poſpolićie mowią/ otruieſz ſie chlebem nie

dopieczonym. Nie iest to żárt/ á-
le istna prawdá/ iż trychley sie skáżi
chlebem nie dopiekłym/ niż mie-
sem/zwłaszczá kto iest mdłego przy-
rodzenia/ gdyż táki chleb nie do-
piekły ciężki iest/ y leży w żołądku
iáko kámień/ ktory od ciepłá przy-
rodzonego wiecey sie tám spieka/
niż trawi/ á to dla swey zbytniey
lipkości. Toż rozumiey y o owych
podplomykách ktore sie przed we-
glem y płomieniem zwierzchu tyl-
ko popieką/ á ze wnątrz wilgo-
tnośći w nich zostáwią/ w kto-
rych ciásto będzie przáło/ że bárzo
szkodliwe są. Toż sprawnie y nie
kwáśony chleb zwłaszczá nie wy-
piekły/ że sie nie rychło w żołądku
trawi/ y z żołądká nie rychło wy-
chodźi/ w żywocie boleści rodźi/
wątrobie y nerkom wielce szkodźi.

PYTANIE.

Iáki chleb zdrowszy?

Od; Ku

Odp: Ku rychleyßemu ſtrawieniu/ y nábyćiu krwie ſuptelniey-ßey/ y ćiálá miękkiego / lepßy ieſt pßenicżny. Záś dla nábyćia mocy/ y twárdego przyrodzenia/ zwlaßczá ku pracey y robocie/ lepßy ieſt ow borys/ rżány chleb / ktorego wßyſcy robotni ludźie záżywáią. Item zdrowßy chleb miękki niż twárdy. Nowßem Lekárze rádzą ludźiom/ zwlaßczá chorym chleb ieść świeży / ábo tego dniá pieczony.

PYTANIE.

Czemu chleb z inßą karmią iadáią?

Odp: Bo chleb ieſt źimney nátury/ á záraz y ſuchey: przeto ſam pożywány nie zdrowy ieſt/ zwlaßczá gdy ſie nim kto obetka. Ale zkarmią inßą iedzony / przytłacza ią ſwą ćiężkośćią w żołądku: á tak pomaga wiele ku ſtrawieniu.

ROZ.

ROZDZIAŁ XXI.

O Krwi/ Moczu/ y Żołći.

PYTANIE.

Czemu niektore źwierzetá máią krew, muſzą też mieć y wątrobę?

Odp: Że wątrobá ieſt iáko wárſtát iáki ná krew/ ktora ſie w niey rodźi. Bo iáko Medycy vczą/ że pierwſze trawienie w żołądku ieſt/ gdźie potrawy przechroſtáne zgrubá ſie tylko przewarzáią/ á potym do wątroby przyſzedſzy/ w krew ſie obracáią: A dlatego to krew czerwona ieſt/ że y ſámá wątrobá czerwona ieſt/ ktora krew czyni.

PYTANIE.

Czemu białegłowy geſtſzą w ſobie krew máią, niżeli mężczyźny?

Odp: Dla źimnieyſzey komplexyey w białychgłowách/ ponieważ źimność ma to z nátury ſwoiey/ że ściſka/ zgeſcza y ſtwardza/ iáko ſie wyżey powiedźiáło.

PYTA-

PYTANIE.

Iákim sposobem krew od watroby przechodźi po wszytkim ćiele?

Odp: Przez żyły ktore też od watroby przechodzą/ y są iáko kánały/ ábo rury iákie od náttury ná to sporządzone/ áby wszytkiemu ćiálu krwie/ á potym żywności do dawały: y ták od watroby naprzod/ idą dwie żyle wielkie/ ktore zową łácinnicy vena porta, y vena caua. Te zás dźiela sie namniey sze żyły/ á te ieszcze ná mnieysze/ áż sie ták ná drobniuchne rozdźielí wszy po wszytkim ćiele roschodzą/ nie inaczey iako y drzeń od korzeniá dźieli sie ná gałęzie miąższe potym mnieysze/ y co raz drobnieysze.

PYTANIE.

Czemu w niektorych ludźiách, zła iest krew, y miáło krwie wodá w nich bywa, iáko to w opuchłych?

Odp: Że sie to dźieie dla rożnego

żnego postánowienia wątroby/ ktora ieśli oźiebla ieśt/ ná ten czás krwie dobrey odwárzyć nie może/ ále miásto niey wode rodźi/ ktora potym po wßytkim ćiele rozesławßy/ one ßpetne/ bláde/ nábrzmiále/ y nálane czyni. Jeśli zás zbytnie gorąca ieśt / ná ten czás krwie przysmázy y przypali/ że śie w żołć wiekßa część iey obroći/ ktora tákże po ćiele śie rozßedßy / skore ná człowieku śmiáda y żołta czyni iá koby áurypigmentem pofárbowal.

Tu śie ieđnák náuczyć maß / co do poznánia przyrodzenia twego rzecz bárzo potrzebna ieśt/ y do wiádomośći ućießna. Że y w nayzdrowßym ćiele potrzebá tego/ ábyśie wodá y żołć rodźiłá. Jeśli ciálo w dobrym postánowieniu ieśt/ wody potrzebá / ábykrew nie zágęßczałá śie / ále od oney wody/ rospuśczána y rozrzedzona łatwiey

w ćiáśnie

w ciáśne żyły wchodźiłá / y wßytkiemu ciáłu śie dostawáła. Co náoko obaczyć możeß/ gdy owo krew puścißz / że śie w godźinie/ gdy śie krew vstoi/ záraz wodá pokaże/ y oddźieliwßy śie od krwie náwierzchu stoi. A táż to wodá/ z ktorey vryna ábo mocz/ bo gdy oná wodá iakośmy powiedźieli/krew sobá rozrzedźiwßy w żyły ie wprowáddźi/ nie máiąc tám iuż potrzeby/ ábo do skory śie vdáie / y ztąd poći śie człowiek / ábo tymi żyłámi názad przez nyrki do pecherzá wpáda/ y ztąd vryná: A toć to wiec w zwyczáiu máią mądrzy y vczoni Doktorowie/ poznawáć postánowienie ciáłá z vryny/ ktora iż z żył y ze wßytkiego ciáłá wyßłá/ ne pewnieyßym znákiem bywa zdrowia ábo choroby.

O żołci záś wiedźieć máß/ że oná gorąca będąc/ zágrzewa członki y ciá-

ki y ciało / á do kiszek wszedszy/ wzbudza ich ostrością swoią do wypędzenia plugástwa. Tá żołć ma mecherz swoy tuż przy wątrobie gdzie się zbiega/ ktory ieśli się podczás zátka/ że prześć do niego żołć nie może/ y to się pospołu z krwią roschodzi po ciele/ y ztąd ciało iákoby poszáfrániwszy/ chorobę owę co ią zową żołtą niemoc/ przynosi.

PYTANIE.

Czemu Koń, Muł, Oścież, y Kruk, żołći w sobie nie máią?

Odp: Aczkolwiek nie náyduie się wnich żołć zebrána/ w ieden iáki mecherzyk / żeby miáłá bydź ná iednym mieyscu / iáko v inszych zwierząt / iednák táż żołć rozeszła po wszytkim tulobie pánuie w tych zwierzętách / przeto też w nich mieso iest cierpkie / y ku pożywániu niegodne/ y owszem potem trąci / ktory iest znák żołći / gdyż się oną

sie oná potem purguie. Tákże gołębie/ iáskołki/ y inne tákie zwierzetá/ im mniey żołci miewáią/ tym prostsze y nieszkodliwsze są. Przeto gołąb/ y inne takowe/ nie tylko iż nikomu nieszkodzą/ále prostymi będąc/ y sámi sie bronić nie vmieią.

PYTANIE.

Co zá przyczyná iż ći ktorzy sie boią, drżą, y pod tytkámi im drży?

Odp: Iż duch przyrodzony/ czásu wielkiey boiáźni/ opuszcza żyły y inssze członki w ktorych mieszka/ á vdáie sie do sercá/ tedy one członki opuszczone drżą/ iż władzey nie máią: A przytráfia sie tákim z wielkiey boiáźni/ iż sie nie czuią/ y bieży z nich vryná/ y inssze grubsze excrementa, &c, bo one żyły nie máią mocy zátrzymánia.

PYTANIE.

Iákie postánowienie ciáłá vkázuią

żuia owe znáki przypuszczániu krwie, gdy ábo czarna, żołta, brunatna, krew bywa?

Odp: Przy puszczániu krwie z żyły/ieśli ná wierszchu będzie wiele piiány/ ábo wody około krwie/ tám znáczy zbytek flegmy w głowie ábo w ćiele/ ieśli ßárość nieiáka abo czarność/ tám melánkolia pánuie/ ieśli zbyt czerwona/ y iákoby przyżołtawa/ tám cholerá/ brunatna iednák krew nie zła. Tu o żyłach nie wádzi nie co przypomnieć: Mamy wiedzieć/ że cztery sá żyły nayprzednieyße/ od serca pochodzące/ od ktorych drugie wyrastáią/ iáko gáłązki od drzewá/ y po wßytkiemu śie ćiálu roschodzą. Pierwßa żyłá iest/ Cæphalica, to iest głowna: Druga Hepalica to iest wątrobna: Trzećia/ Pulmatica, to iest Płucna: Czwarta/ Zaphena ábo Mediana, to iest/

to iest/srzednia żyłá/iákoby wßytkich mátká/ábowiem do niey schodzą sie żyły / niektore od tych czterech pomienionych. Przeto kto z medyány krew pußcza/ ábo pomaga/ gdy w czás z potrzeby puszcza/ ábo ßkodźi wßytkiemu ciálu / gdy bez potrzebnie y niewczásnie pußcza.

ROZDZIAŁ XXII.

O Sledźionie.

PYTANIE.

Czemu nátura dátá Sledźione?

Odp: Że iáko dla żołći/ tuż przy wątrobie/ pecherz iáko sie iuż powiedziáło/ áby sie ták krew od żołći czyśćiłá: ták też dána śledźioná ná Melánkolią / aby sie oná od krwie oddźieliwßy/ do niey ßlek swoy miáłá.

PYTANIE.

Czemu Sledźioná czarna?

Odp: Bo też Melánkolia iest czarna/ bo iáko żołć/ kożda rzecz

żołtą

żołta czyni/ták melánkolia czarna/ zátym y śledżioná iż tám mießka.

PYTANIE.

Czemu ktorzy ludzie wielka śledżione máia, ſą chudzi, á ktorzy máła, tłuści?

Odp: Że wielka śledżioná/ śiłá też do śiebie máteryey przyćiąga/ y dlatego ćiáło ogołácza/ że ćienczeć muśi/ mála záś mniey/ záczym ćiáło tyie y tłuśćieie.

PYTANIE.

Czemu, iáko mowią Philozophi, żołć do gniewu, á śledżioná do śmiechu pomaga?

Odp: Żołć dlatego/ że ogniſta ieſt y gorąca/ człowieká zápala/ y do gniewu pobudza. Śledżioná záś/ że melánkolią do śiebie przyćiąga/ ktora ieſt przyczyną ſmutku żalu y boiáźni/ ktora do ćiebie przyćiągnąwßy y zámknąwßy/ do weſela y śmiechu pomaga.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIII.

O Niepłodności y Poczęciu

PYTANIE.

Czemu niektore białegłowy niepłodne bywáia?

Odp: To pytánie iż czeste iest/ y wiele ludźi przyczyne tego prágną wiedzieć/ y z wielkim niektorych żalem/ dlategoż nie co o tym zdálo mi sie nápiſáć. Ták tedy maſz wiedzieć/ ponieważ do poczęcia porządnego płodu/ potrzebá też według nátury złączenia ſłużnego mężczyzny y białegłowy/ bo przyczyná niepłodności bywa/ ábo z cześci mężowey/ ábo białychgłow/ ábo przyczyná rázem oboygá. Przyczyná męzka bywa/ gdy złe nasienie będźie y niespósobne do rodzenia/ iáko to bywa w tych/ ktorzy trawienia dobrego nie máią/ y ktorych złe postánowienie ciáłá będźie/

dźie/ obfituiące w zimnie / ábo w
gorącu. Tákże/ gdy dla iákiey przy-
czyny członki do wyrobienia na-
śienia postánowione powinności
swoiey/ ták iáko należy odpráwo-
wáć nie mogą/ co wiec bywa/ ábo
z náturálney vłomności/ ábo z
z przypadkowey/ iáko w Łuny-
chách/ y w owych/ ktorym Fran-
cuski gośćiec / te naczynia dźiało-
rodne popsuie / że dla vłomności
swey/ tey powinności odpráwić/
iáko należy nie mogą / niechce ſz-
rzey o tym mowić / to tylko po-
wiem / że tepą śiekierą nie wiele
nárąbiß / bárźiey ſie vprácuieß.
Nie mnieyßą też przyczyną bywa
złe/ y nie vmiárkowáne życie / w
zbytnim záżywániu potraw y na-
poiow / bo z tákiego obżárstwá y
piiánstwá / iż ſie pokarm w ciele
psuie/ psuie ſie też záraz y náśienie/
ktore z pokarmu pochodźi. A to
też nie

też niepomálu rodzeniu przeßkadza/ gdy kto zbytnim y częstym w tey sprawie bywa/ bo zá częstym wyrzucániem naśienia/ nowa zá wße y świeża máteria ná to mieysce do tychże członkow sie zbiega/ ktora iż też tu sie wymiátuie/ nie długo w onych mieyscách trwáiąc/ dobrze sie od ćieplá przyrodzonego wywárzyć nie może/ y ták sie niesposobne do poczećia stawa.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vrodzeniu sie w oycá/ ábo w kogo inßego.

PYTANIE.

Czemu czásem dzieći vdáią sie w oycá, w mátkę, ábo też w kogo inßego dálßego?

Odp: To sie dźieie dla rożnych przyczyn/ czásem dla przewyżßánia naśienia oycowskiego/ ábo má

ćierzyn-

ćierzyńskiego. Albo też dla mocnego zápátrzenia sie niewiásty ná męża/pod czás złączenia sie z nim/ ábo z przypomnienia sobie iákiey inszey osoby: czásem też dźiecie sie to według biegow y obrotow niebieskich/ iáko gdy czás będzie sposobny do rodzenia sie niemych źwierząt/ pod ktory gdy człowiek sie vrodźi/tedy poniekąd bywa onym źwierzętom podobny. O czym wspomina Woyćiech Wielki/ że był powiáda ieden czás dobry y sposobny ná rodzenia świni/ pod ktory czás gdy sie też człowiek ktory vrodźił/ tedy miał twarz podługowátą/ ná kształt świniey. Ale náwłaśnieyszą przyczyną iest vrodzenia sie płodu/ w tego ábo w onego/ fortis imaginatio mulieris tempore coitus cum mare, iáko to sie przytráfiło iedney krolowey(o czym pisze Albertus Mágnus)

gnus) że habens ré cū mare zápa-
trzyłá ſie mocno ná obraz murzy-
ná námálowánego/ ſtoiącego nie
dáleko łożká (forte hoc interdiu
fuit) y porodźiłá ſyná bárzo czar-
nego. Tákże y druga krolowa Mu-
rzyńſka/ czáſu tákieyże ſprawy/ zá-
pátrzyłá ſie ná obraz biały: y po-
rodźiłá ſyná zbyt białego/ przez co
obie te krolowe wpádły były w ſu-
ſpicye do ſwoich krolow: y by
ſie to nieokazało y nie wywiodło
było onym krolom/ że to dla mo-
cnego zápátrzenia ſie czáſu tákie-
go/ á nie dla inßey iákiey przyczy-
ny ſtáło/ tedyby mogło przyść do
iákiego karánia onych krolowych.
A może ſie to przykładem Piſmá
świętego obiáſnić/ że imáginacya/
zwykłá czynić tákie rzeczy. Ono
Jákob Pátryarchá ſłużąc v La-
báná teśćiá ſwego przez czás nie
máły/ od ktorego iż był w owcách

vkrzywdzony/chćial precz odeydź/ ále Lában chcąc go przy sobie zátrzymáć/ táki wyrok vczynił/ że owce pstre rodzące się miały bydź Jákobowe/ á białe Lábánowe. Tedy Jákob/ áby się owce pstre rodziły/ sprawił im táką imáginácyą/ nálupił laseк y rozdzeк/ ktore iákoby pisáne nápawáiąc owce w wodę kładł/ ná ktore owce piiąc/ w wodę pilnie zápátrywały się/ y potym pstre iagnietá rodziły. Słuszna tedy rzecz/ teraz y białymgłowom/ czásu záczęcia y brzemienia swego ná rzeczy dobre zápátrywáć się/ y onich mocno myślić/ y dobre słowá z vst wypuszczáć/ prosząc Páná Bogá/ áby płod záczęty w cále zdárzył donośić/ á donośiwszy zdrowo porodźić/ á potym ná cześć/ ná chwałę Pánu Bogu/ y ná pocieche swoie wychowáć. Jeśli záś będą o złych rzeczách myślić

myślić/ sprosne słowá mowić/ wálentymi ciskáć/ takie pewnie wyrodkow y cudow národzą/ bo ze złego drzewá/ zły pospolicie owoc bywa.

PYTANIE.

Czemu dźiećię wychodząc ná świát płácze?

Odp: Że sie to dźieie dla prędkiego wyßćia z ciepłá ná źimno/ ktore źimno obraża członki młode. Ale może sie dáć inßa przyczyná tego/ że one członki młode y miękkie/ wychodząc przez ciasny żywot máćierzyński/ ściskáią sie/ á osobliwie/ mozg wilgotny w głowie ściśniony/ wypuszcza z śiebie niektore wilgotności/ ktore chcąc wynieść przez oczy/ przywodzą łzy y płácz. Lecz Theologowie daią inßą przyczyne/ że tu płácz dźieie sie dla przestępstwá rodźicow náßych y dla grzechu pierworodnego/ tak

też y dlatego człowiek rodząc się płácze/ bo wie/ iż ná nędze się rodźi. A osobliwie/ gdy owo czásem w żywocie będąc płácze/ czego znák iest zły/ bo żywo nie wychodźi: Przeto mowią Theologowie. Że dźieći w żywocie wiedząc o nieprzyiściu chrztu świętego ná sie płácze/ że dlatego oblicza Bożego nie będźie oglądało.

PYTANIE.

Dla ktorych przyczyn płod nie záwsze donoszony bywa, ále czásem poronienie iego?

Odp: Dla wiela przyczyn: czásem dla złego y niezfornego pokármu ábo napoiu/ iáko gdy niewiástá zázywa iákiego przytechłego y śmierdzącego mieśá ábo napoiu/ z ktorych sie krew zła rodźi/ y zárázá płod/ ktorym náturá brzydzą sie/ wymiáta go z roli przyrodzenia swego/ to iest/ z żywotá rodzą cego/

cego/ iáko niesposobny do przyię-
cia formy przezacney człowieczey/
czásem też dla nie ſpánowánia ſie
białychgłow/ przypáda poronie-
nie/iáko gdy co ciężkiego zdeymie/
ábo náz byt biega/ ſkacze/ táncuie/
vpádnie ciężko/dla tákowych przy
czyn poronienie płodu bywa/ bo
związki onego płodu/ dla tákiego
porußenia muſzą ſie rwáć/ zwla-
ßczá w pierwßym trzećim/czwar-
tym/ miesiącu/ gdy one związki
miekie ſą. Młodym iednák białym
głowom tákie ruſzánia ſie nie tak
ßkodzą iáko podeßłym. Młodym
iednák owe gromy/pioruny/ ſtrze-
lánia z dział/ bárziey bywáią przy-
czyną poronienia/ niżeli ſtárym/bo
v tych ciało geſtße y nie łatwo da
w ſiebie weßcie tákim humorom/
á w młodych białychgłowách/ że
ciáło ieſt miekßę/ dlatego łatwiey
może przyiąć one humory/ y zle

páry w sie. Jnsze przyczyny porónienia lepiey wiedzą/ zle y niezbożne białegłowy/ ktore dostawszy sobie brzemieniá/ dla świeckiego y doczesnego wstydu/ płod záczęty w żywocie/ rozmáitymi ziołami y napoiámi tracą: zá co nie vydą wiecznego karánia.

ROZDZIAŁ XXV.

O Dźiwách y Hermáphrodytách.

PYTANIE.

Zkąd sie rodzą dźiwy?

Odp: Zrąd/ iż náturá dla iákiey przeszkody wnetrzney ábo powierzchowney/ nie mogąc wydáć tego co chce/ tedy wydáie to co może. A przyczyn ták wnetrznych iáko y powierzchownych wiele iest/ z ktorych ia tylko trzy przypomnie. Pierwsza przyczyná/ gdy sie co niedołężnego ábo dźiwnego vrodźi/

vrodzi/ iest wola/ abo też chwałá Boża/ iáko znáć ná onym ślepo-
národzonym v Janá S. ktory nie dla swoich/ áni dla rodzicow swo-
ich grzechow/ ślepo ná świát ná-
rodził sie/ále żeby sie okazálá chwa
lá Boża ná nim. Druga przyczy-
ná rodzenie dźiwow/ gdy małżon-
kowie nie záchowuią dni świe-
tych/ y czásow od Cerkwie postá-
nowionych/ áby sie w czystości zá-
chowali/ ktore postánowienia oni
gwałcąc/ iż sie w ten czás zsobą
złączáią/ tácy pewnie dźiwow ná
rodzą. Czytamy v Ezdraszá Pro-
roká/ że białegłowy mieszące cier-
piące/ gdy sie z mężámi złączáli/
tedy dźiwy rodźili. Trzecia przy-
czyná/ że tákie dźiwy bywáią prze-
znáczeniem gniewu Bożego/ że á-
bo krolestwo iákie ábo prowincyą/
chce Pan Bog skárać. Jako gdy
Iulius secundus Pontifex woszyt-

ke Włoską ziemie / y wielka cześć Chrześciáństwá / przeciwko Ludwikowi dwánástemu Fráncuzkiemu Krolowi pobudził. Zkąd v Rawenny w dzień Wielkonocny / Roku 1512. nástąpiłá woyná oná bárzo ciężka / ná ktorey Papiezkie woysko vpádło / o czym pisze Dioskorydes. Tedy vrodził sie przedtym w Rawenie / dźiw táki podobny człowiekowi / ná wierzchu głowy rog niosąc / dwiema skrzydłámá osádzony / iedne noge drapieżnym ptakom podobną máiąc / a w kolenie miał widzenie / dwoiáki członek wstydliwy / męzá y niewiáśty máiący / w inszych członkách człowiek. Tráfiło sie też Roku 1475. w Weronie we Włoszech / że dwoie dźiewcząt zrosły sie / poczawszy od rámion / áż do zatku. Tę zmianę tego nowości vbogich rodźicow przyimuią / żeby przez

wszyt-

wßytkie miástá Włoskie / z onym dźiwem chodząc / ludźiom vkázowáli / z ktorego dźiwowiská zewßąd wiele pieniędzy wynośili. Spomina Albertus Magnus, podobny dźiw / że tákże widźiał dwoie ćiał w grzbiećie zrosłych / máiących dwie głowie cztery nogiy cztery ręki / y chodźili gdźie chćieli / á byli rożney kōpleryey / bo ieden z nich furyat, á drugi cichy / y żyli przez dwie lećie / y pierwey ieden vmárł / á drugi ták długo żył / áż smrodem onego vmárłego zárázony noßąc go / potym vmárł. Zá tegoż Woyćiechá wielkiego tráfiło śie / że w niektorey wśi / krową vrodźiłá ćielcá / iákoby pol człowieká / tedy chłopi domniewáiąc śie / przyczyne onego dźiwu bydź páśtuchá / chćieligo pospolu z krową spalić. Ale Woyćiech Wielki znáiąc śie ná Astrologiey y biegách niebie-

śkich / doßedł własney przyczyny/ że śie to mocą plánet y obrotow niebieśkich/á nie śprawą páśtuchá śtáło / ktore przyczyne chłopom vkazáwßy / páśtuche od śmierći wybáwił.

PYTANIE.

Co to ieśt Hermaphrodit.

Odp: Jeśt człowiek máiący oboiey płći członek wśtydliwy/ á to zkądby przypádáło długoby o tym przyßło piśáć/ y máteryatá ex profeśśo do Phizykow/y Doktorow należy. A w niektorych punktách y do Juryśtow/y Theologow. Jáko to ieśli zá męzczyznę/ czyli zá białagłowę ma być rozumiány / y ná chrzćie iáko chrzczony/y na śądzie w iákiey perśonie ma śtawáć. Ná co wßytko ogułem odpowiádáią/ że w iákiey płći w dźieciorodnym członku będzie potężnieyßy / zá tákiego ma

być

być sądzony. Insze pytánia w tey máteryey opuszczam. Także o członkách wstydliwych/ o ledźwiách/ o nogách/ kolánách/ dla przyczyn słusznych pisáć opuszczam.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Spániu y snách.

Opisánie snu.

SEn iest vspokoienie wszytkich smysłow powierzchownych/ dla odpoczynienia y zdrowia zwierzętom dány. Mowimy że wszytkich smysłow vspokoienie/ bo choćby ieden smysł był w czućiu/ tedy iuż nie będzie sen. Powiedziało się/ że smysłow zwierzchnich vspokoienie/ bo wnetrzne smysły mogą być w czućiu/ iáko phántázya wiele robi we śnie. A sen dány iest zwierzęciu dla zdrowia/ bo smysły y członki/ dzienną pracą z fátygowáne/ przez odpo-

czynie-

czynienie do swych śił przychodzą. Druga dány iest sen/ dla lepßego trawienia potraw/ bo we śnie cieplo zbiega śie do wnątrz/ y potrawy lepiey trawi. Ztąd widźimy/ że owi ktorzy vstáwicznie nád kśiegámi śiedzą/ y náukámi śie bez wczesnego odpoczynienia bawią/ iáko schną y blednieią/ y czesto w złe choroby wpadáią: á to dla tego że złe strawienie miewáią. Náośtátek śpánie dáne iest dla vspokoienia sercá/ ktore w śpániu nie ták śie turbuie áffektámi/ y owßem te śiły/ ktore dziennymi turbácyámi nawarliło/ przez odpoczynienie we śnie znowu rekuperuie.

PYTANIE.

Ktore rzeczy sen przynoßą?

Odp: Wiele rzeczy/ iáko piiáństwo/ cieplo/ y zimno/ lekkie ßperánie w głowie/ ßumienie wod/ ciemność

ciemność / cichość / fráſunek też nie ktorym ſen czyni / á drugim odeymuie / myśli także głębokie / mleko też mákowe / czoſnek opiũ, mandragora, y inſze rzeczy / o ktorych lepiey Doktorowie wiedzą ſen przynoſą / po pracey też ludzie dobrze ſypiáią. Są też niektore choroby / ktore ſny przynoſą. Jáko to Doktor ieden nie mogąc iednego pácyentá od ſpánia odwieść / roſkazał przed nim ná ſtole pieniądze roſſypáć / y drzwi otworzyć / y kazał woſzytkim z izby wyniść / á ſámemu onych pieniędzy ſtrzedz / áby go tákim ſpoſobem od ſpánia mogł był odwieść / ſnu iednák abo ſpánia iedni dłuższego / drudzy mnieyſzego potrzebuią. Abowiem nie iednakiey komplexiey ſą woſzyſcy ludzie: dłuższego ſnu potrzebuią flegmatycy / y dzieci máłe / bo dzieciom ſpánie do

wzroſtu bárzo pomaga/ w ktorym śpániu kołysánie im potrzebne ieſt. Pyánicy też y obżyrcy dłużſzego śpánia potrzebuią/ bo nie łáḋá iáko on napoy y pokarm moga ſtrawić. Sen też długi y niemierny/ wielką ſzkodę czyni w zdrowiu/ iáko wſpomina Zyppokrates 2 Aphoris 3. pſuie bowiem ćieplo przyrodzone obćiąża głowę/ leniwych y nie ſpoſobnych czyni/ do náuk pámięć tępi. A oſobliwie zbytniego ſnu máią ſię ſtrzedz/ pilnych náuk miłośnicy Pánowie Studenći/ gdyż wiedzą że non iacet in molli veneranda ſcientia lecto. A nie należy ſłáchetnym dowćipom więcey czáſu trawić ná śpániu niż ná czućiu/ gdyż ſen ieſt podobieńſtwo nieiákieś śmierći. Máią też w dobrey pámięci mieć Pánowie ſtudenći/ y ow wierſzyk.

Nox

Nox & amor vinumque nihil moderabile suadent.

Vkazał piękny przykład wszytkim miłośnikom mądrości sam násobie/ Xiąże wszytkich Filozofow Aristoteles/ ktory iako wspomina Laercius w żywocie iego/ gdy sie spáć gotował/ tedy zwykł był w rece trzymywáć kulę żelázną nad miednicą/ że gdyby z reku spiącego ona kulá ná one miednice spádłá/ tedy by go onym dźwiękiem obudźiłá. Ale co zá dźiw ieśli to czynił Filozof/ gdyż podobnego coś Zorawie zwykli czynić/ że ten ktory będźie na straży/ ná iedney nodze stoiąc/ á ná drugiey kámień trzyma/ ktory gdy znogi w zadrzymániu spádnie/ ná tychmiast on sie ocućiwa.

PYTANIE.

Czemu záiące otworzon czymá spią?

Odp: Abo dla tego/ że wypukłe oczy máią/ á brwi krotkie/ że z trudnością ich mogą zákryć/ ábo że to zwierzętá są boiáźliwe/ y dla tego żeby śię mogli niebeśpieczeńśtwá vśtrzedz otworzonemi oczymá śpią/ iednak oni w śpániu nic nie widzą/ gdy właśnie vśną. Wiele też nátym należy wiedzieć/ kiedy śen lepśy/ w dźień czyli w nocy. Nalepśy tedy śen wnocy/ bo práwie czás iego náturalny/ według onego Pśal: 105. Minidźie człowiek ná dźiełó y robotę śwoie/ áż do wieczorá. Beśtye záś ktore w dźień odpoczynienie śwoie mieli/ w nocy ná paśze wychodzą. Przeto ktory człowiek ze dniá noc/ á z nocy dźień czyni/ (iáko owo czásem owi piiánicy) [illegible]ie ludźie ále rácżey beśtye śą/ [illegible]iwko náturze człowieczeczynią. Dotego/ nocne

śpánie

spánie / lepsze trawienie w żołądku czyni / niżeli dźienne / bo w nocy zimnością swoią aer członki zwierzchowne opánowawszy / ciepło do żołądká wewnątrz spędza / záczym lepsze trawienie.

PYTANIE.

Czemu koguci pewnego czásu w nocy ocućiwszy sie śpiewáią?

Odp: Rożne są o tym zdánia / ktore opisał Skáliger / ále zániechá wszy inszych mowie / że kożdy rodzay zwierząt / ma swą nieiáką szczegulną własność przyrodzenia. Dlatego ż y piewnie ábo koguci z mocy przyrodzonego swego temperámentu / ktore goretsze iest / niżli w inszych zwierzętách / pokarm predzey trawi. Ktory pokarm gdy sie strawi / smysły sie im rozwieżuią / y ocknąwszy sie śpiewáią / co sie im pospolicie trafia / po pol nocy predko. Táż przyczyná y w zło-

wieku

wieku iest/ że śie sam ocknie bez wzbudzenia/ gdy śie w nim pokarm strawi/ y ciepło wráca śie do powierzchownych członkow/ y one otrzeźwia/ y do powinnośći swoich odpráwowánia poruśa. Drudzy záś/ ták twárdo śpią/ że zá wielkim ruśániem y kołátániem/ ledwie mogą śie obudźić/ á to dlatego/ że mnieyśe y tepśe duchy w naczyniách smyślowych máią/ ktore będą czym záchámowáne/ zwłaśzá piániśtwem/ bo w piánych/ że wiele wilgotnośći iest/ dla ktorych strawienia wśytko ciepło we wnątrz zbiega śie/ y smyśły opuśzcza/ dlatego piány iáko martwy leży/ y dáleko twárdśy w nim sen niż w trzeźwim. Tu też mogło by śie przypomnieć/ ieśliby w rátu śpánie było/ czego niektorzy nie pozwaláią/ iáko wśpomina o nich D. Thomás powiádáiąc/ że śpá-

nie dá-

nie dáne iest dla odpoczynienia ciáłá/ dla zebránia śił przez prace nawątlonych. Ale ludźie w onym ſtanie żadney pracey/ y fátygi nie mieli by/ przeto niepotrzebowáli-by ſpánia. Ani powiáda waży co/ że piſmo ś. wſpomina/ iż włożył P. Bog ſen w Adámá/ gdy z iego boku wyiąć miał źiebro/ y żone mu z niego vczynić/ gdyż to powiádáią. Extaſis potius záchwycenie/ ániżeli ſen twierdźi być S. Auguſtyn 5 de Geneſ: cap: 15. co ztąd iáwno może być/ że ná ten czás Adam z nátchnienia Boſkie°/ poznał dźiwną táiemnicę w ćielenia. Co wyráził onemi ſłowy/ to teraz kość z kośći moich/ ták bowiem to wykłáda ś. Páwel/ Ephes: 5. Sacramentum hoc magnum, &c. Ale ś. Thomás dowodniey pokázuie y dowodźi/ że miał być ſen w ludźiách/ choć by był

Adam

Adam nie zgrzeßył/ y choćiaß tám
w ráiu nie było by żadney pracey/
iednák to co náturáliter człowie-
kowi należy/ miało to w nim być
iáko ieść/ pić/ á potym żeby śie to
ſtrawiło/ y ſpáć należáło mu/ ie-
dnák wdzięcznieyßy y milßy ſen
tám miał być/ bo z niego nigdy cie-
ßkość głowy y nieſworność in-
ßych członkow nie miáłá pocho-
dźić. A on ſen Adámow prawdźi-
wie był ſen iáko ieſt ſpolne Oycow
ś. y inßych Authorow rozumie-
nie: y owßem powiádaią że ſen
był wielki/ iáko z żydowſkiego y
z Greckiego iezyká znáć/ że iákoby
wßytkiego czućia pozbycie. Był
iednák ten ſen od Bogá Adámo-
wi dány/ gdzie zarázē y táiemnicá
oná wćielenia była mu obiáwiona.
To też pilno vważay/ że poßcza-
cym ludźiom y głodnym ſen długi
ßkodźi/ bo w nich ćiepło nie má-
iąc cze-

lác czego trawić / wilgotność przyrodzona trawi / wspániu też zrázu pámietay ná prawym boku leżeć / żebyś na lewym vkładszy sie / zarázem serca nie przyległ / tákże pod czás záżywánia lekarstw purguiacych / strzeż sie ná lewym boku leżeć.

O snách.

PYTANIE.

Co iestsen, ábo snienie?

Odp: Sen iest widzenie rozmáitych rzeczy pokazuiacych sie we snie / ktory bywa z poruszenia smysłow od rzeczy w czuynośći widzianych / ábo słyszánych / á stáią sie sny w mozgu zwierzat spiacych. A to dlatego w spániu sny bywáią / że ná ten czás mysl wolna bywa od wszelákich turbáciy dziennych / od smysłow zwierzchownych pochodzacych / y może wolniey w nocy te rzeczy o ktorych

rych w dźień myślilá rozbieráć/ czego cźáśu czućia dla rozmáitych przeßkod czynić nie może. A nie tylko sam człowiek/ ále y inße źwierzetá śny miewáią. Co śie pokázuie w pśiech/ że przez śen ßczekáią/ w końiách że rżą y waláią śie/ y inße źwierzetá własnośći swoie wyrażáią.

PYTANIE.

Ná wiele śie rodzáiow dźiela śny?

Odp: Rozmáite rozdźielenie śnow/ rozmáićí czynią. Ja tylko ná cztery cześći ie rozdźielam. Pierwße śą Boskie/ drugie dyabelskie/ trzecie przyrodzone/ czwarte beśtyálskie. Boskie śą ktore od Boga/ lub śrzodkownie/ lub nie śrzodkownie wlewaią śie/ o czym wiele przykładow w piśmie ś. śtárego y nowego Teśtámentu Gen: 2. Jáko przez śen Krol Abimelech upo-

mnio-

mniony był / áby się żony Abráámowey nie tykał / ktora był powiedźiał Abráhám / z boiáźni siostrą swoią bydź. Ten sen znáć / że od Bogá był / bo od grzechu krolá odwiodł.

Tákże Gen: 28. 37. 41. Jákie sny były Jozephá / o kłaniániu się iemu gwiazd / y Mieśiącá z Słońcem / służących iemu. Jáko Pháráonowi o wrodzáynych rokách y nie wrodzáynych. Núż Dániel / iáko Nábuchodonozorowi sen wykłádał / ktorego krol z przestráchu zápomniał był. w Nowym zakonie / iáko się wiele Anyoł Jozephowi pokázywał / y od nieprzespieczeństwá dźieciątko zbáwićielá wyzwalał. Dyabelskie záś sny / zkąd możeß poznáć / gdy się człowiekowi śni to / czego poznánie nie iest ku pożytkowi iego / iákiemu duchownemu / ále dla próżney chwały / dla

ły / dla ſuperſtycyey / dla zabobonow / y zguby dußney. Vśiłuie bowiem czárt rozmáitymi ſpoſobámi człowieká od Bogá odwieść / y przywodzi go do tego / áby czárom / wrożkom / guſłom / potykániom / y ſnom wierzył / y częſtokroć ſkutki czyni w pomienionych zabobonách / áby tym ſpoſobem prędzey człowieká / do wierzenia onym zabobonom przywiodł / y od Bogá go odłączył. A tákie śidłá / nie tylko ná proſtych / ále y ná vczonych / y zákonnych y pobożnych ludźi zárzuca / á ieśli czym nie może ich vłowić / tedy przynamniey / ſtára ſie / przez ſen ciáłá ich oßpećić: do czego gdy człowiek myśl ſwoię ſkłánia / y w onym wypußczániu náśienia delektuie ſie / tedy grzech miewa / y potrzebá ſie go ſpowiádáć / záś kiedy nie przyłożyß myśli ſwey do tego / áni ſie będźieß delektował /

ktował / tedy nic to ſumnienia twego nie ßpeći / y może duchowny Liturgią w ten dźień beſpiecznie odprawować / nie dáiąc dyáblu pociechy / ktory czaſem chce / przeßkodę tákim ſpoſobem vczynić. W czym náſi presbiterowie / y niektorzy Zakonnicy bárzo ſcrupulozy ſą / nie wiedząc ßtuk czartowſkich / áni też lekárſtwá / przez vczynienie ſpowiedźi / ná to nie ßukáiąc ſłużby Bożey odprawowánia / czáſem wdzień Swiety zániechywáią.

Przyrodzone y zwierzęce ſny bywáią / ktore nátura w dobrą ábo złym poſtánowieniu zdrowiabędąc z ſiebie wydáie / á te przyrodne ſny bywáią z myśli dźiennych / ábo z poſtánowienia ciał rozmáitymi iákowośćiámi y wilgotnośćiámi obfituiących. Jáko gdy ſie ktorym ſnią rzeczy ſmutne / pogrze-

by/ chmury/ w tákich pánuie me-
lánkolia. ktorym záś zwády/ bi-
twy/ śwary/ nieprzyiáźni/ w tá-
kich cholerá/ ktorym rzeczy iáśne
paláiące y weśole/ w tákich krew.
Ktorym záś wody/ pływania/
dżdże/ śniegi/ láźnie/ w tákich
flegmá obfituie. Tákie śny nie
zawádzi Doktorom y Lekárzom
oznaymiáć/ bo z nich moga nie iá-
ka wiádomość o poſtánowieniu
ćiáłá/ y vleczenia chorob mieć. O
czym wiele ieſt przykładow v Ga-
lená/ Zyppokrateſá/ v Váleryu-
ſáMáxyma/y Cycerona. Piſze o ie-
dnym Galenus/że ſie mu ſnilo/iá-
koby mu iedná nogá ſkámieniáłá/
nie długo potym one noge páráliż
mu odiął/ że práwie iáko kámien
zoſtáłá. Ale to dźiwonieyſza/ co pi-
ſze Válerius Máximus/ y Cicero
w Kśiegách pierwſzych de Diuina
tione, o dwu towárzyſzách Ar-
kádczy-

kádczykách/ ktorzy pospolu z sobą wendrując/ przyßli ná noc do iednego miásta włoskiego Megáry/ y ieden z nich stánął gospodą v káczmarzá/ á drugi w domu inßego gospodarza/ potym po wieczerzy gdy sie vkládli obáy spáć/ tedy onemu co v gospodarzá spał/ poczęło sie snić/ iákoby on towárzyß iego v káczmarzá nocleguiący/ prosił go o rátunek/ że go chce káczmarz zábić/ ktorym snem zrázu będąc nieco przestráßony/ porwał sie/ lecz otrząsnąwßy sie/ y onego snu zá nic sobie poczytawßy/ znowu sie vkládł spáć. Alić mu znowu we snie pokaże sie on iego towárzyß proßąc go/ że ponieważeśmi powiáda zá żywotá niechiał rátunku dáć/ przynamniey proße cie śmierći moiey bez pomsty nie przepußczay/ bo wiedz o tym żem ieśt od káczmarzá zábity/ y w wo-

żie gnoiem przyłożony/ w ktorym iutro ráno każe mie z miáśtá wywieść. Przeto idź ráno ku bramie/ á naydźieß mie w wozie w gnoiu. Tedy on towárzyß ocknawßy śie/ y onego śnu sobie lekce nieważąc: ßedł ráno ku bramie/ y czekał śtoiąc y pátrząc/ kto będźie wywoził gnoy z miáśtá. Alić obaczy chłopá wiozącego gnoy/ y poskoczył do onego wozu y począł grześć/ y pátrzyć towárzyßa swego/ y nálazł go w gnoiu zábitego/ potym okrzyk vczyniwßy poimał káźmarzá/ ktory do vczynku iáwnego przyznawßy śie ná gárdle był skarány. Tenże Cicero w drugiey kśiążce de Diuinatione piße o śnie Alexándrá Wielkiego w teśtowá. Gdy powiáda Ptolomeus towárzyßz woyśká Alexándrowego ná woynie orężem iádem nápußczonym był rániony/ od

ktorey

ktorey rány práwie iuż vmierał/ tym czásem Alexánder Wielki vśiadszy sobie zásnął/ y we śnie obaczył onego Smoká/ ktorego/ mátká iego Olympia chowálá / że on w vściech źiele nieiákieś nieśie/ ktorego źiela tákę moc być powiedźiał Alexándrowi/ iż śnádnie śie od niego może vleczyc Ptolomeus/ á nie dáleko tego mieyscá to źiołko rodźiło śie. Ocknawszy śie Alexánder Wielki/ powiedźiał przyiaćiołom on sen: posłano na ono mieysce/ náleźiono tákie źiele/ od ktorego Ptolomeus vleczony był/ y wiele inszych żołnierzow tákimże orężem obráżeni/ vzdrowieni byli. Jeszcze dla przykłádu przytocze ieden przykład z tegoż Cyceroná/ o ktorym w teyże ksiąszce przypomina w te słowá. Symonides nieiáki/ gdy człowieká nie ktorego vmárłego/ wyrzuconego/

niepogrzebionego pogrzebł/ á potym názáiutrz miał wolą puścić śie ná morze/ on vmárły ktorego pogrzebł/ vkazał śie mu we śnie/ vpominaiąc go/ żeby tey iazdy zániechał/ bo pewnie mowi potopem zginieß/ ktorego Symonides vśłuchawßy/ drogi przedśięwzietey ná ten czás zániechał/ á inßi ktorzy śie tego czáśu puścili/ wßyścy potonęli. Wiele bym mogł y świeżßych przykładow przytoczyć/ ále dla krotkośći czáśu opußczam.

Zwierzece śny zowią śie/ ktore reprezentuią te rzeczy/ o ktorycheśmy we dnie myślili/ y okolo nich śie zábawiáli. Tákże perśony te ktore w miłośći ábo nienawiśći mamy/ ábo śie ich boimy/ náprzykład/ tákomemu śni śie częśto o pieniądzách. Rupcowi o towárách. Rybitwowi o śławách/ śieciách/ rybách/

rybách. Myśliwcowi/ o gáiách/ polách/ o chártách/ záiącách. Żołnierzowi o trąbách/ o woynách. Zalotnikom o miłostkách. Studentowi o lekcyey/ dispútácyey/ zć. Jest też wiele snow proznych/ o ktorych pismo mowi/ Eccles: 34. Wiele ludzi przez sny y márne náigrawánia sá zwiedzieni. Záś kto snom omylnym wierzy/ iest iáko ten ktory cien chyta/ ábo záwiátrem goni. Przeto nie potrzebá siená sny spuszczáć/ ále ráczey ná sámego Páná Bogá/ ktory wszytkimi rzeczámi wládnie/ y przestrogi rozmáite człowiekowi dáie/ lub to przez nátchnienie wnetrzne/ lub przez przyiaćielá/ lub przez kázanodzieie y spowiedniki/ czásem też przez własne dziatki y domowniki twoie.

PYTANIE.

Ieśli też może kto z wielkiey bo-

iázni, z gnienvu, ábo z zbytniey rádości vmrzeć?

Odp: Może/z wielkiey boiázni y smutku/ dla tego śmierć przypada/ że ciepło wßytko do serca zbiega opuściwßy inße członki/ ktore ściska serce/ y zátłumia/ y vmarza.

Z rádości záś zbytniey rozßerza śie serce y rosprześtrzenia/ zá ktorym rospostrzeniem śie ciepło po wßytkich członkách opuściwßy serce rozbiega/ zá czym serce opußczone vstáie y vmiera. Zteyże przyczyny śmierć pzypada/ gdy śie kto zbytnim gniewem zápali. Może śie to przykłádámi potwierdzić/ że niektorzy ták z wielkie° żalu y rádości niezmierney povmierali. Piße Plinius lib: 7. naturalis historiæ cap. 53. o nieiákim Doktorze profeßorze Dyálektycznym/ktory iż pytánia iednego zádánego sobie o igrzy-

o igrzyſku od Stylboná rozwiązáć nieumiał / z wielkiego żalu y y wſtydu żywotá poſtradał. Podobna też o śmierći Homerowey piſſa Plutárch Herodot / Walery Wielki lib: 9. cap: 12 Gdy przy iedney inſule ionázwráney śiedźiał ná brzegu / pytáiąc ſie ieżeliby co mieli: oni mu ænigmatice odpowiedźieli. Quæcunque cepimus, reliquimus; quæ non cepimus habemus: Coſmy poimáli zoſtáwiliſmy / á czegoſmy nie poimáli mamy. Tedy on wielkiego dowćipu maż / iż zámotánych y záwikłánych ſłow wyłożyć nie mogł: dla wſtydu dźień on zákonczył żywotem.

Tákże o Aryſtoteleśie piſſe Juſtyn męczennik in ſua Paræneſi & Gregorius Nanzianzenus in oratione 1. contra Iulianum: że nie mogąc przyrodzoney przyczyny

doyść/ dla ktorey Euripus ś iedm
kroć we dnie y w nocy reciprocat
z wielkiego frásunku y żálośći v-
márł.

A że z rádośći wielkiey tráfiło
śię nie ktorym vmierać/ czytay A-
lexándrá lib. 1. Problematú q. 19.
v ktorego wiele iest przykładow/
ia tylko trzy przytocze. Gdy ozna-
miono o porażce Rzymiánow/ że
ich v ieziorá Trásimeńskiego porá-
żono/ tedy iedna mátká potkawszy
śyná swego zdrowego w bramie/
z wielkiey rádośći vmárłá. Dru-
ga záś mátká gdy iey wieść fałszy-
wa przyniesiono/ że iey śyn zábi-
ty/ z żałośćią wielką w domu iego
śmierć opłákiwálá. Ale skoro záś
obaczyłá go zdrowego/ ná pier-
wszym potkániu od wielkiey rádo-
śći vmárłá/ y ták ktory żal nie zgłá
dził/ rádość dokonálá. Diagoras
Rhodius, ktory gdy trzech śynow
swoich

swoich młodzieńcow/ vnum pugilem, alterum Pancratiastem, tertium luctatorem, iednegoż dniá ná igrzyskách Olympiyskich wyćiężcow koronowánych widział/ktorego trzey oni młodzieńcy synowie iego oblápiáiąc/ koronowáli/ tákże lud pospolity winy swoie ná głowę iego kłádąc cáłuiąc mu tákiey pociechy z dźiatek doczekáney/ kwiatki nan zewsząd ciskáli/ tedy z niezmiernego wesela/ przy onym mieyscu duszę wylał. Jáko pisze Gellius 3. Noct. Artic: lib: cap. 15.

Rzecz o Małżenſtwie od Młodźieńcá.

WJele y rozmáitych rzeczy zwykli ſobie ludźie życzyć M. Pánowie/iedni bowiem prágną bydź doſtátni w máietnośći: Drudzy/ wyſokich vrzedow doſtąpić vśiłuią: inſzy ná nábycie ſławy/ lub przez náuki/ lub przez rycerzkie dźielnośći/ wſzytkie śiły/ y żywot ſwoy odważáią/iednák miedzy tymi wſzytkiemi celuie/ y przodek trzyma/ wierny y miły przyiaćiel/ bez ktorego na wiekſze máretnośći ná wyżſze godnośći/ y náſuptelnieyſze dowćipy/ żadney vćiechy człowiekowi nie czynią. Bo kto proſze kiedy w tych wſzytkich rzeczách hoyniey okwitował/ iako pierwſzy wſzytkich ludźi oćiec od Bogá ſtworzony Adam. Ktory wſzelką vmieietnośćią niewypo-

wiedźiáną ozdobą/ niewystawionymi dárámi od Bogá był vczczony/ y w roskoßnym Ráiu zá páná woßem źwierzętom był podány. Aprzedśie w ták wielkim stanie/ y ná tak roskoßnym mieyscu/ nie dobrze mu było bydź sámemu/ osądźił Pan Bog/ czemu/ bo nie miał przyiaćielá y towárzyßá/ z ktorymby onych pociech mogł záżywáć. Przeto z boku iego wyiąwßy mu kość/ żone mu z niey stworzył/ y powiedźiał/ że będą dwáy w ćiele iednym/ iákoby chćiał rzec/ że w małżonkách/ iedná myśl/ zgodna wola/ spolna pociechá/ iednáki żal/ spolna vtrátá y zyśk ma bydź. Kto tedy w stan świety Małżeński wstępuie/ czyni przykázániu Páńskiemu dośyć/ vsprawiedliwia śie w naturze/ oddaiąc iey/ co z niey wźiął/ y dopiero sstáwa śie zupełnym człowiekiem/ biorąc zásie te

kość

kość/ktora była z boku iego wyięta. Odcina tym związkim świętym wszelkie okázye/ do rospustnego y swawolnego życia prowádzące. Takie towárzystwo iest práwi fundámentem przyiázni/ zrzodłem krewkości y powinnowáctwá: przez tákie zpowinowánie Fámilie z fámiliámi/ domy z domámi/ czáse y rozszerzone w przyiazń przychodzą/ toż towarzystwo/ dziwna rzecz/ że y odległych y nieznáiomych iednoczy/ á/ że iednym słowem zámkne/ przez tákie towárzystwo nayglebßą pámiątke/ niegdy życia náßego ná świećie wpotōstwie zostáwuiemy. Kto tedy w małżeństwie świętym żyie/ gruntownie ten żyie. W tym tedy gruntownym stanie chciał Pán N. żyć/ ktory pierwße látá swoie w náukách vczćiwych/ á potym ná posługách Rzeczypospolitey z po-

chwałą wielką trawiąc/ teraz przy
ſzedßy do lat mężkich/ vpátrzywßy
ſobie ſnać z woley Bożey y prze-
źrzenia Páńſkiego/ w zacnym
domu W. M. Pánne N. oney
wiecznym przyiaćielem/ á WM.
nanižßym ſługą chce zoſtáć. Náp-
iſał niegdy Philozoph/ że ſimile
appetit ſibi ſimile, pobna rzecz ſo-
bie podobney pożąda. Tákże ktos/
ſimilis ſimili gaudet, podobny z
podobnego ſie cießy. P. N. podo-
bnego ſobie w godnośći/ w uro-
dzeniu/ w záwołániu/ przyiaćielá
vpátrzywßy/ onego dożywotne-
go towárzyßá/ chce táko drugiego
ſiebie mieć/ á nalepße tákie mał-
żeńſtwo/ w ktorym/ rowny z ro-
wną ſie łączy. Mowią wiec dru-
dzy/ iż nie poiąć żony/ tylko z trze-
mi ſtrukámi: to ieſt/ Bogátą/ Pię-
kną/ Cnotliwą. Z drugiey ſtrony
tákże: Młodego/ Bogátego/ glá-
dkiego

dkiego/ á ono ſie rzadko to wſzytko
rázem tráfić może. Nalepiey/choć
vboga á cnotliwa poiąc. Bo ktora
cnotliwa/tá y bogátá y cudn ieſt.
bo ieśli bogáta poymie vbożſzy te-
dy pánią á nie żoną/ y przyiacioły
nie zápowinowáte/ álezá pány be-
dźie miał. Z gládką/ záś iák wiele
trudności y kłopotu/ vſtáwiczna
á trudna ſtraż. Difficile enim cu-
ſtoditur, quod à pluribus appe-
titur Z trudnością tego vſtrzedz/
ná co ich ták wiele wáży. Powie-
dźiał ieden ná te máterya/ że wo-
lałbym wor plech po łące roſpuśći
wſzy páść/ y zásie ich ná kożdy
wieczor do woru zgániáć/ niżeli
tákowey ſie warty podiąć. Á to o
gládkiey/ y gládkim ma ſie rozu-
mieć. Lecz nie tym ánimuſzem
przytoczyłem to/ áby ſie co miáło
tykáć tych zacnych oſob/ w ſtan ś.
małżeńſki wſtępuiących/ ktore z

łáski Bożey y dostátkámi y vroda/ w iákiey ich Pan Bog chćiał mieć/ á náde wszytko zacnośćia cnoty ozdobione ſą/ to ſie przy tákim ákćie publicznym/ dla tych ktorzy ieszcze ſtanem małżeńſkim ſie nie obbowiązáli/ publice przytoczyło/ żeby wiedźieli/ iákie żony młodźieńcy/ á pánny meże mieli ſobie obieráć. Co wſzytko z woley Bożey/ y z zaſług náſzych pochodźi/ iákiey kto godzien/ ábo iákiego godná bedźie/ tákiego bedźie miáłá. Dáley/ nieſzerząc ſie z mową moią/ w moſze proſbie od páná N. do W. M. pánie N. y pániey Małżonki W M. abyśćie WM. przy oddániu miley corki ſwey w małżeńſtwo y wieczne towárzyſtwo panu N. przy błogoſłáwieńſtwie ſwym Oycowſtim/ pozwolenie raczyli dáć/ doprowádźić to ſtadło do Cerkwie/ dla potwierdzenia tego

Aktu

Akcie świętego/przez kapłana sługę Bożego/gdzie ieden drugiemu wiecznie śluby vczyniwszy/y przysięga ich z twierdziwszy/z błogosławieństwem Bożym w dom Wąśmościow się wroca.

Dziękowánie poślubie.

Z Że się ten Akt świety małżeński/tak publice w południe śnego dniá/ná mieyscu świetym/przy obecności tak wielu ludzi się stánie/z tego sámego możemy poznáć/że to iest według Páwłá świetego/Ephe:5. Wielki Sákrament/wielka taiemnicá/ktory tákę przyiázń/tákę miłość/między małżonkámi rodzi y w korzenia/że wszelákie przyiázni/y miłości przewyższa/procz sámey miłości ku Pánu Bogu. Tey miłości małżeńskiey vstępuie/oćiec/mátká/dźiatki/brácia/śiostry/powinni/vstępu-

ią dobrá nátury y fortuny: bo te
wßytkie zoſtáwiwßy człowiek/
złącza ſie z żoną ſwoią/y oney wiá-
ry, cnoty/ przyśiegą obowiązá-
nymi ślubámi/ do śmierći żywotá
ſwego obiecuie dochować/ chcąc
z nią weſołe y chmurne dni/nieod-
miennie/ nie rozdźielnie/ przepę-
dzáć/ y potomſtwo z śiebie ná
cześć y chwałę Pánu Bogu/ ná u-
ſługę oyczyznie/ y przyiaćielom/ y
ná pocieche ſwoie wydawáć. Nie
dźiw tedy/ iż z ták wielką y okazá-
łą Ceremonią/ ten ſie Akt świety
odprawuie/bo iákośćie w pierw-
ßey przedmowie ſłyßeli/ że y od
wielkiego Autorá/ od ſámego Bo-
gá/ y ná zacnym mieyſcu/ w Ráiu
ſámym/ y dla wielkich rzeczy ieſt
fundowány/ y w Ránie Gálileyſ-
kiey potwierdzony: potrzebuie
zátym wielkiego y doſkonálego
życia ten ſtan/ kto ſie w nim chce

Pánu

Pánu Bogu podobáć/wyćiąga ten stan/ ábym w nim według Bożkiego wyroku dwoie/ iákoby w iednym ćiele/ iezeliby tám żadnego rozerwánia/niczego własnego/ niczego skrytego nie było/ ále wszytko (iako v zakonników doskonálych) spolne/ w tákiey bowiem zgodzie y miłości Pan Bog błogosławi małżonkom. Wyświádża nā te nierozerwáną miłość małżeńska/ oná stáropolska mowá/ktora wesele/ ná ktorym Małżeństwo przyimowano *Swadwa* zwáli/iákoby dwu iedność y z iednoczenie/ to iest/ iesteśmy *Swoidwa*. A w Korabiu Noemu nie roskazał Pan Bog/ wiecey záchować mężow/ iedno ták wiele iáko y żon. Ai iáko w iednym ćiele/ żadne rozdźielenie bydź nie może/ ták y w małżeństwie/ ktore nierozwiązánym węzłem spolnego życia związáne iest/

rozdźiał bydź nie może. Tá miłość y wiárá małżeńska / áni dálekim y długim rozłączeniem / áni odmiennością fortuny / áni żadnymi przygodámi / nie bywa rozerwána / áni przez długie y stáre látá / bywa náruſzona / ale do sámego kreſu żywotá trwa / náwet y po śmierći iednego / áż do drugiego śmierći / w sercu tkwi y wyráża ſię. Przeto / kto nie ma żony (zwłaſczá komu należy mieć) iákoby náświećie nie był / páměiątki po ſobie zoſtáwić nie może / gdy ſynow własnych y potomſtwá nie ma. Tákiego Dom Herby / fámilie / vſtáć y zeyść muſzą. Kto żony nie ma / by też naybogátſzym był / nie ma nic ſwego / bo nic nie ma ſwobodnego od nie przyiáźni / nie ma komu tego zwierzyć / nie ma kto po śmierći zoſtáwić / w cudze domy to wſzytko / co z prac* zebrał w chodźi / ná wſzem

ná wszem zgołá opuszczony / y ośierociały zostawa. Czeladź zewsząd krádnie / towárzyſze oſukiwáią / krewni y powinowáci nie do koneá przyiaćiele / á ieśli ktorzy ſą / ná puścizne czyhaią / ſłuchaiąc rychło by zaſtekał / radziby rzekli: Boże mu bądź miłościw / co nayrychley po śmierći / też przez pámiątki zoſtáie. Czego wſzytkiego w małżeńſtwie żyiący / przez potomſtwo náświát wydáne / y dobrze wyćwiczone / może ſie vchronić. Bo potomkowie w pracey milego ſwego rodzicá pozoſtawſzy / onego ſpominać / y iálmużnę zá nie° dawać / nie omieſzkáią / y imie iego od narodu do narodu / przez wydawánie potomſtwá wſławiáią. Dlatego Likurgus práwo tákie był poſtánowił / iż ktoby żony będąc potemu / niechćiał ábo zániedbał poiąć. Tedy letniech czaſow bieśiąd

śiad/ przechadzek/ krotofil wßeláckich miedzy pospolstwem nie dopuszczano/ iż pospolstwá według rządu Bożego/ mnożyć niechciał/ á zimie musiał nágo około rynku y po iáwnych mieyscách chodzić/ á z niego obyczáiem/ktory tam náten czás był/ ßyzono/ y ná śmiewano śie. W nas/ do tego czásu nie bez przyczyny ten obyczay iest/ iż ná kożdy rok dziewki kloc włoczac/ á młodzieńcy kobiela z drożdżámi (co śie nie pożenili) po rynku/ po vlicách/ dom od domu noßą/ iákoby niedbálstwo swoie wyświadczáiąc. Plato tákie był práwo dał/ áby żadnego bez żennego ná vrząd nie obierano/ y owßem/ krom wßeláckiego baczenia y folgi/ gdy śie trafiło tákich karano. Co podobno ztąd y w nászych niektorych miástách porządnych śie znáy duie/ że tákich celibatow/ co to z

kuchár-

ku chármámi mießkáią / nie tylko
ná vrząd nie obieráią / ále y winá-
mi ná káżdy rok (bykowym te wi-
ne zową) karáią / y ſłußnie czynią.
Auguſtus Ceſarz / y inni Monár-
chowie / te práwá potwierdźili.
Rok pierwßy nowożeniom wol-
ny od woyny / od podátkow plá-
cenia dárowáli / y owßem z poſpo-
litego ſkárbu / tákich zápomagáli /
ále o tym ná ten czás doſyć. P.M.
chcąc Boſkie przyrodzone práwo
wypełnić / y ſtan właſnego życia
ludzkiego w ſpolnym towárzy-
ſtwie y z namilßym przyiaćielem
żyiąc / prowádźić / po náznáczo-
nym ſobie od Bogá przyiaćielu /
w domu W. M. przez śrzodki
należne / dla otrzymánia onego ſtá
ránia przykłádał / ktorego z woley
y łáſki W.M. y zá błogoſłáwien-
ſtwem kápłáńſkim otrzymawßy /
tego ßczęśćią wdzięcznym będąc /
W. M.

W. M. Dobrodźiejom swoim/ wielce y vniżenie/ zá te łáskę dźiękuie/ obiecuiąc wiárę/ miłość/ przysiędze z twierdzoną/ milemu przyiaćielowi swemu dotrzymáć/ y onego iáko swe własne ćiáło w pożánowániu y wrzećiwości woże łákiey mieć/ y W. M. wszytkim przyiaćielom/ posłużeństwo/ pożánowánie/ przystoyne oddawáć. Życząc sobie/ aby w tym stanie z pochwałą Bożą/ z pociechą W. M. z wydániem sobie podobnego ná świát potomstwá/ długolatnie mogł żyć.

Oddánie pánny do Łożnice.

NIewiem ktorsby práwo dawnieysze ná świećie było/ nádono/ ktore Twórcá nátury/ pierwey w Ráiu/ á potym y po potopie o rozmnożeniu y nápełnieniu

potom-

potomstwem / ziemie promulgować raczył / creſcite & multiplicamini &c. Rośćie prawi y mnożcie ſie / napełniayćie ziemie / iakoby mowiąc / wroć człowiecze przyrodzeniu / coś wziął abo pożyczył od przyrodzenia / á nawłaſnieyßa przyrodzeniu ieſt / w miłości kochánia mieć ſobie podobne / y rodzić z ſiebie podobne / iako Arystoteles mowi 2de Anim. Naturaliſſimú operum in viuentibus generare ſibi ſimile: y ná drugim mieyſcu. Naturale eſt appetere tale, & relinquere poſt ſe quale ipſum eſt: Przyrodzona rzecz ieſt pożądać tákiey rzeczy / y zoſtáwić po ſobie iáka ſámá ieſt. Co by ſie żadnym ſpoſobem bez ſtanu małżeńſkiego pełnić nie mogło / w ktorym ktoby ſie żyć wzbraniał / muſiał by być abo świetym / abo beſtią. Pogáńſkie narody nie żonátym nie tylko przy

ſtępu

stępu do iákiego wrzedu/ále náwet mieyscá modlenia sie z soba niedáwały. W stárym testamencie kto w małzenstwie bez potomstwá żył/ zá przeklętego y nieszczęsnego od wszytkich był miány/ y od zboru y społeczności bywał wyłączony. Jáko o świętym Joachymie y Annie żydowstia Cerkiewna świádczy/ y ná drugim mieyscu pismo mowi. Przeklęta nie płodna/ ktora nie czyni płodu w Jzráelu/ á błogosłáwiony ktorego płod iest w Syon. Przeto Pátryárchá on święty Abráhám choć nie rychło/ iednák przez státeczną wiárę y zasługi swoie/ doczekał sie onego błogosłáwienstwá y pociechy/ że Saráá żoná iego iuż stára będąc/ w ktorey możność rodzenia iuż była wstáłá/ przeklęctwo niepłodności/ porodzeniem synà Jzáákà/ od mężá y od żiebie oddaliłá. A tu niech

sie żaden

się żaden nie chlubi młodością/ po-
tężnością człowiecza/ále sáma lá-
ska Boża/ ktora zwykłá dawáć po
tomstwo. Co iáwnie możem wo-
nym Pátryárśe ś. Jákobie po-
znáć/ ktory te godności y dolezno
ści przyrodzone obścíe w sobie
czuł/ gdy się z Pánem Bogiem
przez cálą noc mocował/ y támże
Pan Bog dla iego mocy kreował
go iákoby Szlachćicem/ y prze-
miánkiem mu dał mowiąc/ nie Já-
kob ále Jzráel imie twoie niech
będzie: ábowiem ieślis ták był mę-
żnym przećiw Bogu dáleko mę-
żnieyszym będzieś przećiw ludźiō.
Á przedśie gdy Rachel żoná iego
mniemáiąc że z ochoty y śiły tylko
małżenskiey/ á nie z Boskiey rácżey
mocy záczęcie y rodzenie płodu po-
chodźiło/ rzekłá vpornie. Daymi
płod y dźiatki ieśli nieumrę. On ią
zgromił á práwie z furyą odprá-

wił mo-

wił mowiąc/ Gen: 30. A zaż ia Bogiem iest/ ktory w tobie zámknął/ á postradáłáś owocu żywotá twego? mamy tedy z wiárą y nádźieią/ Páná Bogá prośić o dźiatki/ iáko Jzáák ś. prośił zá żoną swoią Rebekę Gen: 25. y wysłuchał go Pan Bog y pocieszył potomstwem. Takiey pociechy y Moy łáskáwy P. N. sąsiad náś z miłego potomstwá swego doczekawszy, y ono w boiáźni Bożey w powinności chrześciáńskiey/ w obyczáiách páńienskich y w ćwiczeniu sie około gospodárstwa wychowáwszy/ stoiąc przy woley Bożey y błogosłáwieństwie kápłáńskim/ ktorym sie to świete małżeństwo świerdźiło/ oddáią przy błogosłáwieństwie Bożym/ y swoie błogosłáwieństwo namiłsze y vkochánę corke swoie. A oddawáiąc do rąk P. N. P. N. te droga perłe swoie namił-

ie/ namilsze dźiećie swoie/ własną krew swoie/ pociechę vkochaną/ oddáią zárázem práwo y władzą/ ktorą mieli nád milym potomkiem swoim/ oddáieć mátká práwie iákoby połowicę duszę swoiey/ oddáieć wszelkimi cnotámi przyozdobioną/ będzie oná wiedźiałá/ iáko czćić/ sánować/ miłować/ y posłuszeństwo w.m. przyiaćielowi swemu oddawáć/ bo od młodośći lat swoich w tym ćwiczona byłá. Teraz iuż oboie rodźicy ná w. m. obu iáko ná własne dźiatki swoie rece kłádąc/ życzą w m. łáski Bożey/ błogosłáwieństwá iego świętego/ ábyśćie długoletnie w dobrym zdrowiu z sobą żyiąc/ szcześćia/ y błogosłáwieństwá páńskiego nád sobą doznawáli/ y syny synow swoich oglądáli. Niech że was błogosłáwi Pan z Syonu/ Amen.

Przy

Przy Łożnicy dźiękowánie od Páná Młodego.

IM kto wietße dobrodźieyſtwo/ y zacnieyßy vpominek od kogo otrzyma/ tym wietßa wdźięczność/ y znamienitßa ochotá ná vſługe onego obowiązuie ſie z przyiacielem/ żadna rzecz pod ſłońcem pomiáru y ſtoſowánia mieć nie może/ á zwaßcza z tákim/ ktory odſtępuiąc nie iáko nátury ſwoiey/ to ieſt rodźicow własnych/ ktorzy go zrodźili y wychowáli / á wiąże ſie z kim inßym nieświádomym/ y málo znáiomym á ießcze wieczną y nie odmienną miłością y wiárą/ á co wietßa przyśięgą ſtwierdzą oney wiáry y miłości/ w ßczęściu y nießczęściu mu dotrzymáć/ z tákim przyiacielem ná wietße wagi złotá/ perel/ y drogich kámieni/ nigdy nie zrownáią.

Tákiego

Tákiego to przyiaćielá P. N. z krwie w. m. nábył/ z ktorego vćiechy/ ozdoby/ pomoc/ wierzy/ y obiecuie sobie mieć: ná to bowiem od Páná Bogá żoná mężowi dáná iest/ áby spol weśela y frásunku vczestniczka byłá/ żoná bowiem gdy sie tráfi w tym iárzmie małżeńskim frasunek iáki/ vmie mężá pocieszáć/ dobrey nádźieie dodawáć/ tuszac lepszą fortunę/ á wszytko ku lepszemu obiecuiąc/ á szczęśćia życzliwsze przyrzekáiąc. Żoná gospodárna/ vstáwicznie przy dźiatkách/ przy czeladce w domu przebywa/ y nie prożnuie: żoná cnotliwa nie iest świegotliwa/ wieśći y nowiny od domu do domu chodząc nie śleiąca: żoná pobożna vmie ſánować małżonká swego/ iáko niegdy Sárá Abrahámá/ pánem go zowiąc/ á słuszńie/ mąż bowiem iest głową żony swoiey/ y

pierwey

pierwey ſtworzony nie dla żony/ ále żoná dla niego/ y dlategoż piſmo mowi o żonie/ Gen: 3. & 1. Corin: 11. Pod władzą męża będźieß/ á on będźie pánował tobie/ iákoż to y ſámo ſtworzenie iey pokázuie: Że nie z głowy/ áni z nogi/ ále z pośrzodku ciáła ieſt ſtworzona/ że nie ma bydź iáko pan/ áni iáko ſługá/ ále iáko miły przyiaćiel y towárzyß: Tákże mąż żonę iáko własne ciáło ſwoie powinien miłować. Z tey powinności obiecuie nic nie wykroczyć P. M. przeciwko milemu przyiaćielowi ſwemu/ á corce W. M. ále one we wßelákiey vczćiwości/ w powinney wdzięczności/ w należniey przyiáźni y miłości/ do oſtátniego punktu żywotá ſwego/ według przyśiegłey oddáney/ chować ślubuie y obiecuie. Zá tákiego tedy przyiaćiela y towárzyß moy łáſkáwy P. M

w przod Panu Bogu / á potym W.M. iuż nie iáko przyiaćielom/ ále iáko rodzicom według lubego przyiaćielá swego / podźiękowánie czyniąc. Sámego śiebie z cáłą powolnością / y z synowskim posłuszeństwem / ná wszelákie vsługi oddáie y ofiáruie. Życząc sobie/áby z ták zacnego z W. M. z powinowáczenia śie / y z tego wiecznego swego przyiaćielá / pociechę spo-ną z W.M. odnośił. Zdarz Pánie Boże temu stádu / áby długofortunne látá/ w błogosławieństwie twym świętym przeprowádzáli / y rodzicámi dźiątek swoich zostáłk.

Rzecz ná pogrzebie.

KTory iest człowiek / ktoryby żyiąc nieskoßtował śmierći: Z przestępstwem pierwßego człowieká / noßącego w sobie náture wßytkich ludźi / wyßedł wie-

czny

czny y nieodmienny dekret śmier-
ći ná wßytek narod ludzki / ktory
wßytkim rodzącym ſie koniecznie
wypełnić potrzebá. Poſtánowio-
no bowiem wßytkim raz vmrzeć /
á potym ſąd Hebr: 9. nie idą; iáko
widzimy żadne dilácye / appelácye /
ále zárázem / iáko ſie kto zgotował
w te droge wyieżdżáć muśi. Ale-
ránder Wielki mowił / niegdy do
iednego Philozophá / żeby go oco
prośił, Bárzo rzecze dobrze Mći
wy Nálaśnieyßy krolu / prośę ći
o liſt gleytowy przećiwko śmierći /
żebym ſie tey śmierći odbronić
mogł: Odpowiedźiał Krol / nie
máß gleytu ná śmierć / ſambym
go ſobie rad drogo zápłácił: Ná
piſał niektory Poetá / contra vim
mortis, non eſt medicamen in
hortis. Silá Hippokrátes / Gále-
nus Dyoſkorydes / piſáli o lekár-
ſtwách na rozmáite choroby: Ná
śmierć

śmierć/ żadnego lekárſtwá náleść nie mogli. A to ieſcze dźiwnieyßa/ náſtráßnieyßa/ y nażałośnieyßa/ że niemáß nic pewnieyßego nád śmierć/ y nic niepewnieyßego nád godźinę śmierći/ nie máß nic ſtrá-ßnieyßego/ że wßytkich rzeczy ſtrá-ßnych nád śmierć/ á przedśie lu-dźie ſie iey ábo nic/ ábo málo boią: Niemáß nic żałośnieyßego nád to/ że inßych młodßych/ bogát-ßych/ wzeńßych/ málo nie co dźień grzebiąc/ y po grobiech ich dep-cąc/ ſámi iednák bez pámięći ná śmierć żyiemy. O żałości niewyża-łowána/ o glupſtwo/ wßytkie glu pſtwá przechodzące: Życia czło-wieczego krotkość/ mądrzy ludźie vważáiąc/ bánię ná wodźie/ iáko prędko pokázuiącey ſie/ ták prędko giną cey/ vpodobiáli. Pſálmiſtá tyśiąc lat tego życia páieczyną/ wzgledem wieczności nazywa. A

przedśie/ y te krotkość życiá náśe-
go / gdybyśmy chćieli pomierzyć /
niewiem ieślibyśmy dzieśiątą
cześć ná ráchowáli ſtrawioną ná
ſłużbie Bożey/y ná zárábiániu zbá-
wienia náśego/polowice bowiem
żywotá ludzkiego bierze ſen / y v-
ſpokoienie powśednie. Nie mála
też cześć dźiecinnego y młodego
wieku/ márnie nam odchodźi. A
oſtátek wieku náśego w fráſun-
kách/ w kłopotách ziemnych y nie
płodnych nádźieiách ginie / owo
zgołá/punkt y termin żywotá ná-
śego / ták máły ieſt/ że ledwo ſie
przyrownáć może/biednemu no-
clegowi w goſpodźie iákiey nie-
ſpokoyney / z ktorey radby ſie iáko
nayprędzey biedny człowiek wy-
práwił. A iż ták krotki żywot náś
ieſt/ y dokończenie iego niepewne/
przeto / czego ſie kto vchronić nie
może / tedy to gdy przyidźie/ćier-
pliwie

pliwie y skromnie ma znośić? Nie vrodźił śie żaden / ktoregoby iáko śie wyżey pomieniło/śmierćpomineá/ od tego práwá żadnego wolnym nie vczyniono / náwet y sam Zbáwićiel náß bedąc człowiekiem musiał śmierći skoßtowáć. Ten dług płácąc/y sławney pámieći sąśiad náß P. N. tám śie wprzod wypráwił/gdźie śie nam wßytkim potrzebá wypráwowáć. A iż serce człowiecze nie ieśt Dyámentem / ktoreby śie nie mogło czym odwilżyć/ álę z teyże krwie/y z tegoż ćiáłá/ iáko inße członki/przeto nie podobna / áby w tákim rozłączeniu śie z milỹ przyiaćielem/zdobrem sąśiádẽ/ od żalu y smutku mogło śie pohámowáć/ nie bez tẽ/áby przy tákim żałosnym Akćie/ człek łzy nie miał vronić/ żáluiąc y przyiaćielá ſtráty/y vkrocenia dni ie⁹ na świećie/ y śieroctwá pozoſtałych dźiatek y

tek y małżonki / iednák nápłákawszy śie / w tęż droge káżdy z nas powinien śie gotowác. Ráczáluiemy ſtráty przyiaćielá / iednák iż to i áczey byoz nie mogło / cießymy śie z tego / że w Chrześćiáńſkiey ná świecie wierze / świetey Kátolikiey żyiąc / chrześćiáńſko też z przyieciem naświetßych Sákrámentow / żywotá dokonał / á dokonał żywotá zapowołániem Páńſkim / nie czáſu plagi y gniewu Bożego / ktoremu my podlegamy / ábowiem powietrza morowego / poſtrachy od hord pogáńſkich / głody y inne plagi od Páná Bogá napiete / wielki nam poſtrách czynią. Szcześliwy tedy ten vmárły / że te wßytkie prozen żoſtał: konkluduiąc mowę moię w tŷ żalu náßym / my przyiaćiele cießymy śie P. Bogiē / cießymy śie y tym znákiem łaſki iego ś. że W. M. tak wielkie

grono

grono przy oddániu/ tey ostátniey posługi dobrodzieiá swego widzimy/ znáć/ że nie vmárło z nim záchowánie y przyiaźń z W.M. chowána/ ale y po śmierći tkwi w pámieći y życie w sercách W.W. bo gdybyście to W. W. czynili żywemu / tedyby to sie mogło rozumieć/ że w nádźiei nagrody y odsługi iákiey czynićie/ále gdy vmárłemu/ tedy z ßczerey dobroći y vprzeymey przyiaźni przeciwko onym/ y nam chęć swoie oświádczaćie. Zá ktora vczynność Páni M. z dźiatkámi swemi/ y z nami przyiaćiołmi W.M. wielce á vniżenie dźiękuie: proßąc Páná Bogá áby nam zdárzył w poćieśnieyßych Aktách odsługe W.M. czynić.

Od Gośći do Potomkow Rzecz Pogrzebowa.

GDy sie ná swiat człowiek

národźi/ tedy wßytkie epitetá/ vrzedow/ doſtoienſiw/ náuk/y rzemioſł/ moga ſie mu przypiſować y przydawáć/ to ieſt: możemy o nim mowić (choć in remota potentia) że może bydź vczonym/ może bydź doktorem/ káplanem/ biſkupem/ áż y ſámym Papieżem. Tákże w świeteckim ſtanie/ może ſie o nim mowić/ że będźie Ráyca/ burmiſtrzem/ żołnierzem/ rotmiſtrzẽ/ hetmánem/y ſámy krolem/do wßytkich tych mowie ſubiektow/ może ſie ſaltim probabiliter, przydáć to prædicatum *Może*: Do ſámey tylko śmierći/to prædicatum y ten termin/ nie może ſie przydawáć: bo záglupiego wßyſcy rozumieliby tego/ ktoryby z tákim pytániem ſie odezwał. Mozeli człowiek národźiwßy ſie vmrzeć/ ábo czy może być śmiertelny. Nie może bydź/ále właſnie ieſt śmiertelny/

ny/ przedzey go támte pomienione vrzedy dostoieństwá moga pominąć / ále śmierć pewnie nie minie. Wyráził to pięknie pogáński człowiek Seneká. In tanta inquit rerum humanarum volubilitate, nihil cuiq; certum niśi mors: miedzy ták wielą odmian/ niezfornośćią tego świátá / nic nikomu nád śmierć pewnieyßego/ te gline ćiálá náßego w proch / popioł / á mogę rzec/ wniwecz obrácáią / tá nie brákuie pánem / y kmiotkiem / bogátym y vbogim / vczonym y prostakiem. Nie leka śie vßykowánego do boiu woyská: nie wstyda śie biskupiey infuły / áni respektuie ná naywyżßę y naypotężnieyßę krole y monárchy / nie ma lutości áni nád bożymi ślugámi / y nabożnymi zakonnikámi / y nád dziatkámi namnieyßymi/ ále wßytkich ostrą kosą/ predkolotną strzałą ko-

śi / ſtrzela / y pod władzą ſwoie podbija. Nic mądrość Sálomowi / bogáctwá Krezuſowi / meſtwo y śiłá Sámſonowi / piękność Abſolonowi / (że złote włoſy miał) nic nákoniec / onych Eremitow pobożności nie pomogły / żadna miára mocy iey ſprzećiwić ſie nie mogli / obáliłá wßytkich z ziemią pokryła. Ná ſáme tylko duße / tego práwá śmiertelności nie ma / ábowiem ćiáło w proch obroći wßy / duße przy niesmiertelności / lub w rádości / lub w ſmutku wiecznym zoſtáwuie / kto bowiem iáki wozek ſobie nátym świećie żyiąc zgotował / ná tákim po śmierći / będźie zá wieźion tám / gdźie go wyrok Boży nákierował. To práwo ſtrogie nielutośćiwa śmierć wykonáłá / nád miłem náßym przyiaćielem / (ábo ſąśiádem) ſławney pámięći pánem N. rozłączy

wßy

wßy duße od ćiáła iego / á oraz od małżonki/ od dźiatek / y od wßytkich przyiaćioł y powinnych/ y od wßytkiey chudoby / odłączyłá go. O záprawdę dźiwny to y żałośny rozdźiał/ od wßytkiego oraz oddałonym y odłączonym bydź / y od chodźić w tákie kráie/z ktorych śię żaden nie wrocił/ gdźie inákßa źiemiá/ inße práwá/ inakßy obywátele. Szczesliwy y po trzykroć szczśliwy / ktory śię znaydźie ná źiemi żywiących / miedzy przyiaćiołmi Bożymi/ w tákim poczćie zdarz Pánie te° zmárłe° náße° znáydowáć śię/ iákoż nie maß wątpliwośći/ że miedzy wybránymi Bożymi znáydowáć śię może / bo godne dobrego chrześćiáńiná / owoce po sobie pokázywał. Nie wychodźił z domu iego vbogi ze czczemi rękámi/ nie oßukał śię vtrapiony człowiek/ ná iego zdrowey porádźie. Nie v-

ſtárżał ſie ſługá w zátrzymániu ie-
go myta / nie vprzedził go żaden
do ſłużby bożey / nie przenośił on
okiem y owego vbogiego zaczká
pauperibus wołáiącego. Nie
wſpominam / iáko często kapłaná-
mi y ſługámi bożymi / ſtoły ſwoie
oſádzał. Milczeniem przepuſzczam
owe iego miłe náwiedzenie ſpitá-
low / ważenie koſztu ná ozdobę do-
mu bożego / y ná fundowánie ſzko-
ły. Ale ná co ia mam w Atenách /
Atenienczyká wychwalać / niech
to w wiádomości ſámego Bogá
zoſtánie / dla ktorego chwały on
wſzytko czynił. My co powinno-
ści náſzey ſąſiádá należało do od-
dánia tey oſtátniey poſługi / temu
zacnemu ciału ſtáwiliſmy ſie / y z
W. M. ſpolne tey vtráty, wam
przyiaćielom przyiaćielá / dziat-
kom / oycá y dobrodźieiá / á nam
ſąſiáda miłego / ſąſiádá żało-
wáć

wáć pomagamy / iednáć ś nieréć zmárłego pozálowawszy / y łzy z oczu náßych otárßy / w tez ßie drogę zá nim powinnißmy gotowáć / bo w tym doczeßnym żywotá náßego bolu / smierć á napewnie yßy nam cel ieſt wyſtáwiona / o tey myślić / tey czekáć / tey codzien wyglądáć mamy. Tym czaſem W. M nam wielce láſkáwa P. M. z tym ośierociałem potomſtwem / w tym żalu ſwoim cieß ßie Pánem Bogiem / ktory ieſt opiekunem wdowom y śierotom / á W. M. Cne potomſtwo / torem oycowſkim poſtępuiąc / o nábyćie láſki Bożey y przyiáźni ludzkiey ſtáraycie ßie. A nas w potrzebách ſwoich pomocnymi y przychylnymi záwßze znaydźiecie.

Przedmowá ná pogrzebie Żołnierzá / á może ſie y ná káżdego przydáć.

WAtpie z áiſie Mćiwy Pánowie/ komubym przyſłoyniey ten żywot ná świecie nieſtáteczny mial przyrownáć / ieśli komedyi/ ná ktorey prawdźiwych ábo zmyślonych rzeczy dźiete y wizerunki/ na teatrum wyſtawione bywáią/ czyli okretowi ná burźliwym morzu z nawalnoścáámi y wálcmi/ częſto ſie biedzącemu : Czyli pochmurnym oblokom iáſną świátłość nam wydźieráiącym / y nie wcześnie dźdże/ śniegi/ gromy áż też y pioruny przynoſzącym : Czyli naoſtátek mam go przyrownáć do igrzyſká krwáwego Márſá/ ná ktorym on boiownika ſwego raz zwyćiężca / drugi raz iako to bywa zwyćiężonym zwykł czynić.

Nie

Nie będzie od rzeczy / gdy poniechawßy inßych podobieństw/ żywot ludzki/ z żywotem rycerzkim/ w ktorym ſie ten rycerz obieral/ zechce porownáć y ſtoſowáć / á nie ieſt to o tey rzeczy zdánie moie/ ále onego doſtátkámi y cierpliwośći ſławnego męża / Jobá świetego/ Job 7. ktory żywot ludzki nie wſtydał ſie żywotem żołnierzkim názwáć/ mowiąc Militia eſt vita hominis ſuper terram, Żołnierzki práwi żywot ludzki ieſt ná tym świećie/ y nie przez przyczyny. Bo kiedy kto pilnie ſie zechce przypátrzyć życiu náßemu ná świećie/ y ſtanowi żołnierzkiemu ná woynie/ znádnie to obaczy / żeſmy właſnie ná tákim ßáncu poſtánowieni/ ná ktorym żołnierz w ſwym ßyku ſtoi. Abowiem iáko żołnierz zá krwáwe zaſługi śmiertelny groß bierze/ ták y ludźie / ktorzy ſie ná

ten

ten mizerny świát rodzą/ zá wßyt-
kie prace y kłopoty śmierć nie v-
chronna zá nágrodę biorą. Chleb
żołnierzki iáko tym nie táyno kto-
rzy go iadáli / y gorzki y słodki
smák w sobie zámyka / y tuczy/ y
susży / y żywi y truie / korzyść y
stratá / głod y obfitość / rożnymi
czásy/ rożnie go cukruie. Toż ludz-
ki żywot ná sobie ponosi : bo ktoż
nieświádom ie° nagłych odmien-
nośći. Dźiś człowiek w ßczęściu
pływa známienitym / á iutro/ w
głębokiey dołegłośći tonie/ w czo-
rá w pálacách śiedźiał vzloco-
nych/ dźiś w gnoiu leży / iutro go
wynoßą. Strách ßie nád woyßkim
wieżßą vstáwiczny / w tákieyże
trwodze kożdy ktory żyie. Drżą
w szerych polách rycerskie namio-
ty/ drżą y śrzod zamku / mármu-
rowe gmáchy / drżą y budowáne
w posrzod włości dwory / drżą y
chálupy

chálupy z gliny vlepione / y pan y kmiotek y krol y poddány / pod iednym práwem / w tey oyczyźnie śiedzą: świát ſátan / ćiálo / woyne toczy znami / á rożne zwády nie przyiaćiol rożnych. Żołnierz we zbroi do potrzeby śiada / człowiek w kárácene gliniáne przybrány / ćiężar ten w boiu dźwiga nievlżony. Rycerz broń oſtrą ma do potykánia. Człowiek tępy rozum ná odśiecz ſwoich nieprzyiaćielow / śmierć żołnierzowi przed oczymá lata / záś zá człowiekiem tuż w teyże bitwie chodźi. Názdrádne łupy páda żołnierz chćiwy: człowiek ná czart owſki lgnie wymiot zdrádliwy / obá teſkliwie odpráwuią czaty / obá ná ſtraży / obá ná poſłuchách. Rány wylicza żołnierz doświádczony: człowiek rachuie ſtoſy / ſzkody / pełne ćiężkich rázow / ktoremu nágle odmiány záda.

A iáko

Á iáko ow z odwagą gárdlá y wßytkiego / mężnie poczćiwey dobyá ſie ſławy. Ták człowiek doczesne ſwoie zdrowie ma ważyć / ná doſtąpienie wieczney chwały / żyie y po śmierći rycerzka ſława: Ma nieśmiertelną y człowiek cnot nagrodę: á iák onego pewny żołd dochodźi / ták człowiek zá prace pewne myto bierze / kiedy do kreſu pewnego dobieży. Dobrze zgołá rzeczono / że człowiek rycerz práwy / bo we wßytkim zabawy tego świátá / bárzo ſą rycerzkiemu podobne dźielu. Á w czáſy naße pokiſmy tu żywi / żołnierzkich trudow ieśli nie przechodzą / tedy ſłußnie mogą bydź porownáne z nimi. Dobrzy obádwá / obá w iedney toni / obá w kłopoćiech / obá w pocićchách / obá pod ſtráchem / obá przynádźiei / śmierć koniec bitwy / iey wßyſcy hołdują / y ći co z bići / y

bićí/ y ći co woiuią/ tá wſzem pá-
nuie ná świecie/ v tey nie płáći/ á-
ni zacność domu / áni okupu / iey
więzienia znáią / niedba ná láta/
cnoty nie táchuie / nie pátrzy kto
ieſt/ nikiem nie brákuie / ále záro-
wno oſtra koſa ściele / kto ſie iey
kolwiek ná zły raz náwinie / go-
tow nie gotow / iáko cię záſtánie/
ták wśiáday / tám cię záwięzie /
gdźieś ſobie zá żywotá nágoto-
wał / w tym tedy żywotá docze-
ſnego boiu / śmierć naypewniey-
ſza / dáley ſie nie pytay / co po
śmierći náſtępuie. Tákiey tedy żoł
nierzkiey / ktora káżdy z nas ná
tym świecie prowádźi / przypá-
trzywſzy ſie y vważywſzy / iáko nie
ſtatkow y niebeſpieczeńſtw pełno
ieſt/ nie przyidźie nam nic innego
czynić/ tylko w czuynośći vſtáwi-
czney pilnie ſie obieráiąc / ſtáráć
ſie iákoby ſmy odpor ſłuſzny náiá-

zdom

zdom nieprzyiaćielſkim mogli dáć. Czemu/ iż własnymi śiłámi náßymi podołáć nie możemy / bo ſłába ieſt obroná náßá/ mury/ ábo raczy lepianki/ zá ktorymi dußá mießka gliniáne / śiły záś zgołá miałkie y náwątlone / przeto według rády krolewſkiego proroká wzywáć tego o pomoc/ ktory ſam záprawuie rece náße na woyne/ y pierśi náße ná oburzenie ſie náßym nieprzyiaćielom Tákiego obrony/ doznawał pomocy ten zmárły żołnierz/ ktory dla wolnośći miley oyczyzny / dla wiáry świetey powßechney/ dla honoru krola páná ſwego/ y dla krwie chrześćiáńſkiey / nie lutował wylewáć krwie ſwoiey/ ścieraiąc ſie mężnie z nieprzyiaćielem oyczyzny náßey. Swiádkámi tego ſą rány y bliźny iego/ świádkámi Cne towárzyſtwo / z ktorymi on to krwáwe igrzyſko

odpra-

odpráwował. Zá tákie tedy krwáwe poty y zasługi iego/ ktore on z miłośći przećiwko oyczyznie/ y cerkwiom Bożym pokázował/ nie máß wątpienia/ że od naywyżßego Hetmáná y Sędziego náßego Bogá/ nie koniem nie ßátą/ ábo kleynotem drogiem iáko zwykli Hetmáni/ ále miáßtem onym wiecznym/ z drogich kámieni/ w Jeruzalem niebießkim zgotowánym/ kontentowáć będźie. Zdarz mu Pánie obywátelem onego miáßtá zoßtáć/ ktorego y ßobie prágniemy.

Przedmowá ná Pogrzeb Szláchecki od kogo Młodego.

MOśćiwi Pánowie y Bráćia/ miálkość dowćipu mego nie będźie podobno mogłá pro ea dignitate vt par eſt, ná tym załoßnym plácu/ rzeczy temu áktowi należącey wydołáć/ záczym obá-

wiáć

wiáć mi ſie potrzebá / áby miáſto zabáwy potrzebney cædium iákiego w niey W. M moim Mćiwym pp. nie vczynił: iednák z tey powinności / ktoram powinien y temu zacnemu ciáłu. Tákże Jch Mćiom ſwoim Mćiwym pánom y brátom / muſze wiecey ſercem ſámym / wiecey ſuſpiriis ten ſpolny náſz żal / ániżeli okolicznośćią ſłow wyráźić. Táki to ieſt żal / oycá tákiego onym / iáko y nam przyiaćiełá wielkiego pozbyć / ktorego żywot záwſze cnotámi wſzelákimi ozdobiony był / ták / że nikt áni krotko opiſáć / ani wezłowácie tego powiedźieć może: bo gdyby kto chćiał / ábo pomniał wſzytkie poſtępki iego wyliczáć / wieceyby ich podobno / niżeli one ſiedm memorabilia ktore Marcus Aurelius Imperator in vita Bruxilii philoſophi

loſophi

losophi refert, kázdy obaczyć mogł. Nálazłbyś tu pobożność / ktora źrzodłem wßytkich cnot moge názwáć / nálazłbyś náukę / ßczodrobliwość / męstwo. A náde wßytko / záchowanie Religiey prawdźiwey kátolickiey / & quod frequentius, cum Diis, quàm cum hominibus loquebatur. Ták wielkich / y ták wielce cnot zebránych / trudna rzecz widźieć pospołu / ktore ſie w tym iednym świecíły. Ale ani świátłości ſłońcu dodawáć / áni ták zacnemu / y ták dobrze zaſłużonemu / zálecenia wielkiego potrzebá. Wiádomo bowiem málo nie wßytkim / iáko ſtárożytność y zacność domu Jch Mći pp. ták y żywot ſławney pámieci Jeº Mći P. M. ni wczym nie náganiony / y owßem zewßad wielkiey ſławy pełen. Nie wſpominam dla krotkośći czáſu / iákie męstwo

męstwá / iákie dźielności iego w rzeczách rycerzkich były / iáko práwie páśowánego rycerzá sława słynął. Słuśnie tedy śmierć tákowych opłákiwáć mamy / ábo raczy nas sámych / ktorzy ták wielkich ludźi vtrácamy. Lecz nie tym vmyślem zátrzymałem tu ná tym plácu / W. M. swoich Mćiwych pp. ábych śie miał z mową moią śierzyć / ábo żal ten rozżarzáć / ále iż y tego zámilczeć rzecz nie słuśna y według mądrych oculos luentis exśiccare in śummam reputowałem. Wśákże do W. M. mośich Mćiwych pp. z mową śie moią obrácam / bacząc / iż Jey M. Páni / z zacnym potomśtwem swoim / w tym żalu swoim / ćieśby śie naprzod Pánem Bogiem / ćieśby śie y tym znákiem łáski iego świętey / że W. M. ták wiele y ták zacnych osob / przy tey ośiátniey posłudze

Dobro-

Dobrodźieiá swego widzi. Pozna-
wa z tąd y ludzkość práwie chrze-
ściáńską y táſke wielką W. M.
Mćiwych PP. przeciwko ſobie y
dobrodźieiowi swemu. Zá táko-
wą tedy vczynność/ ktoraśćie W.
M. temu zmárłemu ćiáłu okázáć
raczyli/ Jey M. z Jch Mośćiámi
Cnym potomſtwem swym/ y zná-
mi przyiaćiołmi wßytkiemi/ Wá-
ßmośćiom vniżenie dźiękuie/ ży-
cząc/ áby Pan Bog te chrześćiáń-
ſką vczynnośc W. M. náßym M.
PP. hoynie nágradzáć raczył
A my/ ábyśmy w rzeczách
poćießnieyßych w. m.
to odſługowáć
mogli.